

Złota Setka Liderzy śląskiego biznesu z nagrodami od Polska Press Grupy str. 24

Śląski Stół Za nami druga debata; jest szansa na powrót śląskich nagród str. 16

Szukamy darczyńców do Zaprzęgu Świętego Mikołaja. W tym roku wieziemy prezenty na oddział dziecięcy Hospicjum Cordis str. 23

Nr ISSN 2353-6195
Nr indeksu 350-079

magazyn

DZIENNIK ZACHODNI

LAT

Piątek 21.11.2025 | Nr 270 (24 421) | Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT) | www.dziennikzachodni.pl



Robert Ciupa: Musimy zachować nazwę, pamięć i tożsamość „Wujka”

Dyrektor Centrum Dzieńcieiu z „Wujka” w Katowicach o planach i przyszłości ważnego miejsca – świadka najnowszej historii Polski i regionu | CZYTAJ STR. 10-11

FOT. AREK BERNAT

„Najgorsze może być przed nami”.
Ekspert o aktach rosyjskiej dywersji w Polsce

| CZYTAJ STR. 14-15



FOT. PAP/KPRM

Dwuletni chłopiec wpadł do basenu.
Był praktycznie bez szans na przeżycie.
Ale zdarzył się cud

| CZYTAJ STR. 7

W MAGAZYNIE Puls także:
Nowi dzierżawcy schroniska na Soszowie;
„Korsarz” na fali w Operze Śląskiej; Historia obrony Jasnej Góry kontra filmowy „Potop”; Obywatelska inicjatywa „Dowody Pamięci”
Dziś TELEMAGAZYN



AKCJA CHARYTATYWNA

0011435015



TYDZIEŃ Z NASZĄ GAZETĄ

„DZIENNIK ZACHODNI”
● przy **SOBOCIE**
tłumaczy, radzi, bawi...**PONIEDZIAŁEK**
● **DODATEK SPORTOWY**
Wyniki, tabele i analizy**WTOREK**
● **PULS BIZNESU**
Przepisy prawne, opinie**ŚRODA**
● **STRONA ZDROWIA**
Jak zadbać o siebie i bliskich**CZWARTEK**
● **POD PARAGRAFEM**
Historie kryminalne**PIĄTEK**
● **PULS POLSKI**
Reportaże i publicystyka**ZAMÓW PRENUMERATĘ:** tel. 32 555 02 05, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.dziennikzachodni.pl

KALENDARIUM

1783

Francuski fizyk Jean-François Pilâtre de Rozier i markiz François Laurent d'Arlandes odbyli nad Paryżem 1. swobodny lot balonem – pokonali 8 km w 25 min.

1998

Powstała Grupa Jurajska Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Inicjatorem jej powstania i 1. naczelnikiem był Piotr van der Coghren.

1931

Odbyla się premiera horroru „Frankenstein” wg powieści Mary Shelley, w reż. J. Whale’a. Rola Borisa Karloffa jako Monstrum przeszła do historii kina grozy.

2006

23 górników zginęło w wybuchu metanu w KWK Halemba w Rudzie Śl. Wcześniej (1990 r.) wybuch metanu zabił tu 19 górników, a 20 zostało rannych. JJ

21 LISTOPADA 2025

Dziś 325. dzień roku.
Do końca roku 40 dni.**Dzień będzie trwał** 8 godz. 29 min., jest krótszy od najdłuższego o 8 godz. 18 min. i dłuższy od najkrótszego o 47 min. Do końca astronomicznej jesieni pozostało 29 dni.**Dzisiaj imieniny obchodzą:**
Albert, Elwira, Heliodor, Janusz, Konrad, Maria, Regina, Rufus, Twardosław, Wiesław**Przysłowie na dziś:**
Dwudziesty pierwszy listopada pogodę zimy zapowiada.

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni
j.muc@dz.com.plDziś od godz. 9 do 15
jestem reporterką dyżurną.
Postaram się odpowiadać
na wszystkie interesujące
Państwa kwestie.Julia Muc
797 602 036

Pogoda w regionie

Dziś

Dzień **1°C** Noc **-4°C**
Barometr **1020 hPa**
Wiatr **płn. 14 km/h**
Biomet **niekorzystny****Sobota**
Dzień **1°C** Noc **-4°C**
Niedziela
Dzień **-1°C** Noc **-5°C**
Poniedziałek
Dzień **0°C** Noc **-10°C**

Duży spadek temperatury już w poniedziałek, ale ten mróz się nie utrzyma.

Marcin Zasada

CENTRUM HANDLOWE ZAMIAST CENTRUM STAREGO MIASTA. ZABRAKŁO PARU MIESIĘCY



Plac Kościuszki w Bytomiu, przy którym stoi dziś centrum handlowe Agora - pamiętacie ten widok? W niemal identycznym obwodzie jeszcze pół wieku temu stały tu 23 zabytkowe kamienice w zwartym kwartale. I tę piękną zabudowę wysadzono w powietrze tuż przed stanem wojennym, głównie na skutek gorliwości lokalnych kacyków.

Przez dekady komuny Bytom był też albo przynajmniej powinien być najbogatszym miastem w Polsce, korzystającym choć trochę z rozkręconej tu przemysłowej maszyny. A pamiętacie te odrapane elewacje, brudne okna i mocno zaniedbane uroki wielu różnych stylów architektonicznych, które zmaterializowały się w Bytomiu? Czy tak wygląda miasto wypracowujące 2 proc. PKB całego kraju? Ostrożnie z mitami o tym, że Śląsk za Gierka to była idylla, a książeczki górnicze załatwiały wszystko. PRL-owska rabunkowa gospodarka nie liczyła się na Śląsku z niczym: ani z zabytkowymi kamienicami Bytomia, ani z rynkiem w Chorzowie, przez którym pociągnięto estakadę, ani ze starym miastem Będzina (to już po sąsiedzku), które musiało ustąpić miejsca skrzyżowaniom i pętłom. Bytomski przypadek jednak najbardziej kuriozalny, pechowy i smutny zarazem.

Bulwar w Bytomiu to było pocztówkowe miejsce i nawet gdy po wojnie nazwano ten kawałek śródmieścia placem Stalina (sic!), pachniało tam nadal bytomską wielkomiejskością. Wyburzenie kwartału 23 kamienic po raz pierwszy objawiło się w formie planu w roku 1972, gdy na na zlecenie prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Bytomiu, rozstrzygnięto konkurs na opracowanie nowej koncepcji zagospodarowania centrum miasta. W skrócie: miało to być jedno wielkie burzenie miasta od Rynku (wówczas placu Poli Maciejowskiej) w kierunku zachodnim. A więc również kwartał przy Kościuszki, następnie sąd oraz gmach aresztu śledczego (!). Architekci przebiegali nogami, by wykazać się w budowaniu nowego ładu przestrzennego w poniemieckim mieście.

Większość założeń „wielkiej rewaloryzacji” śródmieścia Bytomia nie została (szczęśliwie) zrealizowana. Nie powstał nowy ratusz przy Rynku, nie zbudowano wieżowców vis a vis dzisiejszego Urzędu Miejskiego. Projekt przeciągał się z roku na rok, aż zapadła decyzja - w 1979 roku: „Burzmy!” I pech Bytomia polegał na tym, że gdyby miejscowi towarzysze nie byli aż tak gorliwi, Bulwar przetrwałby do naszych czasów. Być może zabrakło zaledwie kilku miesięcy, bo komuniści na każdym poziomie zmagali się z masą problemów: od recesji, politycznych konfliktów po niepokoje społeczne. Zaraz potem był przecież stan wojenny i skończył się zapal modernizacyjny, wszak nawet w Katowicach, które wówczas było centrum inwestycyjnym GOP, odwoływano jedną pomnikową budowę za drugą.

Zanim zabudowa bytomskiego kwartału została wysadzona w powietrze, sumiennie je zinventaryzowano (na przełomie roku 1979 i 1980). Nie chodziło bynajmniej o ocalenie architektonicznego bogactwa miasta na zdjęciach. Fotografie wykonane na zlecenie Komisji Rzeczoznawców ds. Artystycznych (przy Spółdzielni Pracy Twórczej Polskich Artystów Plastyków) były... katalogiem sztuki. Tej sztuki, którą przed zburzeniem starych kamienic można było wykuć z murów i „odzyskać”, najczęściej daleko od Bytomia.

Zdjęcia po latach odnalazły się w podziemiach urzędu: widać na nich każdą z 23 zapomnianych dziś kamienic. Jest też nawet ponumerowana sztukateria - zwłaszcza z bogato zdobionych gmachów stojących przy ul. Piekarskiej czy Jajnty (np. dom słynnego Ignatza Hakuby, bytomskiego króla piwa). Jeden z bytomian, który na własne oczy widział wyburzenie Bulwaru, opowiadał, że po mieście krążyły potem legendy o tym, ile ciężarówek z rzeźbami, kutymi balustradami, piecami czy stolarką wywieziono z miasta. W akcję „odzysku” zaangażowany był sam prof. Wiktor Zin, wówczas generalny konserwator zabytków i to w randzie wiceministra kultury. Tylko ułamek rzeźbiarskiego bogactwa pozostał (rzeźby na murze filii Muzeum Górnośląskiego) lub w cudownych okolicznościach (rzeźba Hakuby) wrócił do Bytomia. Słynne „Cztery pory roku” (są w przedstawianej dokumentacji) po prostu przekazano Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Historia trochę jak ze śpiącym lwem Kalidego. Z tą różnicą, że o pamiątki po kwartale nikt się nie upomniął.

Zabytkowe serce Bytomia zinventaryzowano, wyburzono i co dalej? W planie były obiekty handlowe i usługowe, ale (mówimy o czasach bankrutującej PRL) na budowę czegośkolwiek zabrakło pieniędzy i jakiegokolwiek zapła. Sam koszt rozbiórek był zdecydowanie wyższy od zakładanego, co tylko potwierdzało, że kwartał nie był wcale w tak złym stanie, jak opowiadali bytomscy towarzysze i sami architekci. Nie była to rzecz jasna wizytówka Bytomia: kamienice zostały przez kilka dekad PRL potwornie zapuszczone.

W sobotę minęło 15 lat od postawienia w tym samym miejscu centrum handlowego Agora. Paradoksalnie, ten gmach stał się - prawie 4 dekady później - realizacją konceptu z epoki Gierka. O tyle trudno się z tym pogodzić, że gdyby komunistom faktycznie zabrakło czasu, gorliwości (i pieniędzy) tuż przed stanem wojennym, żadna Agora by tu nie powstała. Trudno przy tym przypuszczać, by wszystkie kamienice przetrwały fatalne dla miasta lata przełomu wieków. Ale nawet przy pojedynczych ubytkach, Bytom miałby jeszcze więcej argumentów w obecnej dyskusji o rewitalizacji. Na dziennikzachodni.pl znajdziecie komplet zdjęć. To były ostatnie momenty zabytkowego kwartału w Bytomiu. 45 lat temu nie został po nim nawet ślad. ©©

Superbohaterowie PGE. Dla Ciebie.

Wilhelm Masarczyk
Starszy Mistrz Remontów Maszyn i Urządzeń Energetycznych
PGE GiEK Oddział Elektrownia Rybnik



Ten pożar wstrząsnął mieszkańcami Czechowic. Obudził złe wspomnienia

Jacek Drost
Czechowice-Dziedzice

Wczoraj o świcie doszło do pożaru na terenie kompleksu paliwowego u zbiegu ulic Łukasiewicza i Prusa. Czechowiczanom odżyły tragiczne wspomnienia pożaru sprzed pół wieku.

O godz. 5.42 do stanowiska kierowania KM PSP w Bielsku-Białej wpłynęło zgłoszenie o pożarze na terenie firmy zajmującej się myciem zbiorników. Ogień objął składowisko pustych zbiorników oraz murowany budynek (ok. 6×10 m), w którym znajdowało się stanowisko do ich mycia - informowała mł. bryg. Patrycja Pokrzywa, oficer prasowy bielskiej KM PSP.

Na miejsce skierowano 11 zastępów zawodowej i ochotniczej straży pożarnej. Po niecałej godzinie pożar został opanowany, później prowadzone były działania dogaszające i kontrola pogorzelska. Nikt nie został poszkodowany.

Informacja o pożarze na terenie byłej rafinerii obiegła Czechowice-Dziedzice lotem błyskawicy. Nic dziwnego, mieszkańcy tego 34-tysięcznego miasteczka cały czas mają w pamięci tragiczny pożar sprzed ponad 50 lat.

W sobotę 26 czerwca 1971 roku około 17 w rejonie Czechowic-Dziedzic rozpętała się burza. Na terenie rafinerii trwało akurat przetaczanie ropy ze zbiornika na oddział destylacji. Mimo burzy nie przerwano

przetaczania - obowiązujące przepisy wewnętrzne nie przewidywały tego. Nagle o 19.50 w jeden ze zbiorników uderzył piorun.

Ropa została wyrzucona w różnych kierunkach na odległość od 90 do 250 metrów. Wszyscy, którzy znajdowali się w obrębie obwałowań zbiornika oraz kilka metrów poza nim, zginęli. Wybuch zabrał życie 33 osób. W wyniku ciężkich oparzeń zmarło jeszcze czterech ratowników.

Bilans pożaru był potworny - 37 zabitych i 105 rannych. Pożar rafinerii opanowano dopiero 29 czerwca, po 69 godzinach akcji gaśniczej.

Wielu starszym czechowiczanom, którzy dowiedzieli się wczoraj o pożarze na terenie byłej rafinerii, wspomnienia owych tragicznych chwil stanęły przed oczami.

Z kolei młodszy mają świeżo w pamięci „dziwne” pożary do jakich doszło w ostatnim czasie w regionie i samych Czechowicach-Dziedzicach., m.in. wielki pożar pensjonatu w Wiśle czy pożar czechowickiego sklepu Netto.

Czasy są niespokojne, więc nic dziwnego, że dzisiaj w sieci od razu pojawiły się komentarze, że na terenie rafinerii mogło dojść do podpalenia.

- Z należytą uwagą podchodzimy do tego pożaru. Prowadzimy czynności - powiedział DZ podkom. Sławomir Kocur, oficer prasowy bielskiej policji.

Policja sugeruje, żeby nie wysuwać pochopnych wniosków.

Minister energii: ustawa górnicza od 1 stycznia 2026 r.

Arkadiusz Biernat
Transformacja górnictwa

Prace nad tzw. ustawą górniczą w Sejmie przełożono na początek grudnia. Nowelizacja prawa jest kluczowa dla przyszłości górnictwa i województwa śląskiego.

We wtorek, 18 listopada - zgodnie z harmonogramem prac Sejmu - Komisja do spraw energii, klimatu i środowiska miała zająć się rządowym projektem nowelizacji ustawy o funkcjonowaniu górnictwa węgla kamiennego. Niespodziewanie do tego nie doszło.

Prace - na wniosek ministra energii - przełożono na 3 grudnia. Jak tłumaczono, zmiana terminu jest spowodowana „koniecznością dalszych uzgodnień projektu ustawy na następnym posiedzeniu Rady Ministrów”.

Punkt porządku dziennego Komisji do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych dotyczący rozpatrzenia rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o funkcjonowaniu górnictwa węgla kamiennego oraz ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych (druk nr 1880), został przeniesiony na kolejne posiedzenie Sejmu, na dzień 3 grudnia br. na godz. 12.

W czwartek, 20 listopada do sprawy publicznie odniósł się minister energii Miłosz Motyka. Nowelizację określił kluczową dla sektora górnictwa i około-górnictwa.

- Jesteśmy o tym przekonani, że od stycznia wejdzie w życie i będzie bardzo sprawnie procedowana przez parlament - powiedział minister Motyka.

„Istotna ustawa dla społeczności Śląska”

Do sprawy odniósł się też Marian Zmarzły, wiceminister energii odpowiedzialny za branżę górnictwa. Podkreślił, że w resorcie jest bardzo wielka determinacja związana z procedowaniem ustawy górniczej.

- Jest to ustawa bardzo istotna dla całej społeczności Śląska. Czekają na nią przedsiębiorcy i pracownicy - przyznał wiceminister Marian Zmarzły.

Jego zdaniem realnym terminem wejścia w życie ustawy jest



FOT. MALGORZATA GENCA / POLSKA PRESS

Celem nowelizacji ustawy jest realizacja postanowień Umowy Społecznej z 2021 roku

1 stycznia 2026 roku. Długi etap przygotowań do jej wprowadzenia tłumaczył odpowiednimi przygotowaniami.

- Pracujemy nad każdym elementem tej ustawy i chcemy, żeby ustawa, która wejdzie, by pokazała, że jest to proces przemyślany i generalnie kontrolowany jeśli chodzi o transformację górnictwa - podkreślił wiceminister Zmarzły.

Brak nowelizacji grozi kopalniom i spółkom górnictwem

„Solidarność” za przesunięcie terminu procedowania ustawy na komisji obwinia ministra Miłosza Motykę. Ich zdaniem powodem jest tylko to, że szef resortu postanowił nie przyjąć (ministerstwo tłumaczy zmianę terminu koniecznością dopracowania projektu ustawy).

- Ustawa o funkcjonowaniu górnictwa może nie zostać przyjęta do końca roku - ostrzega Bogusław Hutek, szef górnictwa „Solidarności”.

Jak tłumaczy, to skutkuje poważnymi konsekwencjami jak pogorszenie sytuacji Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Dla Polskiej Grupy Górniczej może się skończyć upadłością w związku z wymagalnymi kwotami dla

Projekt ustawy przewiduje, że spółki górnicze będą mogły samodzielnie likwidować kopalnie przy wsparciu finansowym państwa

ZUS i PFR. Dodaje, że to będzie duże utrudnienie w działalności Węglokoks Kraj i niepewność pracowników planowanej do likwidacji kopalni „Bobrek”.

W przypadku braku przyjęcia ustawy, Bogusław Hutek mówi o konieczności przygotowania się na „gorące dni”.

Od tego dokumentu zależy przyszłość kopalni

Prace w Sejmie nad nowelizacją ustawy o funkcjonowaniu górnictwa węgla kamiennego rozpoczęto 7 listopada. Nowe prawo umożliwiłoby samodzielną likwidację kopalni przez spółki górnicze, ułatwi zagospodarowanie pokopalnianych terenów, ograniczy dopłaty do funkcjonowania kopalni oraz wprowadzi pakiet świadczeń osłonowych dla pracowników.

Projekt ustawy przewiduje, że spółki górnicze będą mogły samodzielnie likwidować kopalnie przy wsparciu finansowym państwa - wprowadza pakiet świadczeń osłonowych, takich jak urlopy górnicze i przeróbkarskie oraz jednorazowe odprawy w wysokości 170 tysięcy złotych, jak również ma na celu ograniczenie dopłat do redukcji zdolności produkcyjnych.

Dla pracowników spółek górniczych przewidziano pakiet świadczeń osłonowych:

- urlop górniczy - 5 lat (80% wynagrodzenia obliczanego, jak za urlop wypoczynkowy);
- urlop dla pracowników zakładów przeróbki mechanicznej węgla - 4 lata (80% wynag-

rodzenia obliczanego, jak za urlop wypoczynkowy);

- jednorazowa odprawa pieniężna - 170 tys. zł netto (zwolniona ze składki zdrowotnej).

Instrumentami osłonowymi zostaną objęci nie tylko pracownicy Polskiej Grupy Górniczej, Południowego Koncernu Węglowego i Węglokoks Kraj - przewidziano również mechanizmy umożliwiające skorzystanie z osłon pracownikom innych przedsiębiorstw górniczych w rozumieniu ustawy tj. Jastrzębskiej Spółki Węglowej oraz LW Bogdanka, po podjęciu decyzji o włączeniu tych podmiotów do systemu wsparcia.

Tylko z urlopów górniczych i przeróbkarskich może skorzystać ponad 6 tys. osób. W spółkach już rozpoczęły się konsultacje w tej sprawie.

Umowa Społeczna likwiduje kopalnie

Celem nowelizacji jest realizacja postanowień Umowy Społecznej z 2021 roku, wsparcie odchodzących pracowników sektora poprzez kompleksowe świadczenia osłonowe oraz dostosowanie przepisów do rzeczywistego modelu transformacji górnictwa węgla kamiennego.

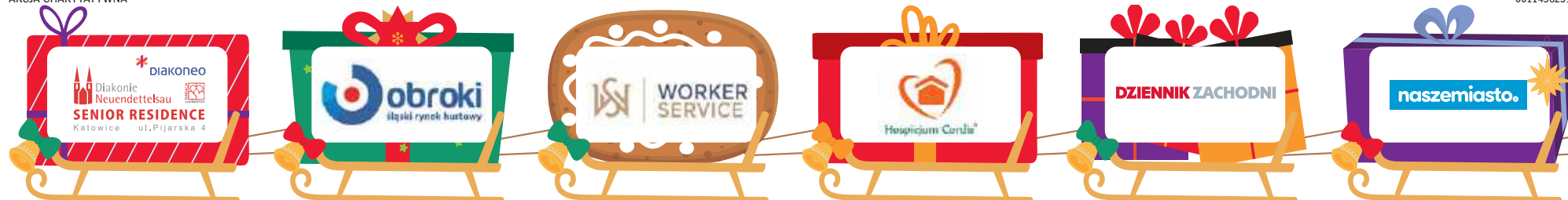
Projekt ma zapewnić kontrolowany, stopniowy i społecznie akceptowalny proces wygaszania kopalni węgla energetycznego, przy jednoczesnym zabezpieczeniu interesów pracowników i stabilności spółek górniczych.



KMP PSP W BIELSKU-BIAŁYM

Pożar gasiło 11 zastępów straży pożarnej. Ogień został opanowany po niecałej godzinie.

AKCJA CHARYTATYWNA



0011436231



Nawet 120 tys. zł dla małego gospodarstwa

Po raz trzeci w ramach Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027 rolnicy, którzy chcą rozwijać swoje małe gospodarstwa, mogą ubiegać się o unijne środki na ten cel. W Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa trwa właśnie nabór wniosków, który zakończy się 28 listopada 2025 r.

W krajobrazie polskiej wsi dominują małe gospodarstwa rolne. Według Rocznika Statystycznego Rolnictwa 2024 najwięcej – 50,5 proc. – mamy gospodarstw o powierzchni do 5 ha. Gospodarstw do 10 ha – 22,3 proc., do 20 ha – 15 proc. Z kolei odsetek gospodarstw największych – 50 ha i więcej – wynosi 3,6 proc.

MAŁE, ALE WAŻNE

Przez wiele lat w Unii Europejskiej silne było przekonanie, że warto wspierać głównie prowadzące intensywną produkcję wielkie farmy rolnicze, że małe gospodarstwa nie mają przyszłości. Zmiany klimatyczne, rosnąca wrażliwość społeczeństw na sprawy ochrony środowiska i dobrostanu zwierząt, nowe żywieniowe trendy stawiające na wysokiej jakości, nieprzemysłowe produkty – to między innymi sprawiło, że w UE dostrzeżono jednak potencjał małych gospodarstw dla zrównoważonego rozwoju rolnictwa i obszarów wiejskich.

Ich działalność jest szczególnie ważna z perspektywy polskiej gospodarki – małe gospodarstwa, często prowadzone rodzinnie, w dużej mierze przyczyniają się do zapewnienia bezpieczeństwa żywnościowego kraju. Rozdrobniona produkcja rolna pozwala na zdyswersyfikowanie systemu żywnościowego, co staje się pomocne szczególnie w sytuacjach kryzysowych czy wstrząsach na rynkach żywności.

Małe gospodarstwa rolne to doskonałe miejsca na ekologiczną działalność – naturalną uprawę roślin, tradycyjną hodowlę zwierząt, a także przetwórstwo i produkcję żywności o wyjątkowych walorach i jakości, opartej na lokalnych recepturach. A właśnie takie produkty są przez konsumentów coraz częściej wybierane. Ich atutem jest też to, że coraz łatwiej można je kupić

wprost od producenta. Coraz więcej rolników stawia bowiem również na sprzedaż bezpośrednią. Dzięki eliminacji pośredników mają większe dochody, a konsument żywność ze sprawdzonego źródła. Według opublikowanego we wrześniu br. raportu Głównego Inspektoratu Jako-

ne w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020. Z bezzwrotnej premii na restrukturyzację wynoszącą 60 tys. zł skorzystało blisko 74 tys. małych gospodarstw. Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa przekazała im w sumie 4,3 mld zł. Wśród

1 października i potrwa do 28 listopada 2025 r. Kolejni rolnicy mają więc szansę sięgnąć po środki, które posłużą unowocześnieniu produkcji, zwiększeniu sprzedaży i poprawie konkurencyjności gospodarstw. Dokładnie kto i na jakich zasadach może to zrobić?

wyjściowym nie przekracza 25 tys. euro;

- uzyskali przychód ze sprzedaży produktów rolnych wytworzonych w gospodarstwie w wysokości nie mniejszej niż 5 tys. zł;
- nie prowadzą działalności wyłącznie w celach naukowo-badawczych.

i przygotowania do sprzedaży produktów rolnych wytwarzanych w gospodarstwie lub rozpoczynania działalności w zakresie wprowadzania żywności na rynek w ramach krótkich łańcuchów dostaw.

Ważne, by w wyniku realizacji planowanych przedsięwzięć nastąpił wzrost wartości sprzedaży brutto produktów rolnych, w tym żywności w ramach krótkich łańcuchów dostaw, co najmniej o 30 proc. w stosunku do ustalonej dla gospodarstwa wartości przychodu bazowego i nie mniej niż do poziomu odpowiadającego równowartości dwunastokrotności wynagrodzenia minimalnego w roku 2023, czyli 43 200 zł.

Pamiętać też trzeba, że w ramach programu nie można zakupić m.in.: ziemi, zwierząt, plantacji wieloletnich, środków do produkcji (paliwo, nawozy, pasze) oraz używanych maszyn. Istotną informacją jest również to, że podatek od wartości dodanej VAT nie stanowi kosztu kwalifikowanego.



FOT. ADOBE STOCK

ści Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych w 2024 r. w Polsce było 24 793 ekologicznych producentów, co oznacza wzrost o 3,3 proc. w stosunku do 2023 r., zaś powierzchnia upraw ekologicznych osiągnęła ponad 691 tys. ha – o 8,7 proc. więcej niż rok wcześniej. Ekspertcy szacują, że ta dynamika wzrostu utrzyma się także w kolejnych latach.

UNIJNE DOFINANSOWANIE W LICZBACH

O tym, że małe gospodarstwa chcą się rozwijać, mają pomysł na swoją działalność, ale potrzebują do tego zastrzyku środków finansowych, świadczy między innymi popularność adresowanego bezpośrednio do tej grupy odbiorców unijnego wsparcia, które było dostęp-

rolników, którzy otrzymali premię restrukturyzacyjną, najczęściej pochodziło z województw: lubelskiego, mazowieckiego i świętokrzyskiego.

W nowej perspektywie finansowej na lata 2023-2027 postanowiono kontynuować ten program, zmieniono jednak – zgodnie z postulatami środowiska rolniczego – niektóre jego zasady i zwiększono wysokość bezzwrotnej premii. Do tej pory odbyły się dwa nabory wniosków o pomoc na „Rozwój małych gospodarstw” z Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027. Wnioski złożyło blisko 12,9 tys. rolników na kwotę ponad 1,35 mld zł.

Trzecia edycja programu została uruchomiona przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa

ZASADY I KWOTY WSPARCIA

Dofinansowanie na „Rozwój małych gospodarstw” skierowane jest do rolników, którzy m.in.:

- prowadzą gospodarstwa ekologiczne lub tradycyjne i zajmują się zarówno produkcją, jak i przygotowaniem własnych produktów do sprzedaży;
- rozpoczynają działalność w zakresie wprowadzania żywności na rynek w ramach krótkiego łańcucha dostaw (RHD, sprzedaż bezpośrednia, dostawy bezpośrednie);
- spełniają definicję mikro-, małego lub średniego przedsiębiorstwa;
- posiadają gospodarstwo o powierzchni nie większej niż 300 ha, którego wielkość ekonomiczna w roku

Pomoc przyznawana jest w formie płatności ryczałtowej i wynosi 120 tys. zł dla gospodarstw rozwijających produkcję ekologiczną lub podejmujących działalność w ramach krótkiego łańcucha dostaw. W pozostałych przypadkach kwota wsparcia sięga 100 tys. zł. Wypłata środków następuje w ratach. Pierwsza wynosi 80 proc. kwoty przyznanej pomocy, druga rata to pozostałe 20 proc.

Wsparcie finansowe przeznaczyć można na inwestycje budowlane, wyposażenie budynków lub budowli, zakup nowych maszyn, urządzeń i sprzętu (w tym sprzętu komputerowego) oraz zakup wartości niematerialnych i prawnych służących do prowadzenia produkcji rolnej (w tym ekologicznej)

TYLKO ELEKTRONICZNIE

Wnioski w ramach wszystkich naborów z PS WPR 2023-2027 Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa przyjmuje wyłącznie drogą internetową, dlatego również ubiegający się o wsparcie właściciele małych gospodarstw powinni przysyłać dokumenty za pośrednictwem Platformy Usług Elektronicznych ARiMR. Termin na ich dostarczenie upływa 28 listopada 2025 r.



KATOWICE PREZYDENT MARCIN KRUPA ZDRADZIŁ, ŻE JEST JUŻ PO „KURTUAZYJNEJ ROZMOWIE”

A4 w centrum do zadaszenia

Patryk Osadnik
Katowice

Rada Miasta Katowice przewidziała 159,9 tys. zł na opracowanie koncepcji techniczno-wizualnej zadaszenia autostrady A4 w centrum miasta. Prezydent Marcin Krupa zdradził, że jest już po „kurtuazyjnej rozmowie” z... administratorem. Kogo miał na myśli?

- Koncepcja ma objąć autostradę na odcinku od ul. Barbary do ul. Wita Stwosza. To kilkusetmetrowy odcinek, przy którym znajduje się m.in. park im. Tadeusza Kościuszki, stadion Akademii Wychowania Fizycznego oraz siedziba prokuratury okręgowej.

Zgodnie z dotychczasowymi zapowiedziami, autostrada miałaby zostać tam trwale zadaszona. Na górze powinny powstać tereny rekreacyjne, umożliwiające swobodne przejście między rozdzielonymi przez drogę częściami miasta. Natomiast na wysokości osiedla im. Igna-



Zgodnie z dotychczasowymi zapowiedziami, autostrada miałaby zostać tam trwale zadaszona w centrum Katowic. Na górze powinny powstać tereny rekreacyjne

cego Jana Paderewskiego przewiduje się lekką konstrukcję, tunel z ekranów akustycznych, który zabezpieczyłby mieszkańców przed docierającym z autostrady hałasem. Redukcja hałasu w mieście to bowiem główny cel zadaszenia autostrady. Podobnie było przy okazji budowy szklanego tunelu

akustycznego na S8 w Warszawie. Czy ten katowicki będzie wyglądał podobnie? Radni podczas czwartkowej sesji zgodzili się na zapisanie w budżecie miasta 159,9 tys. zł na opracowanie koncepcji techniczno-wizualnej zadaszenia autostrady A4. - Zaczynamy ten proces. Oczywiście przygoto-

wujemy się do tego w sposób ogólny, aby dojść później do szczegółów, poszukać środków, ewentualnie wykonawcy - powiedział Marcin Krupa. - Jestem po kurtuazyjnej rozmowie z obecnym administratorem autostrady A4, który wyrażał aprobatę co do kwestii i możliwości finansowych zre-

alizowania takiego przykrycia - dodał.

Kogo miał na myśli prezydent wspominając o administratorem? Nie wskazał konkretnie. Tym odcinkiem zarządza Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad.

Na odcinku od węzła Murkowska w Katowicach do węzła Balice w Krakowie autostradą A4 zarządza spółka Stalexport Autostrada Małopolska. Nie obejmuje on jednak planowanego do zadaszenia odcinka w Katowicach.

15 marca 2027 r. - po wygaśnięciu koncesji spółki - zarządzanie tym odcinkiem autostrady ma przejąć GDDKiA. Zgodnie z dotychczasowymi zapowiedziami przejazd powinien stać się wówczas bezpłatny. Obecnie opłaty są pobierane w punktach w Mysłowicach i Krakowie. Stawka dla samochodów osobowych to 17 zł. Tzn. podróż tam i z powrotem kosztuje 68 zł.

Równocześnie GDDKiA planuje poszerzenie autostrady A4 do trzech pasów na odcinku od Wrocławia do Tarnowa.

Zmarła Anna Migalska, dziennikarka TVP Katowice

Piotr Ciastek
Wspomnienie

Szczególnie bliskie Annie Migalskiej były tematy związane z Częstochową i sanktuarium jasnogórskim. Współpracownicy podkreślają, że była dobrym duchem stacji.

Dziennikarka przez lata opowiadała o kulturze regionu, historii Częstochowy i Jurze. Dzięki niej na antenie regularnie pojawiały się odcinki cykli przybliżające mniej znane wątki lokalnej historii, sylwetki ludzi z pasją oraz wydarzenia, które tworzyły tożsamość miasta.

Anna Migalska w swoich relacjach często sięgała po bohaterów spoza pierwszych stron gazet, ale za to głęboko zakorzenionych w życiu społecznym i kulturalnym. To właśnie takie historie stanowiły o wyjątkowości jej pracy. W programie „Odkrywanie Jury” pokazywała zakamarki jurajskich miejscowości. Znana była też z programu „Z krukiem w herbie”.

AUTOREKLAMA

0011427724

DZIENNIK ZACHODNI

do kupienia
także
w sieci



ZDROWIE 2-LATEK Z JASTRZĘBIA ZOSTAŁ OCALONY W GÓRNOŚLĄSKIM CENTRUM ZDROWIA DZIECKA

Cud, maluch był w śmierci klinicznej

Marcin Śliwa
m.sliwa@dz.com.pl

Wystarczyła chwila nieuwagi, a życie 2-letniego chłopca z Jastrzębia-Zdroju stanęło na krawędzi. Po niemal 3 tygodniach wysiłków lekarzy i pielęgniarek 2-letni chłopczyk wrócił do zdrowia.

Maluch wpadł do przydomowego basenu przykrytego plan-deką i spędził w nim kilkanaście minut.

- Chłopiec trafił do nas w stanie głębokiej hipotermii, po długotrwałym zatrzymaniu krążenia w wyniku podtopienia. Przyjęty został w stanie krytycznie ciężkim. Wymagał ogrzania i stabilizacji, jeżeli chodzi o układ oddychania i krążenia, a także stosowania technik pozaustrojowych celem utrzymania równowagi metabolicznej - mówi Paweł Wieczorek, lekarz z Oddziału Intensywnej Terapii w Górnośląskim Centrum Zdrowia Dziecka w Katowicach. - Takich sytuacji jest kilka w roku. Rzadko która kończy się w tak dobry sposób - dodaje.

Z temperaturą wewnętrzną na poziomie 25 stopni Celsjusza był w stanie śmierci klinicznej. Leczenie pozaustrojowe polegało na tym, że chłopiec podłączony był do urządzenia zastępującego pracę nerek.

- Urządzenie filtrowało krew w celu utrzymania równowagi metabolicznej. To leczenie zostało zastosowane bardzo szybko po to, żeby nie dopuścić do głębszych zaburzeń, które zawsze rozwijają się u pacjentów po ciężkim zatrzymaniu krążenia - tłumaczy doktor Paweł Wieczorek.

Sytuacja była bardzo poważna, a lekarze musieli zaopatrzyć dziecko na różne sposoby.

- Przede wszystkim to, co nas najbardziej niepokoiło, to powikłania z zakresu ośrodkowego układu nerwowego związane z niedotlenieniem, bardzo zaburzoną równowagą kwasowo-zasadową, gdzie nasze pierwsze wyniki były poza skalą urządzeń pomiarowych, co bardzo, bardzo źle rokuje - wyjaśnia Paweł Wieczorek. W Górnośląskim Centrum



FOT. GCZD KATOWICE

Tylko dzięki wielkiemu zaangażowaniu wielu ludzi udało się i można mówić o cudzie - usłyszeliśmy w szpitalu

Zdrowia Dziecka nie mają wątpliwości. To, że chłopca udało się uratować, należy traktować w kategoriach cudu.

- Tak, to cud poparty olbrzymią pracą wielu ludzi - mówi Jadwiga Siemek-Mitela, lekarz z Oddziału Intensywnej Terapii w Górnośląskim Centrum Zdrowia Dziecka w Katowicach.

Podkreśla, że kluczowa była dobra współpraca między służbami i lekarzami, w każdym momencie trwającej niemal trzy tygodnie walki o życie chłopca.

- Bez tego nie ma dobrego efektu. Było działanie na miejscu, współdziałanie ludzi i służb, transport zespołu Lot-

niczego Pogotowia Ratunkowego, następnie współdziałanie na etapie szpitala i przy podejmowaniu najlepszych decyzji dla pacjenta, a także dalsza współpraca w obrębie naszego oddziału - podkreśla Jadwiga Siemek-Mitela.

Początkowo najważniejsze było podtrzymanie chłopca przy życiu, czyli reanimacja prowadzona przez opiekuna, którą później przejęły wezwane na miejsce służby. Następnie kluczowa była pierwsza opieka medyczna.

- Udzielili jej ratownicy z karetki, a później ratownicy z LPR z prof. Tomaszem Darochą, znakomitym kardioanestezjologiem. Za jego sprawą w pierwszej kolejności ten pacjent nie umarł - podkreśla Wojciech Gumułka, rzecznik prasowy GCZD.

Ze śmigłowca chłopiec trafił na Szpitalny Oddział Ratunkowy szpitala w Katowicach. Następnie przeprowadzone zostały badania obrazowe i laboratoryjne, a później był leczony na Oddziale Intensywnej Opieki Medycznej.

Dziś mija 20. dzień od tamtych wydarzeń i chłopiec jest coraz bliżej powrotu do zdrowia. - Na tym etapie pacjent jest w stanie bardzo dobrym - przekazuje Paweł Wieczorek.

Jak podkreślają lekarze, są spore szanse, że chłopiec wkrótce opuści OIOM. Paweł Wieczorek podkreśla, że jest to możliwe dzięki wielkiemu zaangażowaniu pielęgniarek i lekarzy.

- Mamy bardzo doświadczony zespół, który niesamowicie lubi swoją pracę i tak naprawdę niezmiernie rzadko się poddaje. Jeżeli dostajemy pacjenta, który na wszystkich etapach dotychczasowego leczenia miał zrobione wszystko w doskonały sposób i widzimy, że jest szansa, ten napęd jest dwukrotnie większy. Robimy wszystko, żeby pomóc - mówi Paweł Wieczorek.

Takie chwile jak ta, to radość z niesionej pomocy, ale też olbrzymia motywacja dla całego zespołu. - Bardzo cieszymy się, że się udało. To nas mocno napędza do dalszej pracy - podsumowuje.

REKLAMA

0011426033



KLASYKA 3.0

27
LISTOPADA
CZWARTEK

St. I. Witkiewicz
WAHAZAR
Małopolski Ogród Sztuki, Kraków

12 - 13
GRUDNIA
PIĄTEK
SOBOTA

W. Gombrowicz
OPERETKA
Teatr im. Juliusza Osterwy, Lublin



INSTYTUCJA KULTURY
WOJEWÓDZTWA
MAŁOPOLSKIEGO

MAŁOPOLSKA

Prezydent Częstochowy zlecił pięć kontroli w Urzędzie Miasta. To reakcja po akcji CBA

Piotr Ciastek
Częstochowa

Władze miasta odniosły się do działań służb w Urzędzie Miasta. Sprawa dotyczy śledztwa, w ramach którego CBA zatrzymało pięć osób, w tym przewodniczącego Rady Miasta Częstochowy.

Podczas sesji Rady Miasta Częstochowy prezydent miasta odpowiedział na wniosek radnych PiS dotyczący udostępnienia informacji o działaniach CBA w Urzędzie Miasta.

Radni pytali między innymi, ile takich kontroli przeprowadzono w ostatnim czasie oraz wobec jakich osób i wydziałów były prowadzone działania. Opozycja nie była jednak usatysfakcjonowana uzyskanymi wyjaśnieniami.

Jako pierwsza w sprawie wyjaśnień na temat kontroli w Urzędzie Miasta głos zabrała sekretarz miasta, Wanda Kukła.

- W całej minionej kadencji oraz obecnej Urząd Miasta był kontrolowany 135 razy. Gościliśmy różne instytucje, udzielaliśmy szczegółowych wyjaśnień. 113 kontroli prowadziła NIK. Po każdej kontroli przygotowywane są zalecenia - mówiła Wanda Kukła, sekretarz Miasta Częstochowy, ku zdziwieniu radnych PiS-u.

Według sekretarza miasta nie jest to nadzwyczajna liczba kontroli. - Moim zdaniem w Polsce nie ma samorządu, który nie po-

pełnił błędów i nie otrzymał zaleceń od organów kontrolnych. Po 84 kontrolach nie było potrzeby wydawania żadnych zaleceń dla UM Częstochowy. Oznacza to, że jednostki kontrolne stwierdziły prawidłowość działań. Jest to zasługa naszych pracowników, którzy wykonywali swoje obowiązki z odpowiednim zaangażowaniem. Jest to też zasługa naszego audytu wewnętrznego - podkreślała Kukła.

Radni pytali o czynności CBA, a nie o kontrole NIK

Prezydent, zabierając głos, przypomniał, że pewnych informacji nie może ujawnić, by nie naruszyć tajemnicy śledztwa. Odniósł się również do zastosowanych wobec byłego przewodniczącego środków zapobiegawczych, w tym zakazu kontaktowania się z radnymi czy udziału w sesji.

- Miasto Częstochowa współpracuje z organami ścigania. Nie chcę, żeby jakieś nieodpowiedzialne działania tę współpracę zaburzyły - skwitował wniosek radnych PiS prezydent Krzysztof Matyjaszczyk.

Radni PiS ostro skrytykowali wypowiedzi sekretarza i prezydenta. - Nie jest normalne, że CBA wchodzi do Urzędu Miasta - powiedział Paweł Ruksza, przewodniczący klubu PiS. Radny próbował dowiedzieć się którzy z wiceprezydentów byli przesłuchiwani w sprawie. - To jest w zakresie prawa do informacji, czyli



Radni PiS ostro skrytykowali wypowiedzi prezydenta

do transparentności i przejrzystości. W sytuacji kryzysowej należałoby poinformować radę i mieszkańców, co jest przyczyną i w jakim zakresie przeprowadzono kontrole - mówił Paweł Ruksza.

Z kolei radna Karolina Jastrzębska pozwoliła sobie na uszczypliwość w stosunku do prezydenta.

- Chciałabym powitać prezydenta na sesji po półrocznej nieobecności - stwierdziła radna Karolina Jastrzębska. - Narosło tyle plotek, że wypadałoby przedstawić rzetelne informacje na ten temat. Mówiło się o wyprowadzeniu któregoś z wiceprezydentów z Urzędu Miasta. Czy to prawda, nie wiemy - dodała Jastrzębska.

Radny Zbigniew Niesmaczny z Lewicy zapytał, czy któryś z podwładnych prezydenta Krzysztofa Matyjaszczyka otrzymał zarzuty lub ma status osoby podejrzanej w sprawie.

Głos zabrała też wiceprzewodnicząca z ramienia PiS.

- Mieszkańcy uważają, że pan kpi i śmieje się im w oczy. My nie pytamy o nic, co stałoby w sprzeczności z przepisami. Po sytuacji, która się wydarzyła zabrakło oświadczenia z pana strony - mówiła z kolei wiceprzewodnicząca rady, Monika Pohorecka z PiS.

W odpowiedzi na pytania radnych, prezydent poinformował, że zlecił audytowi wewnętrznemu 5 kontroli w różnych wydziałach. Anonimowe badania mają pokazać aktualny poziom zagrożeń korupcyjnych i podnieść poziom zachowań etycznych wśród pracowników.

- Żaden z pracowników i współpracowników nie ma charakteru oskarżonego i podejrzanego. Informacje przekazane przez panią sekretarz miały uzmysłwić, ilu kontrolom poddawany jest Urząd Miasta - po-

wiedział prezydent Krzysztof Matyjaszczyk.

Mydło, maszynka do golenia i... majtki, czyli zestaw dla zatrzymanych

Głos w sprawie zabrał też radny dzielnicy Tysiądecie, Marcin Nocoń, który przekazał prezydentowi „zestaw prezentowy dla zatrzymanych” na wypadek, gdyby kolejni współpracownicy Krzysztofa Matyjaszczyka byli zatrzymywani. W jego skład weszły m.in. maszynka do golenia, mydło w kostce i bielizna.

- Mam nadzieję, że to się przyda, bo w takich chwilach nie ma czasu na zabieranie ze sobą rzeczy - drwił radny Tysiądecia. Jak dodał do zestawu załączył też tzw. okulary incognito - oprawki z czarną ramką na oczy, które wcześniej rozdawał już inny radny, dzielnicy Raków, Dawid Blukacz.

Jego zachowanie zostało określone jako „kabaret”. Opozycyjnym radnym nie było jednak do śmiechu. - Zakaz wykonywania funkcji publicznych i zawieszenie w funkcji radnego dla przewodniczącego. To jest upadek Rady Miasta - skwitował radny PiS, Paweł Ruksza.

Po co CBA wkroczyło do Urzędu Miasta?

Afera korupcyjna i wizyty CBA w Urzędzie Miasta Częstochowy to element szerokiego śledztwa prowadzonego przez Śląski Wydział Zamiejscowy Prokuratury Krajowej w Katowicach. Sprawa dotyczy przyjmowania korzyści majątkowych przez byłego wicemarszałka województwa, ale - jak wynika z materiałów - obejmuje również działania lokalnych samorządowców i przedsiębiorców.

Przypomnijmy, że w październiku funkcjonariusze Delegatury CBA w Katowicach zatrzymali łącznie pięć osób - trzy kobiety i dwóch mężczyzn. Wśród nich znalazł się przewodniczący Rady Miasta Częstochowy.

Służby przeszukały miejsca zamieszkania zatrzymanych oraz siedziby prowadzonych przez nich firm. Zabezpieczono m.in. dokumentację księgową dotyczącą finansowania kampanii wyborczej w latach 2023-2024 oraz materiały związane z działalnością określonych podmiotów gospodarczych. W Urzędzie

Miasta Częstochowa zabezpieczono również dokumenty dotyczące finansowania wydarzeń sportowych.

Według ustaleń śledczych jeden z zatrzymanych przedsiębiorców z branży budowlanej miał wręczyć korzyść majątkową w zamian za korzystne zmiany w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego. Kolejni, działający w branży szkoleniowej, mieli uczestniczyć w procedurze wystawiania fikcyjnych faktur VAT, poświadczających nieprawdę co do usług, które de facto wykonywano na potrzeby kampanii wyborczych Bartłomieja S. i Łukasza B.

Prokuratura wskazuje, że przewodniczący rady - jako radny - w latach 2022-2024 miał przyjmować nienależne korzyści majątkowe i osobiste. Część z nich miała być związana z procesem sprzedaży miejskiej działki oraz z ułatwianiem załatwiania spraw administracyjnych w urzędzie na rzecz określonych firm. Według ustaleń śledczych miał także nakłaniać do popełnienia przestępstwa fałszerstwa intelektualnego oraz posługiwanie się nierzetelnymi fakturami.

Prokuratorskie zarzuty Zatrzymani zostali doprowadzeni do Prokuratury Krajowej, gdzie przedstawiono im zarzuty. Jedna z kobiet usłyszała zarzut udzielenia korzyści majątkowej Bartłomiejowi S. Trzem kolejnym osobom prokuratura ogłosiła zarzuty dotyczące poświadczania nieprawdy w dokumentach.

Przewodniczący Rady Miasta usłyszał łącznie pięć zarzutów, w tym dwa korupcyjne - dotyczące przyjęcia korzyści majątkowych za pośrednictwem oraz przychylność w decyzjach dotyczących dofinansowania jednego z częstochowskich klubów sportowych. Pozostałe zarzuty odnoszą się do poświadczania nieprawdy i podlegania.

Wobec przedsiębiorców zastosowano dozór policji oraz poręczenia majątkowe od 10 do 20 tys. zł. W przypadku przewodniczącego rady prokurator zdecydował o wysokim poręczeniu - 250 tys. zł. Dodatkowo został on zawieszony w pełnieniu funkcji publicznych i objęty zakazem kontaktowania się z określonymi osobami, zakazem przebywania w wyznaczonych miejscach oraz zakazem opuszczania kraju.

W całym śledztwie status podejrzanych ma już 17 osób, którym łącznie przedstawiono 32 zarzuty. Obejmują one przyjmowanie i wręczanie korzyści majątkowych osobom pełniącym funkcje publiczne oraz pranie pieniędzy pochodzących z przestępstw.

W październiku CBA zatrzymało łącznie pięć osób - trzy kobiety i dwóch mężczyzn, w tym przewodniczącego RM Częstochowy

Pani
Katarzynie Bilińskiej

Przewodniczącej Rady Nadzorczej
Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA,

najszczerze wyrazy współczucia
z powodu śmierci



Ojca

przekazują w tym trudnym momencie

Zarząd oraz Rada Nadzorcza
Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA





Regionalne
Obserwatorium
Procesu Transformacji

Tym śląskim miastom transformacja się udała.

Każda gmina potrzebuje jednak swojej unikalnej strategii

Transformacja Górnego Śląska z historycznego centrum przemysłu ciężkiego w nowoczesną metropolię usług i technologii to jeden z najbardziej imponujących projektów gospodarczych ostatnich dekad w Polsce. To proces wymagający nie tylko ogromnych nakładów finansowych, ale przede wszystkim strategicznej wizji, determinacji oraz stabilności władz samorządowych.

Nie ulega wątpliwości, że wśród miast województwa śląskiego najbardziej spektakularną drogę przebyły w ostatnich dekadach Katowice. Stolica województwa i serce Górnego Śląska-Zagłębiowskiej Metropolii na dobre zmieniła swój wizerunek: z ośrodka przemysłowego w miasto kultury, nauki i kongresów. To przekształcenie nie było dziełem przypadku.

Śmiała wizja pomogła Katowicom

Dr hab. Adam Drobniak, prof. UE, dziekan Wydziału Gospodarki Przestrzennej i Transformacji Regionów Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach, zapytany o kwestie, które zadecydowały o powodzeniu Katowic w procesie transformacji, wskazuje na dwa kluczowe czynniki pozaekonomiczne: stabilność i odwagę władz.

- Obecny sukces Katowic mierzony m.in. w liczbie podmiotów gospodarczych, liczbie miejsc pracy, wpływach do budżetu miasta, czy swego rodzaju modą na mieszkanie w Katowicach – czego przejawem są liczne inwestycje deweloperskie – wynika ze śmiałej wizji rozwoju i transformacji miasta sformułowanej w pierwszej dekadzie lat 2000., kontynuowanej obecnie i opartej

na: kulturze, nauce, innowacyjności, metropolitalności, przedsiębiorczości oraz jakości warunków zamieszkania – podkreśla prof. Adam Drobniak.

Ta „śmiała wizja” zmaterializowała się w postaci projektów strategicznych, które dziś stanowią o tożsamości miasta. Prof. Adam Drobniak przyznaje, że kluczowa była determinacja Urzędu Miasta w przygotowaniu i konsekwentnej realizacji projektów strategicznych, wyliczając te kluczowe.

- Należy wspomnieć o przebudowie Ronda, metamorfozie Rynku, budowie Międzynarodowego Centrum Kongresowego, NOSPR czy Hubu gamingowego na terenie dawnej KWK Wieczorek, ale także takich projektach jak Sieć Miast Kreatywnych UNESCO w dziedzinie muzyki czy Europejskie Miasto Nauki – zaznacza.

Miasto konferencji i kultury

Na znaczenie strategicznych decyzji władz miasta wskazuje również Sandra Hajduk, rzeczniczka Urzędu Miasta Katowice.

- Katowice od lat stawiają na nowoczesne gałęzie gospodarki. To między innymi: usługi dla biznesu i outsourcing – centra usług wspólnych dla dużych korporacji. Mocno postawiliśmy na sektor konferencyjny i kulturalny – miasto stało się miejscem dużych wydarzeń międzynarodowych, takich jak COP24 czy WUF 11, ale także areną zmagania dla wielu rozgrywek sportowych. To motor napędowy dla naszej gospodarki – podkreśla rzeczniczka.

Jak dodaje, nie wszystkie strategiczne posunięcia władz miasta od razu przypadły mieszkańcom do gustu. – Było tak między innymi z decyzją o budowie

Międzynarodowego Centrum Kongresowego. Wielu mieszkańców było sceptycznie nastawionych do tej inwestycji, ale dzisiaj widzimy, jak bardzo wpłynęła ona na rozwój miasta – przyznaje Sandra Hajduk.

Według rzeczniczki, inwestycje takie jak MCK i nowy projekt, którym jest wspomniany już wcześniej Hub Gamingowo-Technologiczny, cementują pozycję Katowic jako lidera innowacji. O powodzeniu transformacji w tym mieście najlepiej świadczą wskaźniki gospodarcze: we wrześniu tego roku stopa bezrobocia w Katowicach wyniosła zaledwie 1,5%.

Na sukcesy Katowic na rynku MICE wskazują z kolei dane z raportu na temat rynku turystyki biznesowej w Katowicach, przygotowanego przez dr. Krzysztofa Cieślakowskiego. Wynika z nich, że całkowite wydatki uczestników konferencji i wydarzeń biznesowych w Katowicach osiągnęły w 2024 roku rekordowy poziom 284,5 mln zł, czyli aż o 48 mln zł więcej niż rok wcześniej i ponad 133 mln zł więcej niż w 2022 r.

- To nie tylko korzyści dla organizatorów wydarzeń, ale także znaczące wpływy dla lokalnej gospodarki, branży hotelarskiej, gastronomicznej i transportowej. To wszystko przekłada się na ofertę miejsc pracy oraz wzrost wynagrodzeń, a więc podnoszenie jakości życia mieszkańców Katowic – podkreśla Sandra Hajduk.

Opel tchnął nowego ducha w Gliwice

Gliwicka transformacja, choć częściowo zbieżna w ogólnych założeniach z przypadkiem Katowic, przyjęła bardziej technologiczny i przemysłowy profil. Mia-

sto, niegdyś silnie związane z górnictwem i hutnictwem, dziś jest synonimem nowoczesnej inżynierii i IT.

Mariusz Kopeć, rzecznik Urzędu Miasta w Gliwicach, wskazuje na kluczowe elementy udanej metamorfozy tego miasta: to zaplecze naukowe w postaci Politechniki Śląskiej, strategiczne położenie komunikacyjne, wsparcie ze środków unijnych przy inwestycjach infrastrukturalnych, takich jak Droga Trasa Średnicowa czy węzeł autostradowy, które znacząco wpłynęły na dostępność inwestycyjną miasta i jego potencjał rozwojowy, ale także transformacja terenów po KWK Gliwice, dziś kojarzącym się z działalnością naukową i technologiczną. Wiele osób za absolutnie najważniejszy momentem w najnowszej historii miasta uważa decyzję o budowie fabryki Opla.

- Ta inwestycja była bardzo silnym sygnałem, że miasto jest atrakcyjne dla kapitału przemysłowego. Przyciągnęła kolejne firmy z branży motoryzacyjnej i była jednym z argumentów za powołaniem Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej w Gliwicach – przyznaje Mariusz Kopeć.

Dziś gospodarka Gliwic jest zdywersyfikowana i łączy tradycyjne sektory z nowoczesnymi branżami. Kluczowymi obszarami są motoryzacja i logistyka, nowe technologie i IT, rozwijane na terenach Nowych Gliwic (gdzie działają m.in. Future Processing, KP Labs, Kamsoft), a także zaawansowany przemysł, w tym sektor lotniczy i zbrojeniowy.

- Efektom tych działań jest trwała zmiana gospodarki – dziś Gliwice są raczej postrzegane jako ośrodek nowoczesnego przemysłu

i technologii, a nie wyłącznie miasta przemysłu ciężkiego – zauważa Mariusz Kopeć.

Żory poradziły sobie z zatrważającym bezrobociem

Czy udana transformacja gospodarcza jest zarezerwowana tylko dla największych miast? Niekoniecznie, choć jak wskazuje prof. Adam Drobniak, mniejsze i średnie ośrodki mają z tym zdecydowanie większe trudności, ponieważ brakuje im rozbudowanych funkcji naukowych, kulturalnych, decyzyjnych, a często także i finansowych, które warunkują tworzenie nowoczesnej gospodarki.

Jako przykład pomyślnie przeprowadzonej transformacji wśród mniejszych ośrodków prof. Adam Drobniak wskazuje Żory. Jak podkreśla, jeszcze w 2004 roku, na skutek restrukturyzacji przemysłu, stopa bezrobocia w tym mieście sięgała zatrważającego poziomu 22,2%. Dla porównania: w zeszłym roku wyniosła ona tylko 3,4% (czyli mniej niż średnia województwa śląskiego: 3,6%).

Co więcej, miasto umiejętnie stawia czoła problemom demograficznym, z którymi boryka się cały region.

- W latach 2004-2024 liczba mieszkańców Żor spadła tylko o 1,7%, podczas gdy spadek liczby mieszkańców całego województwa śląskiego wyniósł w tym czasie aż 14,3%. Z kolei na przełomie 2023 i 2024 roku liczba mieszkańców pierwszy raz od 20 lat wzrosła tu - z 61 774 do 61 923 osób, co jest pozytywnym ewenementem w naszym województwie, w odniesieniu do miast na prawach powiatu – wyjaśnia prof. Adam Drobniak.

I dodaje, że miasto przyjęło strategię opartą na dwóch kluczowych priorytetach: stworzeniu atrakcyjnych warunków dla inwestorów oraz poprawie atrakcyjności mieszkaniowej. Zdywersyfikowany rozwój gospodarczy Żor potwierdza chociażby obecność 15 tutejszych firm w rankingu „Diamenty Forbesa”.

Za każdym razem potrzebne odmienne podejście

Przykłady Katowic, Gliwic i Żor stanowią solidny dowód na to, że region, który opierał się na węglu, potrafi z sukcesem zbudować nową potęgę opartą na kapitale ludzkim i nowoczesnych technologiach. Czy rozwiązania z tych miast mogą być inspiracją dla innych samorządów, przed którymi stoi konieczność transformacji?

- Przykłady sukcesu innych są ważne, ponieważ one motywują, pokazują, że pozytywna zmiana jest możliwa. Każda gmina, miasto, podregion, czy region wymaga jednak odrębnej strategii. Aby odnaleźć ścieżkę rozwoju danego miejsca, potrzebny jest wysiłek intelektualny (myślenie o przyszłości, solidna strategia) i wdrożeniowy (zaangażowanie interesariuszy, pozyskanie funduszy). Za każdym razem potrzebne jest zatem odmienne podejście – podsumowuje prof. Adam Drobniak.

Artykuł powstał w ramach projektu „Regionalne Obserwatorium Procesu Transformacji 2.0 (ROPT 2.0)” finansowanego ze środków Funduszy Europejskich w ramach programu: Fundusze Europejskie dla Śląskiego 2021-2027 (Fundusz na rzecz Sprawiedliwej Transformacji).



Fundusze Europejskie
dla Śląskiego



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Województwo
Śląskie

PAMIĘĆ I TRADYCJA CO DALEJ Z DZIEDZICTWEM I PAMIĘCIĄ KWK WUJEK W KATOWICACH. WAŻNE PYTANIA

Robert Ciupa: Jeśli nie zachowamy tego miejsca, wszyscy będą mieć do nas pretensje

Patryk Osadnik
Katowice

Kopalnia „Wujek” w Katowicach ma funkcjonować do końca 2026 r. Co dalej? Dyrektor Centrum Dziewięciu z „Wujka” Robert Ciupa uważa, że kopalnia- ne budynki należy zachować w autentycznym stanie. - Za 30 lat, jeśli tego nie zachowamy, to wszyscy, dosłownie wszyscy, będą mieć do nas pretensje. To zbyt ważne miejsce - podkreślił.

Sejmik Województwa Śląskiego w miniony poniedziałek zdecydował o zmianie nazwy Śląskiego Centrum Wolności i Solidarności. Teraz to Śląskie Centrum Wolności i Solidarności im. Dziewięciu Górników z „Wujka”. W skrócie Centrum Dziewięciu z „Wujka” - tą nazwą przede wszystkim zamierza posługiwać się instytucja.

Zachować nazwę, pamięć, tożsamość

Dyrektor Centrum Dziewięciu z „Wujka” Robert Ciupa wskazał, że zmiana nazwy to tak naprawdę „kwestia rzeczywistości”. Centrum powstało z inicjatywy Społecznego Komitetu Pamięci Górników KWK „Wujek” w Katowicach. Pielęgnować pamięć o dziewięciu górnikach, którzy zginęli w czasie pacyfikacji zakładu 16 grudnia 1981 r. Zajmuje się również historią Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” w województwie śląskim.

Podkreślił, że kluczowe jest również zachowanie nazwy Kopalni Węgla Kamiennego „Wujek”, ponieważ to szczególne miejsce zarówno dla Katowic, Górnego Śląska, całej Polski, jak i lokalnej społeczności, dla której ważna jest „wujkowa” tożsamość.

- Nie chcemy, żeby ta nazwa zniknęła z przestrzeni pu-

blicznej, żeby została tylko i wyłącznie w podręcznikach do historii - powiedział Robert Ciupa.

Kopalnia „Wujek” - jako ruch zespolej KWK „Staszic-Wujek” - według dotychczasowych ustaleń ma funkcjonować do końca 2026 r.

W 2025 r. przedstawiciele Polskiej Grupy Górniczej, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego, Urzędu Miasta Katowice i Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii zadeklarowali w liście intencyjnym współpracę w sprawie przyszłości terenów zakładu. Katowicki magistrat ma zorganizować konkurs na koncepcję urbanistyczną.

„Miejsce otwarte dla mieszkańców”

Dyrektor Robert Ciupa wskazał w rozmowie z „Dziennikiem Zachodnim”, że jego marzeniem jest zachowanie oryginalnej architektury i udo-

stępnie terenów kopalni mieszkańcom.

- Marzę o tym, żeby to było miejsce otwarte dla mieszkańców, które będzie integralną częścią miasta, a jednocześnie o zachowaniu tych wszystkich obiektów industrialnych w takim stanie, w jakim one dzisiaj są. Nie chcę budować kolejnych muzeów. Chcę, żeby - bez naruszenia tkanki historycznej - funkcjonowały tutaj usługi gastronomiczne, lokale kulturalne, siedziby firm. To nie może być druga Strefa Kultury - powiedział Robert Ciupa.

Wskazał, że na terenach kopalni mogłyby powstać nowe mieszkania, na przykład w miejscu boczny kolejowej lub przeróbki, która ma zostać wyburzona.

- Uważam, że jest na to miejsce, ale z zachowaniem umiaru. To nie może górować nad kopalnią, być wyższe od jej szczytów i kominów. To by było absurdalne - zaznaczył.

Jego zdaniem cenne będzie zachowanie budynków KWK „Wujek” w autentycznym stanie - bez dodatków ze szkła i stali, bez dokładnego czyszczenia każdej cegły. - Nie jestem zwolennikiem, żeby coś

tu unowocześniać, bo wtedy to przestanie być historią. Chcę, żeby ludzie przyjechali tutaj i poczulili się jak 20, 30, 40, 50, a nawet 100 lat temu - wyjaśnił Robert Ciupa.

Dyrektor Centrum Dziewięciu z „Wujka” wskazał, że na cele muzealne chciałby zaadaptować kopalnianą kuchnię z jej maszynami i młotami.

- Tam można zobaczyć, czym jest śląski przemysł. Dzisiaj wchodząc do Koloseum w Rzymie nie oczekujemy, że zobaczymy tam wielkie ekrany i wizualizacje. Chcemy dotknąć Koloseum. Chcemy dotknąć miejsca, w którym walczyli gladiatorzy, w którym przebywali cesarze - zobrazował Robert Ciupa.

Wśród potencjalnych atrakcji turystycznych wymienił możliwość zachowania kopalnianej kolejki powierzchniowej oraz zjazdu 370 metrów pod ziemię. Znajduje się tam pole szkoleniowe, które zaadaptowano z myślą o uczniach szkół górniczych i studentach uczelni wyższych. Podkreślił, że będzie to kosztowne, ale nie niemożliwe.

- Jestem również ogromnym zwolennikiem zachowania bramy z napisem KWK „Wu-

jek”. To charakterystyczny element, po zmroku podświetlony na zielono. Nawet z tym zegarem, który za każdym razem pokazuje złą godzinę. Mam świadomość, że za 30 lat, jeśli tego nie zachowamy, to wszyscy, dosłownie wszyscy, będą mieć do nas pretensje. To zbyt ważne miejsce. Musimy myśleć tu i teraz, co będzie za 30 lat - podkreślił Robert Ciupa.

Kawa z widokiem na kopalnię

Trwa rozbudowa centrum o budynki oddziału instalacyjnego i straży pożarnej. Wewnątrz zaplanowano bibliotekę, archiwum i magazyn książek, pomieszczenia do nagrań, sale wystaw czasowych, edukacyjno-artystyczne i konferencyjne. Do tego przestrzenie biurowe i hol wejściowy z recepcją. Prace mają zakończyć się w pierwszej połowie 2026 r.

- Tworzymy tam taką przestrzeń, którą czasem nazywam przestrzenią do wypoczynku, do tego, żeby wyjść z wystawy, usiąść, pomyśleć o tym wszystkim, mieć moment zastanowienia, być może nawet napić się kawy i popatrzeć na kopalnię - wskazał Robert Ciupa.

REKLAMA 1611242320



BARBARA VILLA
centrum zdrowia i rehabilitacji

ZAPRASZAMY NA ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA. ATRAKCYJNE CENY !!!

WWW.VILLABARBARA.PL

CENTRUM ZDROWIA I REHABILITACJI VILLA BARBARA
ul. Wczasowa 171, 43-384 Jaworze k/ Bielska Białej
tel : 33 817 23 00 • e-mail : info@villabarbara.pl



Robert Ciupa: Nie chcemy, aby ta nazwa pozostała tylko w podręcznikach historii

Jak górnicy przychodzący na szczytę

Kolejny etap to zagospodarowanie budynku łaźni łańcuskowej. Ma ona szczególnie charakter w kontekście pielęgnowania pamięci o pacyfikacji. To tam górnicy protestowali przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego. W budynku odbywały się msze święte, a przed nim ks. Henryk Bolczyk udzielił strajkującym absencji zbiorowej, czyli rozgrzeszenia na wypadek śmierci.

- Najważniejsze jest dla nas to, żeby przynajmniej fragment łaźni łańcuskowej zachować w taki sposób, żeby ludzie, którzy tam wejdą, czuli się jak górnicy przychodzący na szczytę. Niech tam wiszą ubrania i rzeczy, które zostawili po sobie górnicy. Tkanę historyczną chcemy związać z elementami opowieści o tym miejscu i jego historii w formie multimedialnej - zapowiedział Robert Ciupa.

Wyjaśnił, że wystawa ma opowiadać o łaźni łańcuskowej - jej historii oraz znaczeniu.

- Górnicy spotykali się w łaźni łańcuskowej. Zmienili ubrania na robocze. Jeszcze zdążyli pomachać żonom i dzieciom przez okna. Zostawili za sobą swój prywatny świat i zjechali na dół - do świata ciężkiej górniczej pracy. Na dole musieli być solidarni, bo błąd jednego mógł kosztować życie wszystkich. Kiedy przyszło stanąć do walki o wolność, wszyscy stanęli razem. Gdzie jest tożsamość naszego regionu, punkt zwrotny w jego historii? To „Wujek”. Tutaj wszyscy, choć pochodzili z różnych stron, choć różnili się od siebie, potrafili zjednoczyć się w walce o coś, co jest ważne dla wszystkich, w walce o wolność - podkreślił Robert Ciupa.

Zasygnalizował, że łaźnia łańcuskowa powinna być również miejscem spotkań, konferencji i wydarzeń kulturalnych. Ma znaleźć się w niej wystawa malarstwa stanu wojennego. - Chcemy przekazać towarzyszące wówczas ludziom emocje, jak to widzieli artyści - zasygnalizował.

Z informacji „Dziennika Zachodniego” wynika, że decyzje dotyczące wsparcia finansowego z Unii Europejskiej, koniecznego do zaadaptowania łaźni łańcuskowej na potrzeby Centrum Dziewięciu z „Wujka”, powinny zapaść w 2026 r. Prace mogłyby zakończyć się w 2029 roku. Szacowany koszt to około 48 mln złotych.

16 GRUDNIA PRZYPADA 44. ROCZNICA PACYFIKACJI KWK „WUJEK”

Centrum Dziewięciu z „Wujka” zachęca mieszkańców Katowic do wzięcia udziału w akcji „Zatrzymać miasto”. O godz. 11.00 - na wzór Warszawy i obchodów wybuchu Powstania Warszawskiego - w Katowicach wybrzmiały syreny alarmowe, a mieszkańcy będą mogli zatrzymać się w milczeniu oddać hołd poległym górnikom.

Równocześnie przed kopalnią pod krzyżem-pomnikiem, którego częścią są urny z ziemią z grobów poległych górników, zakończy się XIII Bieg Dziewięciu Górników dla młodzieży. Przemówienie wygłosi tam dyrektor Robert Ciupa, a delegacje szkół uczestniczących w biegu złożą kwiaty i zapalą znicze. O godz. 11.20 rozpocznie się pokaz rzeźbienia w lodzie. Główne obchody rozpocznie o godz. 13.00 msza w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego. Zgodnie z planem jej uczestnicy o godz. 14.15 powinni przemarszować pod krzyż-pomnik. Na godz. 14.45 zaplanowano przemówienia, apel poległych oraz składanie wieńców i kwiatów.

Rzecznik Centrum Dziewięciu z „Wujka” Sylwester Strzałkowski poinformował, że lista gości, którzy wezmą udział w obchodach, nie jest jeszcze znana.

30-lecie Wydziału Organizacji i Zarządzania w Zabrzu

Marlena Polok-Kin
m.polok@dz.com.pl

30-lecie działalności obchodzi w tym roku Wydział Organizacji i Zarządzania Politechniki Śląskiej. Jubileuszowa gala odbyła się w miniony poniedziałek w Domu Muzyki i Tańca w Zabrzu.

Była to wyjątkowa okazja do podsumowań, podziękowań i ważnych spotkań. Gośćmi jubileuszu, na który zaprosiła dziekan Wydziału, prof. Aleksandra Kuzior, było szerokie grono znanych przedstawicieli świata nauki z uczelni z całego kraju, przedstawicieli biznesu i jego otoczenia, mediów, samorządu (w tym obecnych i byłych władz Zabrza) oraz szerokie grono pracowników, obecnych i dawnych. I oczywiście - licznie zgromadzeni studenci i absolwenci Wydziału Organizacji i Zarządzania.

Od 30 lat Wydział Organizacji i Zarządzania Politechniki Śląskiej ugruntowuje swoją pozycję jako ceniony nie tylko w regionie, ale i w kraju, ośrodek naukowy i dobre miejsce do studiowania.

Kształci studentów na kierunkach: technologie kognitywne i media społecznościowe, zarządzanie, logistyka, zarządzanie projektami, lingwistyka stosowana, analityka biznesowa czy zarządzanie i inżynieria produkcji. Jak podkreślają przedstawiciele wydziału, dzięki badaniom i publikacjom naukowców oraz współpracy z zagranicznymi uczelniami jest też coraz bardziej rozpoznawalny na świecie. - Celem Wydziału jest innowacyjne kształcenie wysoko wykwalifikowanych kadr dla biznesu i administracji. Jednocześnie władze wydziału i pracownicy naukowcy dążą do aktywizacji wszystkich środowisk zainteresowanych podejmowaniem współpracy



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZCZOW

Byli dziekani zabrzańskiego Wydziału Organizacji i Zarządzania Politechniki Śląskiej wraz z obecną dziekan, prof. Aleksandrą Kuzior, która kontynuuje misję poprzedników

na rzecz rozwoju społecznego i gospodarczego - podkreśla prof. Aleksandra Kuzior, dziekan Wydziału Organizacji i Zarządzania Politechniki Śląskiej. Wydział aktywnie łączy twórców modeli naukowych z przedsiębiorcami wykorzystującymi je w praktyce biznesowej. - Obok wymiernych dochodów dla firm owocuje to tworzeniem nowych miejsc pracy dla osób posiadających innowacyjne kompetencje, które studenci zdobywają na Wydziale Organizacji i Zarządzania Politechniki Śląskiej - podkreślają przedstawiciele Wydziału.

Pierwszym dziekanem Wydziału Organizacji i Zarządzania

30 lat Wydziału Organizacji i Zarządzania to równocześnie trzy dekady działalności Politechniki Śląskiej w Zabrzu

Politechniki Śląskiej w Zabrzu był prof. Józef Bendkowski zajmujący się logistyką, organizacją i ekonomiką górnictwa oraz zarządzaniem produkcją.

Osobowość wielkiego formatu to również kolejny dziekan, prof. Andrzej Karbownik, wiceminister gospodarki i późniejszy rektor Politechniki Śląskiej. Wśród ważnych postaci łączących świat nauki z innymi obszarami aktywności gospodarczej i badawczej znalazł się prof. Marian Turek, specjalista z zakresu zarządzania strategicznego w procesach transformacji górniczej.

Misję pierwszych dziekanów kontynuowali prof. Krzysztof Wodarski i prof. Jan Kaźmierczak, wcześniej poseł na Sejm VI i VII kadencji, samorządowiec.

Liderzy z nagrodami

Podczas uroczystości w DMiT wręczono nagrody Dziekan Wydziału Organizacji i Zarządzania „Lider Zarządzania” dla wybit-

nych przedstawicieli świata nauki, gospodarki i administracji publicznej.

Nagrody wręczyła dziekan Wydziału Organizacji i Zarządzania, prof. Aleksandra Kuzior. Tytuł „Lidera Zarządzania” w kategorii „Nauka” otrzymał rektor Politechniki Śląskiej, prof. dr hab. inż. Marek Pawełczyk. W kategorii „Administracja publiczna” nagrody otrzymali: dr Małgorzata Mańka-Szulik, była prezydent Zabrza, prorektor Akademii Śląskiej, Elżbieta Korecka, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Zabrzu, Kamil Zbikowski, prezydent Zabrza, samorządowiec i społecznik.

W kategorii „Gospodarka” nagrodzeni zostali: dr Marek Staszek, prezes DB Cargo Polska, i Jerzy Góra, prezes firmy Dom100.eu.

Patronem medialnym wydarzenia był „Dziennik Zachodni”.

Wiecej zdjęć z gali na www.dziennikzachodni.pl

AUTOREKLAMA

0011430402



Jesień

to dobry czas na odkrywanie

- Podróż po miastach
- Smaki kulinarne regionu
- Weekend w SPA i termach
- Aktywny wypoczynek
- Jeszcze jedna historia



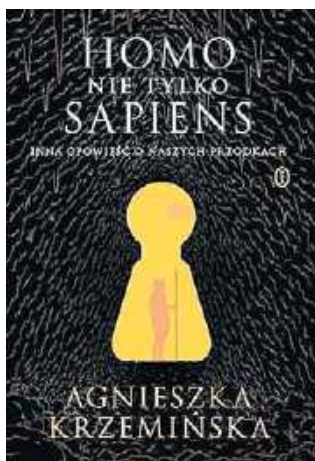
na półce



Błędne wyobrażenia o naszych przodkach

Agnieszka Krzemińska

Wydawnictwo Literackie



Czy na pewno ta wiedza, jaką dysponujemy na temat naszych praprzodków, ma walor wiarygodności? Czy powtarzane „prawdy” nie są tylko luźnymi kalkulacjami i domniemaniami, bo twardych dowodów na to, jak wyglądało życie ludzkich istot przed tysiącami lat, nie posiadamy? Agnieszka Krzemińska w swojej najnowszej książce „Homo nie tylko sapiens. Inna opowieść o naszych przodkach” rozprawia się z utartymi poglądami na temat prehistorii i przekonuje, że najwyższa pora pożegnać dotychczasowe wyobrażenia. Na podstawie najświeższych badań i archeologicznych odkryć ukazuje pradzieje ludzkości w nowym, zaskakującym świetle. Obala na przykład stereotyp liniowego postępu, pokazując, że kultury nie zawsze rozwijały się, osiągając progres. Kwestionuje mit życia w naturze, udowadniając, że bliskość przyrody nie gwarantowała zdrowia ani dłuższego życia. Odkrywa różnorodność życia społecznego i emocji naszych przodków. Demaskuje też mit diety paleo, która inspirowana jest dietą ludzi epoki kamienia, spożywających nieprzetworzone produkty, takie jak chude mięso, ryby, warzywa, owoce, orzechy i nasiona.

Autorka z lekkością i pasją zastanawia się, jak wyglądało życie tych, których tak chętnie schematyzujemy: dzikich, prymitywnych, podporządkowanych naturze. Obraz przeszłości, jaki znamy ze stereotypów, rozpada się w tej opowieści na naszych oczach. Udowadnia też, że współcześni archeolodzy codziennie odkrywają rzeczy niezwykle, których interpretacja wcale nie jest oczywista. Romantyczna wizja „zdrowego życia na łonie natury” okazuje się krucha – choroby, zagrożenia i spartańskie warunki były codziennością. Również zaskakująco jawią się kobiety – uczestniczki polowań i współtwórczynie rewolucji neolitycznej, a także dzieci, którym okazywano zarówno surowość, jak i czułość. Agnieszka Krzemińska jest z wykształcenia archeologiem śródziemnomorskim. JJ

Otrzymał pan w tym roku Ig Nobla – za badania nad związkiem pomiędzy informacją o inteligencji a poczuciem narcyzmu. Nie jest pan pierwszym Polakiem, który otrzymał tę nagrodę...

Tak, ale jestem pierwszym polskim naukowcem z dziedziny psychologii uhonorowanym tą nagrodą. W przeszłości wyróżnienia trafiały do Polaków z innych dziedzin. Kilka lat temu laureatem był naukowiec z obszaru medycyny.

Dlaczego w ogóle zainteresował się pan narcyzmem? Może początkowo wcale nie chodziło o narcyzm?

Rzeczywiście, początkowo zajmowałem się inteligencją, a dokładniej tym, jak ludzie postrzegają własną inteligencję. Interesowało mnie, czy potrafimy trafnie ją ocenić, czy wiemy, na jakim poziomie jest nasza zdolność poznawcza. Okazało się, że w ogóle mamy tendencję do patrzenia na siebie bardziej pozytywnie, niż wynika to z obiektywnych pomiarów. Ale szczególnie wyraźne było to u osób o cechach narcystycznych; one jeszcze silniej postrzegały siebie w korzystnym świetle, zwłaszcza w obszarze inteligencji. Dlaczego właśnie tam? Bo inteligencja łączy się z poczuciem sprawczości i wysokim statusem społecznym. Wiąże się z zarobkami, pracą, edukacją, a więc z czymś, co jest społecznie pożądane. Dla osób narcystycznych to niezwykle ważne. To mnie skłoniło, by zająć się samym narcyzmem: co to za cecha, która sprawia, że człowiek tak bardzo pozytywnie myśli o sobie? Z jednej strony buduje poczucie wyjątkowości, z drugiej psychologia definiuje narcyzm jako nadmierne skupienie na sobie, roszczeniowość i przekonanie, że tym osobom należy się więcej niż innym.

Zapewne narcyz z góry zakłada, że jest lepszy od innych?

Dokładnie. I to też mnie zastanowiło, bo społecznie to bardzo istotne. Gdybyśmy żyli w świecie, w którym wszyscy są narcystyczni, nasze funkcjonowanie byłoby niezwykle trudne.

Psychologowie, ale i osoby, które były w bliskich relacjach z narcyzami, ostrzegają: „Gdy spotkasz narcyzę, uciekaj, bo jest toksyczny, rani, manipuluje, wykorzystuje innych”. Zgodzi się pan z tym?

Tak, to prawda; relacje z osobami narcystycznymi bywają bardzo trudne. Ciekawy jest tu pewien efekt: w krótkoterminowych relacjach, np. na początku związku, narcyz często działa niezwykle silnie na otoczenie. Jest czarujący, uwodziecki, roztacza wokół siebie aurę uroku. Na pierwszej randce potrafi zrobić ogromne wrażenie. Ale z czasem wychodzą na wierzch trudniejsze cechy: skrajne skupienie na sobie, brak empatii, brak zdolności przyjęcia perspektywy drugiej osoby. A kiedy zwróci mu się uwagę, reaguje agresywnie i manipuluje. To klasyczne odwracanie ról: „To twoja wina, nie moja, to ty źle zrozumiałaś, ja jestem w porządku”. I to jest problem w takich relacjach. Początkowy urok bywa tak silny, że trudno dostrzec tę antagonizującą, agresywną stronę. Często ujawnia się dopiero po dłuższym czasie. To sprawia, że wiele osób tkwi w takich toksycznych relacjach zbyt długo.

Narcyz jest więc uzależniony od pochwały, podziwu i uznania innych?

To w ogóle jest taka cecha osobowości, która nie istnieje bez otoczenia. Narcyz zawsze opiera się na porównywaniu się z innymi, więc osoba narcystyczna potrzebuje publiczności. Potrzebuje ludzi, którzy na niego patrzą. Czasami, zwłaszcza w tzw. narcyzmie wielkościowym, ta publiczność nie musi nawet chwalić, wystarczy, że go obserwuje. Sam fakt, że ktoś patrzy, daje narcyzowi przestrzeń, by się popisywać. Ale jeśli ktoś zaczyna podważać jego obraz samego siebie, kwestionować przekonanie o jego własnej wyjątkowości, to cała konstrukcja się chwieje i wtedy narcyz potrafi reagować agresją, obroną albo manipulacją.

Ale psychologowie mówią też: „Kochaj siebie i stawiaj na pierwszym miejscu,

troszcz się o siebie”. Jak to się ma do narcyzmu? Czy narcyz naprawdę kocha siebie, czy też próbuje się o tym przekonać, szukając potwierdzenia u innych?

Psychologia mówi o czymś takim, jak zdrowa miłość do siebie, która wiąże się ze zdrową samooceną. Zdrowa samoocena polega na tym, że myślę o sobie: „Jestem w porządku, jestem wartościowym człowiekiem, lubię siebie takim, jaki jestem”. I to jest absolutnie potrzebne dla zdrowia psychicznego. Natomiast w narcyzmie jest dodatkowy element. Narcyz też ma pozytywną samoocenę, ale by poczuć się naprawdę dobrze, musi być lepszy od innych. To ta kluczowa różnica. W zdrowej samoocenie nie ma znaczenia, ile kto ma pieniędzy, sukcesów czy osiągnięć; ja po prostu czuję, że jestem wartościową osobą. W narcyzmie wartość opiera się na porównaniu: „Jestem wspaniały, bo inni są gorsi”. To niebezpieczne, bo uzależnia od stałego porównywania się i rywalizacji. Zdrowa samoocena daje spokój i poczucie własnej wartości niezależne od otoczenia, narcyz zaś sprawia, że jego „ja” wciąż musi być lepsze, większe, bardziej podziwiane.

Nie ma pan wrażenia, że dzisiejszy świat sam w sobie jest narcystyczny, promuje, a nawet wymaga narcystycznych cech? Promuje też sukces, wyjątkowość i samouwielbienie. Jak rozpoznać, gdzie kończy się zdrowa pewność siebie, a zaczynają toksyczne zachowania czy wręcz zaburzenia?

Wspominałem wcześniej, że ważne jest to, na ile w naszym obrazie siebie istotni są inni ludzie. Zdrowe poczucie własnej wartości polega na tym, że czuję się ze sobą dobrze niezależnie od tego, co robią inni i jakie mają osiągnięcia. Oczywiście, każdy z nas porównuje się czasem do innych. To naturalne, ale nie może to być fundament naszej wartości. Mogę myśleć o sobie: „Jestem naukowcem, jestem ojcem, jestem kolegą” i w różnych obszarach mam lepsze lub gorsze doświadczenia, ale ogólnie czuję się w porządku. To jest zdrowa samo-

ocena. Natomiast narcyzm pojawia się wtedy, gdy moje poczucie wartości staje się uzależnione od tego, by wciąż udowodniać, że jestem lepszy. I to we wszystkim: w pracy, w sporcie, w byciu rodzicem, nawet w hobby. Każda dziedzina staje się areną rywalizacji.

Pana badania pokazują też, że każdy z nas nosi w sobie element narcyzmu.

Tak, ponieważ zajmuję się narcyzmem jako cechą osobowości. A to oznacza, że każdy z nas tę cechę ma – w mniejszym lub większym stopniu. Jedna osoba może mieć bardzo niski poziom, inna przeciętny, jeszcze inna bardzo wysoki. To naturalne spektrum. Czym innym są natomiast zaburzenia osobowości o charakterze narcystycznym. Te dotyczą skrajnie wysokiego nasilenia narcyzmu i powodują poważne trudności w codziennym funkcjonowaniu czy relacjach. Ja sam badam raczej populację ogólną, w której narcyzm jest obecny na różnych poziomach: od niskiego po wysoki. I w tym sensie każdy z nas ma w sobie coś z narcyza. ©©

CV



FOT. MAT. PRASOWE

Prof. Marcin Zajenkowski

Kierownik Pracowni Badań nad Inteligencją i Procesami Poznawczymi i Emocjonalnymi na Wydziale Psychologii UW. Laureat tegorocznego Ig Nobla. To humorystyczny odpowiednik Nagrody Nobla za prace naukowe, które najpierw śmieszą, a potem skłaniają do myślenia.



Jadwiga Jenczelewska

ZNIECZULICA? A MOŻE NIE

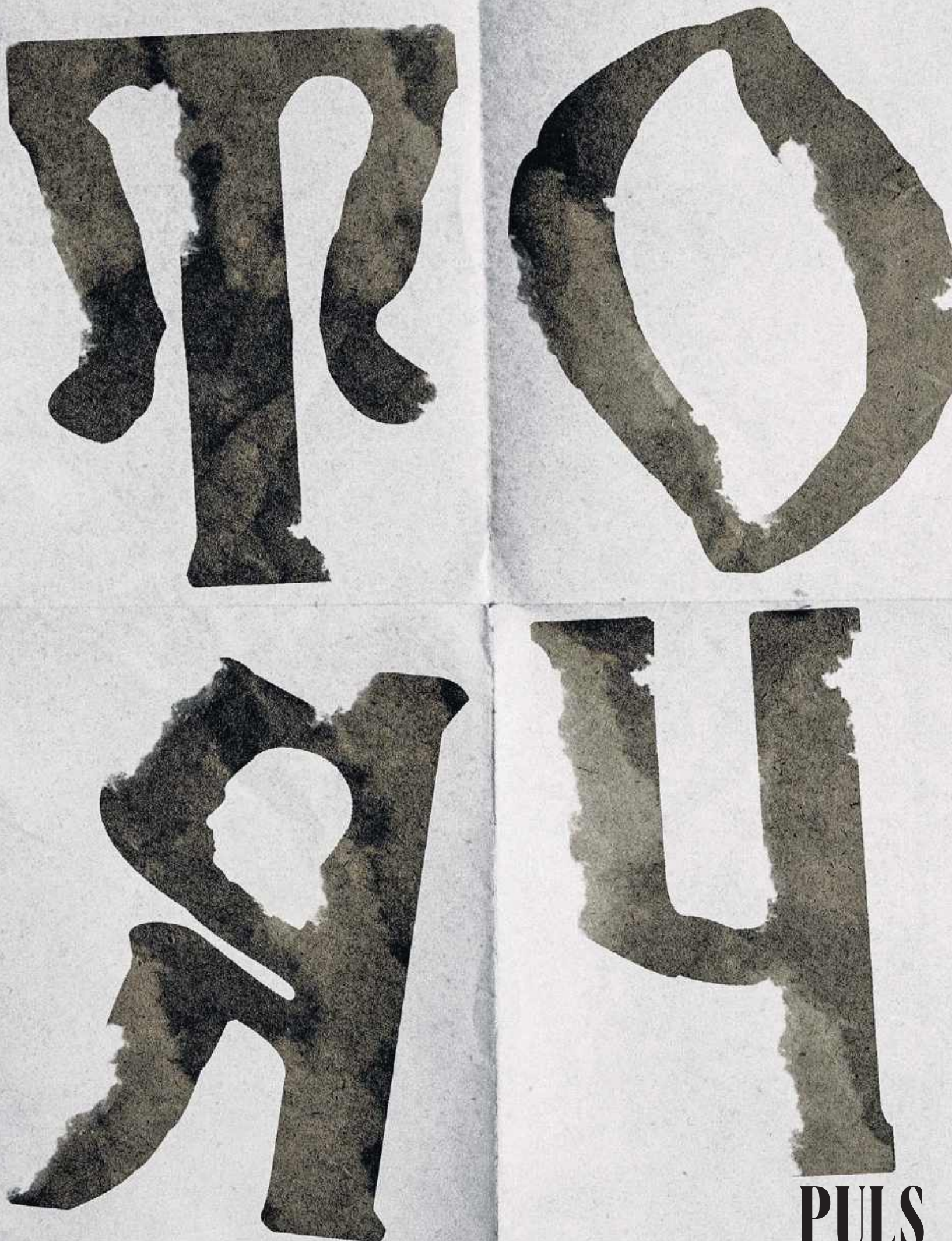
Chyba wszyscy jesteśmy pod wrażeniem tego, co stało się na torach w pobliżu stacji PKP Miła na trasie Warszawa-Lublin. W wyniku wysadzenia materiału wybuchowego założonego przez rosyjskich dywersantów, zostały tam zniszczone trzy kolejowe, co mogło się skończyć wielką katastrofą.

Choć wieczorem w sobotę, 15 listopada, silny wybuch słyszało wielu mieszkańców wsi, na policję zadzwoniła tylko jedna osoba i powiadomiła funkcjonariuszy, że dzieje się coś dziwnego. Inni nie dzwonili; nie mieli pewności, co to jest, no i byli przekonani, że znajdują się tacy, którzy zadzwonią pod numer 112.

Nie zamierzam nikogo obwiniać o znieczulicę i brak reakcji. Tydzień temu (14 XI, ok. godz. 15.15) jechałam tramwajem przez centrum Katowic. Gdy pojazd skręcił z ul. 3 Maja w kierunku Ronda, zauważyłam, że na sąsiednim torze jakiś łysawy mężczyzna w średnim wieku przykucał i robi zdjęcia aparatem fotograficznym. Obiektów skierował na szynach i podwozie stojącego na sąsiednim torze tramwaju. Pomyślałam, że może to jakiś szpieg i trzeba dzwonić na policję. – Alesytuację tę, w epicentrum miasta, w godzinach szczytu komunikacyjnego, widzi lepiej niż ja tłum ludzi stojących na przystanku. Pewnie policja uzna, że zajmuję jej cenny czas byle czym – doszłam do wniosku i nie zadzwoniłam. Czy było to coś ważnego, czy może nie; czy inni pomyśleli tak jak ja, i też nie zareagowali na tę nietypową sytuację?

W październiku doszło do zuchwałej kradzieży ośmiu beczennych klejnotów z Galerii Apolla w paryskim Luwre. Działo się to w biały dzień, w centrum stolicy; wtedy też zareagował jeden przechodzień. W 1964 r. na ulicach Nowego Jorku rozegrała się tragedia, która wstrząsnęła Ameryką i zapoczątkowała serię badań nad zachowaniem ludzi w sytuacji kryzysowej. 28-letnia Kitty Genovese wracała wieczorem do domu z pracy. Tuż przed wejściem do budynku zaatakował ją bandyta z nożem i zadźgał na śmierć. Całe zajście trwało ok. 30 minut. Kobieta zginęła na oczach prawie 40 świadków, bo nikt nie zareagował. Każdy myślał, że robi to ktoś inny. Sprawa znana jako „efekt Genovese” stała się katalizatorem ważnych zmian: w 1968 roku wprowadzono w USA numer 911 – w Europie znany jako numer 112. ©©

D y w e r s j a p i s a n a c y r y l i c ą !



PULS
#191

DR MICHAŁ PIEKARSKI: BIEDA-AGENCI Z TELEGRAMA. JAK ROSJA PROWADZI WOJNĘ HYBRYDOWĄ Z POLSKĄ

Rosja wie, że nie wygra z NATO w otwartej wojnie, więc uderza w coś, co ma znacznie słabszą obronę: w nasz strach i zaufanie do państwa. Atak na tory w Życzynie to kolejny szczebel eskalacji. Najgorsze może być dopiero przed nami – mówi dr Michał Piekarski, ekspert ds. terroryzmu i wojny hybrydowej

Anita Czapryn

Zacznijmy od tego, co w ostatnią niedzielę wydarzyło się na torach w Życzynie. Premier Donald Tusk napisał: „Niewykluczone, że mamy do czynienia z aktem dywersji”. Jak to wygląda z Pana perspektywy? Co jest najbardziej niepokojące: techniczny sposób uszkodzenia torów, moment, w którym do tego doszło, czy to, że znów mówimy o dywersji?

Przede wszystkim to, że doszło do udanego jednak, przynajmniej częściowo, ataku i to na infrastrukturę kolejową. Wcześniej mieliśmy do czynienia z sytuacjami, które były atakami o niższej skali, niż się spodziewaliśmy. Były to na przykład podpalenia obiektów, które w zasadzie w ogóle nie były jednoznacznie kwalifikowane czy identyfikowane jako akty dywersji. Pamięta pani hałą w Warszawie, która spłonęła? Przez pierwsze kilka dni krążyły różne podejrzenia: że to mógł być zwykły wypadek, że podpalenie, ale na tle kryminalnym, że to mogła być jakaś awaria. Nie określano tego jednoznacznie.

No właśnie, a okazało się, że doszło do podpalenia zleconego przez rosyjskie służby. Dopiero po jakimś czasie okazało się, że za tym stali Rosjanie. Pojawiło się wtedy pytanie: o co im chodziło z tą hałą? Dopiero później wyszło na jaw, że jeszcze w 2022 roku był tam punkt pomocy uchodźcom z Ukrainy. I być może właśnie to sprawiło, że ten obiekt po prostu podpadł Rosjanom. W tym momencie możemy mieć gigantyczny problem, ponieważ część ataków hybrydowych, których się spodziewaliśmy, miała wyglądać inaczej. W 2022 roku w czasopiśmie „Terro-

ryzm. Studia, Analizy, Prewencja” napisałem artykuł o scenariuszu ataków terrorystycznych, nie hybrydowych, tylko klasycznych. Chodziło o to, że gdybyśmy mieli sytuację, w której ktoś używa typowego urządzenia wybuchowego, broni palnej czy uzbrojenia wojskowego, na przykład granatnika, albo gdyby przemycił do Polski przenośną rakietę przeciwlotniczą i zestrzelił wojskowy samolot przy lotnisku, to byłoby jasne, że są to działania dywersyjne prowadzone przez osoby z wykształceniem i wyposażeniem wojskowym. A tutaj okazało się, że mamy do czynienia z podpaleniami. I że Rosjanie używają do tych działań tzw. agentów jednorazowego użytku. Ja ich prywatnie nazywam bieda-agentami z Telegrama, bo to nie są osoby zwerbowane w typowy sposób. To nie są zawodowcy.

Kogo Rosjanie dziś werbują? Co takim osobom proponują?

Cały czas pojawia się ten sam zasadniczy scenariusz, który prawdopodobnie będzie się powtarzał. Osoby, które dokonywały tych podpaleń czy innych czynów, to ludzie, którzy przede wszystkim pilnie potrzebowali pieniędzy. Nisko wykwalifikowani, zdesperowani, żeby dostać jakąkolwiek pracę. Nierzadko to osoby z jakąś przeszłością kryminalną albo takie, które z różnych powodów nie chciałyby mieć kontaktu z policją. Szukali więc pracy w rosyjskojęzycznym bałblu. Dlatego Telegram stał się tak popularnym kanałem werbunku. Zaczynało się od rzeczy drobnych: „Zrób 100 napisów na murze: NATO WON”, „Zrób zdjęcia czegoś”. Wiemy, że tego typu działania były prowa-

dzone nie tylko przeciwko Polsce, ale też przeciwko innym państwom NATO. W momencie, kiedy zaczynają się już pojawiać bardziej konkretne zlecenia - typu „podpal coś”, „pobij kogoś”, „zrób zdjęcia bazy lotniczej”, to taka osoba prawdopodobnie orientuje się, że zaplatała się w coś poważnego. Ale jednocześnie boi się, bo zaszła już tak daleko, że boi się z tym pójść na policję. I w tym momencie mamy ludzi, którzy są łatwi do pozyskania, łatwi do wykorzystania. A jeśli zostaną zatrzymani, to i tak nic istotnego nie powiedzą na przesłuchaniu, bo nic nie wiedzą. Zarazem są to osoby kiepsko wykształcone, kiepsko wykwalifikowane, które nadają się tylko do rzeczy prostych. Sam jestem ciekaw, jaki procent osób zwerbowanych w ten sposób faktycznie do czegośkolwiek się nadaje.

Chciałabym jeszcze wrócić do tego uszkodzonego fragmentu torowiska. Kiedy ludzie słyszą o takim zdarzeniu, często myślą najpierw, że to był wypadek, może czyjeś zaniechanie, może awaria. Po czym eksperci rozpoznają, że to było zaplanowane działanie?

Po prostu wygląd tego uszkodzonego fragmentu szyny nie pasował do typowych uszkodzeń. On wyglądał tak, jakby został wybity oddziaływaniem

jakieś siły poziomej, działającej z boku. Szyna, która pęka z przyczyn naturalnych, wygląda inaczej. I teraz widać eskalację. Mamy uderzenie w infrastrukturę ważną dla państwa, z ewidentnym zamiarem zablokowania ruchu na ważnej linii kolejowej. Nie wiemy, czy sprawcy brali pod uwagę, a potem godzili się na to, że na skutek ich działań może dojść do śmierci ludzi w pociągu pasażerskim, że może dojść do katastrofy kolejowej. W każdym razie jest to krok do przodu, jeśli chodzi o skalę i charakter tego rodzaju działań.

Na szczęście skończyło się bez ofiar. Rosjanie uważają, że była to udana dywersja? Bo mimo że fizycznie nic się nie stało, poczucie zagrożenia rośnie. Czy tym Rosjanie wygrywają, nawet jeśli pociąg zdążył wyhamować?

Niestety, wygrywają tym, że po pierwsze w ogóle doszło do takiego ataku. Po drugie, mówimy o efekcie psychologicznym: rozmawiamy o tym zdarzeniu, ono jest medialne, głośnie. Z pociągów korzystają głównie setki tysięcy ludzi dziennie: dojeżdżają do pracy, na studia, do szkoły, jeżdżą na wakacje, niedługo będą jeździć pociągami na święta. I w tym momencie zostaje zasiane ziarno niepewności:

„Wsiadam do pociągu, a co, jeśli na torach będzie bomba? Co, jeśli pociąg się wykołei, bo ktoś o to zadbał? Co, jeśli pociąg nie dojedzie do celu, bo ktoś zerwie przewody sieci trakcyjnej?” Ataki na infrastrukturę zawsze mają dwa cele. Pierwszy to fizyczne uszkodzenie tej infrastruktury, czyli dobra, które nam zapewnia transport, prąd, paliwo, gaz. Drugi to podważenie poczucia bezpieczeństwa i zaufania do państwa. Proszę zwrócić uwagę: jesteśmy przyzwyczajeni, że pociągi jeżdżą w miarę punktualnie, że paliwo jest na stacjach, że mamy prąd i gaz, że w bankomacie są pieniądze, że działa cały system usług, który tworzą przedsiębiorstwa w kraju. Ale te przedsiębiorstwa, także prywatne, funkcjonują w przestrzeni, która jest w jakiś sposób chroniona i regulowana przez państwo. Ostatecznie to państwo jest podmiotem, który sprawia, że te wszystkie dobra i usługi do nas docierają. W tym momencie ktoś może powiedzieć: „Spójrzcie, państwo nie działa. Państwo nie zapewniło wam dóbr, do których jesteście przyzwyczajeni”. I wreszcie jest trzeci element, który już się uwidocznił. Proszę zobaczyć, że niemal natychmiast uruchomiły się znów konta w internecie powtarzające przekaz: „To Ukraińcy. To wszystko przez Ukraińców”. I pojawia się przeszeń, żeby wbijać klin między Polskę a Ukrainę.

Po podpaleniach, cyberatakach, zakłóceniach GPS mieliśmy też atak dronów. Chciałabym zapytać o metody dywersyjne wobec państw NATO w ostatnim roku. Co nazwałby Pan dziś numerem jeden w arse-

nale Rosjan, tym najbardziej rozpoznawalnym w ich dywersyjnym menu?

Najgorsze jest to, że w tym menu nie ma jednego dania. Stosowane są bardzo różne środki: dezinformacyjne, działania w cyberprzestrzeni, zakłócanie systemów nawigacyjnych. Mamy dywersję i sabotaż, choćby zrywanie kabli komunikacyjnych. To także przełoty dronów; to, z czym my mierzyliśmy się we wrześniu, ale też to, co dotknęło Niemców czy Duńczyków; ataki na infrastrukturę krytyczną. W Polsce widzieliśmy próby sabotażu przy wykorzystaniu przesyłek nadawanych firmami kurierskimi, które prawdopodobnie mogły doprowadzić do katastrof lotniczych. Istotą wojny hybrydowej jest to, że nie koncentruje się na jednym sposobie działania. Można wybierać z palety środków i przetrzącać się pomiędzy nimi. Sam jestem ciekaw, czy to, że nie doszło teraz do katastrofy kolejowej, nie jest paradoksalnie sygnałem kontynuacji tego schematu: we wrześniu mieliśmy atak dronów, wcześniej dron, który, celowo lub nie, wybuchł po upadku na pole kukurydzy. Od września wszyscy mówią: „Drony, drony, musimy się chronić przed dronami, musimy zbudować mur antydronowy, musimy kupować sprzęt”. Drony są w centrum debaty publicznej. I w tym momencie, po dwóch miesiącach, Rosjanie mówią: „Dobrze, to teraz zaatakujemy kolej”. I przez kolejne dwa-trzy miesiące będziemy mówić o kolei. A potem okaże się, że coś wydarzy się na morzu, albo zostanie zaatakowana infrastruktura energetyczna czy paliwowa,

PRZED W SZYSTKIM, NIE NALEŻY SIĘ BAĆ. ROSJANOM CHODZI WŁAŚNIE O STRACH. A JEST RÓŻNICA MIĘDZY STRACHEM A PRZYGOTOWANIEM



FOT. PAP/WOTTEK JARGILO

Dr Piekarski: Ataki na infrastrukturę zawsze mają dwa cele. Pierwszy to fizyczne uszkodzenie tej infrastruktury, drugi to podważenie poczucia bezpieczeństwa i zaufania do państwa

albo dojdzie do dużego cyberataku. Niestety, Rosjanie mogą tymi kartami grać na różne sposoby.

Chciałabym jeszcze wrócić do tych osób, które Rosjanie rekrutują przez media społecznościowe, przez Telegram. Co musi się dziać w głowie człowieka mieszkającego w Polsce, który przyjmuje takie zlecenia? Czy bieda jest głównym motywem, czy raczej brak wyobraźni, jeśli chodzi o konsekwencje? Bo trudno mi uwierzyć, że to fascynacja Rosją czy Putinem.

Myszę, że czynniki ideologiczne są na ostatnim miejscu. Na pierwszym jest chęć zarobku, na drugim brak poczucia więzi z państwem, w którym się aktualnie przebywa. Mam wrażenie, że to odgrywa istotną rolę, bo werbowane są osoby funkcjonujące w pewnej bańce. Po trzecie, to kwestia braku wyobraźni i braku świadomości konsekwencji. Tym bardziej, że w Polsce mieliśmy przez długi czas istotny problem: wyroki za szpiegostwo były bardzo niskie; można spotkać się z opinią, że wręcz skandalicznie niskie. Są takie przestępstwa, które nawet w środowisku kryminalnym są szczególnie pogardzane, jak przestępstwa wobec dzieci. A tutaj mamy sytuację, w której ktoś zgadza się na popełnienie czynu, który uderza w bezpieczeństwo państwa, ale nie ma świadomości, że konsekwencje mogą być dla niego bardzo poważne. Choć jestem ostatnią osobą, która chciałaby zastrzyc prawo tylko po to, żeby je zastrzyc, to moim zdaniem należy traktować akty dywersji jako przestępstwa o charakterze terrorystycznym ze wszystkimi tego konsekwencjami.

Jaki jest cel Rosji? Dlaczego oni to robią, co chcą w takim razie osiągnąć? Niektórzy analitycy mówią, że chodzi przede wszystkim o zastraszenie społeczeństw, żebyśmy nie udzielali pomocy Ukrainie.

Ukraina jest tylko jednym z elementów tej układanki. Proszę zwrócić uwagę na jedną bardzo istotną rzecz: w przypadku Rosji wiemy, że wykorzystuje ona przede wszystkim siłę zbrojną. Przez ostatnie 20 lat Rosja rozbudowywała swoje siły zbrojne, bo miała na to środki z eksportu gazu. Putin za te pieniądze kupował samoloty, czołgi, okręty, szkolił wojsko. Proszę pamiętać, że dekadę temu były takie czasy, że o mało co Francuzi nie sprzedali Rosji okrętów desantowych, Niemcy pomagali w budowie ośrodka szkolenia wojsk. Wtedy na to były pieniądze, a obraz Rosji w krajach zachodnich był zupełnie inny. Ale mimo tych wszystkich wysiłków okazało się, że reformy w armii rosyjskiej nie dały takich efektów, jakich Rosjanie się spodziewali. Oni mogli kupować samoloty i czołgi, ale bardzo często był to sprzęt opracowany jeszcze w latach 80. czy 90., za czasów Związku Radzieckiego, który dopiero po latach, gdy pojawiły się środki, wdrażano do produkcji. Kiedy Rosjanie próbowali zaprezentować nowy czołg, ten czołg w sposób spektakularny rozkraczył się na placu Czerwonym i wszyscy to widzieli. W tym momencie okazało się, że Rosjanie mają ogromne deficyty, jeśli chodzi o realną siłę militarną. W otwartej konfrontacji z NATO nie mieliby szans przetrwać militarnie. Tymczasem państwa sojuszu, zwłaszcza po pełnoskalowej agresji na Ukrainę, kiedy do NATO we-

szły Szwecja i Finlandia, zaczęły intensywnie kupować sprzęt i rozbudowywać armie. Już w latach 2021-2022 państwa NATO mogłyby wygrać z Rosją konwencjonalną wojnę, zwłaszcza na morzu i w powietrzu. Dysponujemy po prostu lepszym potencjałem technicznym. To, czego nam brakuje, to przede wszystkim liczebność i brutalnie mówiąc skłonność do ponoszenia ofiar. Rosjanie bez większych oporów szafują ludzkim życiem; widzimy to na Ukrainie. Ale jednocześnie warto zauważyć: nie byli w stanie tej Ukrainy podbić. Ich potencjał ma swoje granice. I właśnie w tym momencie sięgają po środki wojny hybrydowej, a nie po otwartą wojnę. Wiedzą, że nie wygrają frontalnego starcia, więc decydują się szkodzić w inny sposób, wykorzystując agentów jednorazowego użytku, ludzi werbowanych do aktów dywersji, do tego, co wprost można nazwać działaniami terrorystycznymi. I pojawia się pytanie: jak my na to odpowiemy?

Czy tego rodzaju działania hybrydowe mogłyby spowodować uruchomienie artykułu 5? NATO podkreśla, że atak na jednego członka jest atakiem na wszystkich, a nie „in-cydentem”. Jak Pan to widzi?

Problem polega na tym, że kiedy mówimy o artykule 5, to automatycznie dotykamy kwestii otwartej wojny z Rosją. I tu pojawia się zasadnicze pytanie: czy jesteśmy na to gotowi, przede wszystkim mentalnie i politycznie? Tym bardziej że w arsenale rosyjskiej wojny hybrydowej jest cały wachlarz narzędzi oddziaływania. Rosja potrafi pozorować działania i mówić: „To jakieś zamachy terrorystyczne, ale to we-

wnętrzna sprawa Łotwy, Litwy czy Estonii”. A nawet próbować obarczać odpowiedzialnością same państwa ofiary. Jestem w stanie wyobrazić sobie scenariusz dalszej eskalacji: w jednym z państw bałtyckich dochodzi do zamachu terrorystycznego wymierzonego w polityka, żołnierzy czy policjantów. Do ataku przyznaje się organizacja, która twierdzi, że w imieniu mniejszości rosyjskiej walczy z litewskim czy łotewskim nacjonalizmem, albo że jest to zemsta za to, że w II wojnie światowej Łotysze czy Estończycy wstępowali do formacji SS itd. Rosja może to wykorzystać jako broń: mówić, że to sprawy wewnętrzne tych krajów, że państwa mają swoje historyczne trupy w szafie. I rozmywać odpowiedzialność. W tym momencie poważną barierą jest też to, że aby uruchomić artykuł 5, potrzebna jest jednomyślność państw NATO. Tak długo, jak działania dywersyjne i terrorystyczne będą utrzymywane poniżej pewnego progu, może po prostu zabraknąć politycznej woli, by powołać się na artykuł 5. Tym bardziej, że mamy już historyczny precedens: w czasie zimnej wojny działania organizacji terrorystycznych w Europie Zachodniej były inspirowane i wspierane przez blok wschodni.

To w takim razie, czy polskie służby kontrwywiadowcze i wywiadowcze mają Pana zdaniem zasoby adekwatne do skali zagrożeń?

Problem polega na tym, że jesteśmy państwem, które, jak się okazało, wydawało więcej na Instytut Pamięci Narodowej niż na służby specjalne. Natomiast faktem jest, że pewne zasoby mamy. Mamy służby spe-

cialne, mamy aparat policyjny, mamy formacje ochrony, jak choćby Służba Ochrony Kolei. Mamy policję, w tym jednostki antyterrorystyczne. Ten system istnieje. Tyle że system bezpieczeństwa przez bardzo długi czas budowaliśmy w warunkach względnego spokoju. Policja, proszę zauważyć, była formacją tworzoną przede wszystkim do zwalczania przestępczości kryminalnej i ochrony bezpieczeństwa oraz porządku publicznego. W tym pakiecie zadań nie było zwalczania dywersji. Policja ma do tego pewne środki, ale one są ograniczone. Podobnie inne formacje. Dlatego wiemy już, że do wsparcia służb cywilnych będzie wykorzystywane wojsko. I tu pojawia się problem. Przez ostatnie lata, przy każdym kryzysie, czy to kryzys na granicy, czy pandemia, czy powódź, czy ochrona mostów i infrastruktury krytycznej, czy teraz infrastruktury kolejowej, to natychmiast ktoś mówi:

„Wyslijmy wojsko”. Tymczasem wojsko ma swoje zadania i swoje zasoby, które nie są niewyczerpalne. Jeśli skierujemy załogi śmigłowców do patrolowania linii kolejowych, pojawi się pytanie: dobrze, ale co z zadaniami, do których szkołą się na czas wojny? Proszę zwrócić uwagę: kiedy zdecydowano się wysłać wojsko do pomocy Straży Granicznej, okazało się, że na granicę jadą żołnierze z jednostek czołgowych, artylerzyści; personel, który nie jest szkolony do służby granicznej, tylko do wykonywania zupełnie innych zadań. W praktyce robiliśmy z czołgistów i artylerzystów najpierw żołnierzy odelegowanych do wsparcia Straży Granicznej, doszkalając ich w pośpiechu do nowych zadań. Ten czas spędzali na granicy, zamiast szkolić się na swoim etatowym sprzęcie, do swoich podstawowych zadań.

Według ekspertów Rosja nas testuje. Sprawdza, jak daleko może się posunąć. Co, Pana zdaniem, jest jeszcze prawdopodobne? Z drugiej strony, czy widać po stronie Kremla jakieś hamulce? Czy na przykład odpowiedź NATO, jak to było w przypadku ataku dronami, studi ich zapal?

W przypadku dronów ograniczyliśmy się tak naprawdę do obrony. Niestety, jedynym realnym czynnikiem hamującym eskalację po stronie Rosji jest bieżąca kalkulacja polityczna: to, co im się w danym momencie opłaca z ich perspektywy. To, co jest możliwe technicznie, jest w praktyce niemal nieograniczone. Nie chcę brzmieć zastraszająco, ale proszę sobie wyobrazić sytuację, w której ktoś podkłada ładunki wybuchowe pod linie energetyczne wychodzące z wszystkich najważniejszych warszawskich elektrocie-

płowni, a jednocześnie wysadza linie wysokiego napięcia doprowadzające prąd do Warszawy z Kozienic czy innych elektrowni w kraju. Technicznie odcięcie dużej aglomeracji od zasilania jest wykonalne. Mało tego, wiemy, że czasem wystarczy stosunkowo niewielka ingerencja w system, żeby doszło do poważnej awarii; tak było przy blackoucie w Hiszpanii. Wystarczy popsuć kilka elementów, żeby doprowadzić do efektu domina. Jeśli ktoś fizycznie niszczyłby infrastrukturę, przerywał linie energetyczne, to duże miasto może zostać w całości albo w części pozbawione prądu. To wywoła chaos. Jestem w stanie w taki kosztowny scenariusz uwierzyć, podobnie jak w dziesiątki innych możliwych zagrożeń. Obawiam się, że niestety najgorsze może być dopiero przed nami.

To jak się nie dać Rosji? Jak nie dać się zastraszyć i zmanipulować?

Przede wszystkim, nie bać się. Rosjanom chodzi właśnie o strach. A jest różnica między strachem a przygotowaniem. Trzeba zrobić kilka bardzo prostych rzeczy. Zastanów się, co może pójść źle i na co warto być przygotowanym. Wejść na stronę Rządowego Centrum Bezpieczeństwa. Od dawna jest tam dostępna instrukcja „Bądź gotowy” i trzeba się z nią zapoznać. Sięgnąć po nowy podręcznik, który ma być dostępny w internecie i rozsyłany do domów. Przemyśleć, jak będziemy się kontaktować z bliskimi, jeśli sieć komórkowa będzie przeciążona. Czy mamy w domu naładowane powerbanki? Czy mamy podstawowe zapasy? Zasada jest prosta: zastanów się, jakich dóbr i usług może nam okresowo zabraknąć: prądu, wody, łączności, gotówki i przygotować się na sytuację, w której ich dostawa będzie przerwana albo ograniczona. Zamiast żyć w lęku, możemy rozsądnie podnieść własną odporność.

CV



FOT. MATPRAS.

Dr Michał Piekarski
Adiunkt w Instytucie Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego. Doktor nauk społecznych w zakresie nauk o polityce. Ekspert ds. terrorystyki i konfliktów hybrydowych.

SZCZĘŚĆ BOŻE, MY NA ŚLĄSK (NIE NA HAZARD)

Edukacyjno-regionalno-historyczne rozkminy przy II Śląskim Stole. Poza konkretami (reaktywacja śląskich nagród, stypendium) było trochę gadania. Czasami nawet ciekawego i mądrego.

Magdalena Nowacka-Goik

Drugie spotkanie Śląskiego Stołu miało mieć formę bardziej konkretną - i owszem, kilka konkretnych decyzji zapadło. W dużej mierze dzięki dyscyplinie czasowej i merytorycznej (dyrektor Robert Talarczyk bardzo się o to starał, zatem szacun). Przy stole było trochę mniej osób niż przy pierwszym spotkaniu (ale i tak dużo), a na widowni o wiele mniej niż podczas pierwszego spotkania (ale jednak).

Oczywiście padły zarzuty, że godzina nieodpowiednia (14 w dniu roboczym), natomiast jeszcze się taki nie narodził... co to wiadomo. Poza bardzo konkretnymi decyzjami (reaktywacja śląskich nagród, stypendium), jak to przy stole, po prostu rozmawiano.

I te rozmowy były nawet dość ciekawe, chociaż same tematy, mam wrażenie (mimo swojej niezaprzeczalnej wagi), trochę już przemielone. No ale ad rem.

Po pierwsze i najważniejsze: edukacja regionalna - podsumowanie. I tu, co ciekawe, okazuje się, że mimo iż wszyscy „są w temacie”, to jakby każdy trochę inaczej go spostrzegał.

Profesor Jolanta Tambor z UŚ, językoznawczyni, kierowniczka studiów z wiedzy o regionie i języka śląskiego, była pełna optymizmu. I dobrze, bo malkontentów nam nie brakuje. Jej zdaniem, sporo dobrego w kwestii edukacji regionalnej się zadziało przez te kilkanaście lat (przypomniała rok 2008, kiedy stworzono ślabilkorz).

Nauczyciele chcą się uczyć - i potem nauczać - edukacji regionalnej. No może i chcą - patrząc na liczby, bo w 2025 r. na kierunek wiedza o regionie przyjęto 35 osób, a na kierunek region - język i kultura 77 osób, co sprawdził mój redakcyjny kolega Patryk Osadnik - i w obu przypadkach zainteresowanie było większe, niż zakładano. Oczywiście nie wszyscy słuchacze to nauczyciele, ale podobno stanowią sporą grupę.



Mniej osób i za stołem, i na widowni. A rozmowy były nawet dość ciekawe, choć wciąż te same tematy

Idąc dalej tym tropem, czyli co po studiach: Anna Morajko-Fornał, reprezentująca UM w Rudzie Śląskiej przedstawiła dokładne wyliczenia: ile godzin tej edukacji regionalnej w ilu klasach.

Mniejszym optymistą był Marcin Zasada, redaktor naczelny DZ, który (nie pierwszy raz zresztą) zwrócił uwagę, że jednak ta edukacja klasowa, znaczy regionalna w klasach, to tylko w sumie trzy miasta. Poza Rudą Śląską, Rybnik i Katowice. Fakt, wpływ mają na pewno pieniądze i finansowanie, ale może jednak przydałaby się ja-

kaś odgórna mobilizacja w temacie, może Urząd Marszałkowski, może Związek Górnośląski? Zapełniam do miast, które tego nie robią? Może obowiązkowa, a może dobrowolna?

Wywołany niejako Grzegorz Franki, prezes Związku Górnośląskiego, był za obowiązkiem. I domaganiem się od państwa, aby łożyło na tę edukację.

Robert Talarczyk zastanawiał się, na ile Śląski Stół, mógłby wyrzucić presję na to, żeby w szkołach podstawowych edukacja regionalna była czymś promowanym przez instytucje miejskie, wojewódzkie.

Wiceprezydent Katowic Maciej Stachura założył, że potrzebne są do tego trzy rzeczy: chęci, zasoby i odpowiednie priorytety. Skromnie zauważył, iż rozumie, że nie wszystkie miasta w regionie są tak bogate jak Katowice (a nauczycieli nie tylko trzeba wykształcić, ale też zapłacić im za godziny nauczania), no ale chęci to pewnie mają wszyscy, więc dużo jednak zależy od priorytetyzowania.

I tu przyszedł moment „Szczęść Boże”, którym, jak zauważył Robert Ciupa (dyrektor Śląskiego Centrum Wolności i Solidarności, czyli Centrum Dziewięciu z „Wujka”), powinno się promować region, nawiązując do symbolicznego, tradycyjnego powitania, przez wiele lat funkcjonującego na Śląsku. I płynnie przeszedł z edukacji do historii.

I powiem tak - z tą historią w edukacji to chyba największy problem. Bo jak zauważył Robert Ciupa, potrzeba jest do-

brych historyków i historii opartych na źródłach. I w tej historii pamiętania o tym, że Śląsk to region migracji. Robert Talarczyk chciałby, aby w podręcznikach pojawiło się coś więcej o Śląsku w kontekście grudnia '81, bo dzieciaki przychodzą do teatru na spektakl „Wujek.81. Czarna ballada” i nie mają o tej historii pojęcia. Bo tylko ten Gdańsk, i Gdańsk. A tu, obok nich, w domach ich rodziców, na grubie, gdzie pracowali ich dziadkowie, dzieła się historia. Idąc dalej, ponieważ tym historycznym tropem (tu z kolei głos dyrektora Muzeum Śląskiego, Łukasza Galuska), tematem edukacyjno-historycznym może być przecież kryzys lat 80. To, jak w nim funkcjonowaliśmy i jak z niego wyszliśmy. Pytanie, czy jesteśmy gotowi, aby o tym opowiedzieć. Ale tak, to jest bliska historia.

Oczywiście przypominano też o Tragedii Górnośląskiej, ale też o tym, że Śląsk to nie tylko

tragedia pokazana przez pryzmat martyrologii. Osobiście popieram, bo mam trochę wrażenie, że za bardzo idziemy (z całym szacunkiem) w te czasy i zawężamy do nich historię Śląska. A historia Śląska - także w kontekście Europy, nie tylko regionu, to też na przykład historia industrialna, a tu akurat mamy się czym pochwalić. No i czemu nie stawiać jej na równi z tym, co tragiczne? I pokazać to bez patosu, a popkulturowo nawet i zrobić na przykład film o Goduli na Netflixie?

Na razie robimy wprowadzenie o - niestety smutnej (ale też krzepiącej) historii doktor Jolanty Wadowskiej-Król, co z determinacją walczyła o zdrowie zatrutych ołowiem w Szopienicach („Ołowiane dzieci” Macieja Pieprzycy z premierą w styczniu 2026). Też dobrze. Bo w końcu historia nie taka sprzed stu lat, bo całkiem niedawna (powiedzmy, że dla pokolenia Z, nawet czasem z domu ich rodziców). Mamy więc swoich fajnych, ludzkich bohaterów.

Słusznie zauważył Mirosław Neinert, dyrektor Teatru Korez, że wyjątkowość dotarcia do ludzi w całej Polsce i pokazania im swojej historii jest możliwa tylko wtedy, jeśli robimy to przez emocje, a emocje są w kulturze.

Reasumując. Na II Śląskim Stole okazało się, że sporo wiemy, czasem nawet sporo robimy, tylko jakoś tak... na swoich poletkach. W swoich kamiennych kręgach. Każde z tych działań ma swoje znaczenie, ale jednostkowo - ginie. Nie pokazujemy, co lepsze, co ważniejsze. Tu naprawdę wszystko się zmieści i jedno nie musi przeczyć drugiemu. Ale zrobimy to systemowo (słowo wytrych trochę). I nie chodzi tylko o pieniądze. Ale o otwartość i czerpanie ze swoich działań i pomysłów. Więcej - o ich sensowne połączenie. Ten II Stół Śląski ciut, ciut pokazał, że gdzieś te nitki można łączyć i wiązać w supełki. I na koniec: Szczęść Boże (mny nie na hazard, mny na Śląsk).

NA KIERUNEK WIEDZA O REGIONIE PRZYJĘTO 35 OSÓB, A NA KIERUNEK REGION - JĘZYK I KULTURA 77 OSÓB. TO WIĘKSZE ZAINTERESOWANIE NIŻ SIĘ SPODZIEWANO

„KORSARZ” NA FALI W OPERZE ŚLĄSKIEJ

Jutro premiera spektaklu baletowego, opowiadającego tańcem historią uczucia, które połączyło pirata Konrada i piękną Medorę, przezwyciężając zdradę, niewolę i przeciwności losu.

Magdalena Nowacka-Goik

Jutro na scenie Opery Śląskiej w Bytomiu zobaczymy premierę spektaklu baletowego „Korsarz” z muzyką Adolphe’a Charles’a Adama i choreografią Dawida Trzensimiecha, opartą na klasycznej wersji Mariusa Petipy. Balet Opery Śląskiej prezentuje ten spektakl jako dzieło, które łączy piękno klasycznego tańca z teatralną dramaturgią, emocjonalnością i imponującą techniką. Zainspirowane poematem George’a Gordona Byrona z 1814 roku, po raz pierwszy w Bytomiu pokazano w 1979 roku, a teraz powraca po ponad czterech dekadach w nowej inscenizacji – z zachowaniem klasycznej formy i urody XIX-wiecznej tradycji, ale w współczesnym rytmie narracyjnym. Emocje zostaną pokazane na tle romantycznej i barwnej scenerii, którą tworzą grota piratów, bazar oraz ogród i pałac Paszy.

Rolę Medory tańczy uznana solistka Baletu Opery Śląskiej, Mitsuki Noda. – Moją bohaterkę cechuje niezależność i odwaga,

ale też romantyzm i czystość uczucia, które w sobie nosi. To balet klasyczny, każdy ruch ma tu swoje znaczenie, wyzwaniem było połączenie wszystkich technicznych elementów z emocjami, które chciałabym przekazać – mówiła solistka. Za choreografią spektaklu odpowiada Dawid Trzensimiech, dla którego jest to debiut w tej roli. Artysta znany dotąd jako pierwszy solista Polskiego Baletu Narodowego, przez lata tańczył główne partie w najważniejszych baletach klasycznych i współczesnych – na scenach Londynu, Bukaresztu i Warszawy. – Tematycznie „Korsarz” porusza trudne wątki – niewolnictwa, wyzysku, różnic klasowych – ale w centrum pozostaje historia miłości. Miłości, która potrafi przezwyciężyć wszystko i dla której warto poświęcić bardzo wiele – podkreślał choreograf.

Chociaż częstą praktyką jest wykorzystywanie lub przerabianie kostiumów z poprzednich



FOT. MAGDALENA NOWACKA-GOIK

Mitsuki Noda i Douglas De Oliveira Ferreira podczas próby do spektaklu baletowego „Korsarz”

wersji spektaklu, w tym przypadku są one zupełnie nowe – uszyte w pracowni krawieckiej Opery Śląskiej. Klasyczne, ale jednak z pewnymi odniesieniami, podkreślającymi charakter poszczególnych scen. Za ich projekt odpowiada Emil Wysocki,

uznany kostiumograf młodego pokolenia. Sam przekrój postaci, ich charakter i środowisko, miejsce gdzie żyją, pokazany jest właśnie najbardziej poprzez kostiumy: lniane i ziemiste w odcieniach – korsarzy, delikatne, pastelowe i zwiewne, nawiązujące

do antycznej klasyki – młodych mieszkanki greckiej wyspy, pałac Paszy, gdzie mamy przepych, bogactwo, złoto, orientalne hafty. Prostota i klasyka kroju pozostaje w kontraście do przepychu zdobieni i detali. – W spektaklu mamy dużo paczek baletowych (klasyczny element kostiumu baletnicy – krótka, sztywna spódniczka, składająca się z kilku warstw tiulu – przyp.red.) zwłaszcza podczas sceny w ogrodzie, która nie zawsze jest wystawiana, a w naszej wersji będzie. Z drugiej strony mamy też kostium Paszy, do którego projektowania zainspirowały mnie seriale w stylu „Wspaniałego stulecia”. Chcemy oddać ducha czasu i obrazu, ale mam też poczucie, że „Korsarz” w swoim temacie jest tak odległy, abstrakcyjny dla europocentrycznej wizji świata, że jest tu wiele miejsca na fantastykę. Paczki same w sobie są proste, ale zdobione kryształami Swarovskiego, nie są przesadnie skromne – mówi Emil Wysocki. Podobnie jest to widoczne w samej sceno-

grafii, która ma w sobie wiele koloru i bajkowości, zwłaszcza kiedy widzimy pałac – niczym z Baśni Tysiąca i Jednej Nocy. Paweł Dobrzycki, scenograf, podkreśla, że zależy mu, aby widz naprawdę poczuł się przeniesiony w ten świat – w jego bogactwo, romantyzm i tajemnicę. Połączenie klasyki i nawiązanie tradycji nie oznacza, iż nie będzie tu elementów świeżych, wpływających na formę przekazu tańca. Nie zabraknie nowych rozwiązań technicznych. – Po raz pierwszy na scenie będzie tablica leadowa, na której pojawią się projekcje, inaczej niż jak do tej pory – z projektora na ekran – mówi Łukasz Goik, dyrektor Opery Śląskiej. Natomiast Piotr Mazurek, kierownik muzyczny zwrócił uwagę, że muzyka, która jest piękna, ale może wydawać się prosta, wcale nie jest ułatwieniem. – W tej partyturze nie da się niczego ukryć – klasyczna konstrukcja obnaża najmniejsze błędy, dlatego z jeszcze większą dbałością staramy się wypracować każdy najmniejszy detal – zdradzał kulisę pracy.

REKLAMA

0011429181

**POŁUDNIOWY
KONCERN
WĘGLOWY**

Black Days

Groszek
SOBIESKI
998 zł²
-1088 zł¹



Groszek
JARET plus
935 zł²
-1024 zł¹

¹ Najniższa cena z ostatnich 30 dni.

² Cena brutto za paletę 800 kg (bez akcyzy i transportu).

³ Cena brutto za paletę 800 kg (bez akcyzy i transportu).

Od 21.11 do 06.12.2025 r.
Zobacz: sklep.pkw-sa.pl

EWA I CYRYL NA WYSOKOŚCIACH

– W górach, nawet kiedy pada deszcz, świat jest piękniejszy
– mówią Ewa Zwolska i Cyryl Banel, nowi dzierżawcy w schronisku górskim na Soszowie

Jacek Drost

Jak się żyje na wysokościach?

E.Z.: Początki są dość wymagające, ale pewnie początki zawsze tak wyglądają. Jesteśmy też w okresie przełomowym – listopad bywa kapryśny, jeśli chodzi o pogodę i ruch turystyczny, więc mierzymy się z różnymi wyzwaniami. Dzielnie stawiamy im czoła, co skutkuje tym, że śpimy trzy godziny na dobę (śmiech).

Jakie to wyzwania?

C.B.: Przygotowujemy się do zimy. Musimy się zaopatrywać w drewno, węgiel. Ogólnie bardzo szybko doszło do przejęcia schroniska, więc za bardzo nie było czasu na jakieś wielkie przygotowania. Co mieliśmy zaplanować, to zaplanowaliśmy, a później wiele rzeczy działa się z dnia na dzień.

E.Z.: Budynek ma swoje lata, jest w nim trochę rzeczy do zrobienia, zwłaszcza przed zimą.

Jak ostatnio przechodziłem obok schroniska, to widziałem jakieś prace na dachu.

E.Z.: Został on na nowo pomalowany.

Dlaczego zdecydowaliście się wyprowadzić w góry, pogospodarzyć w schronisku?

E.Z.: Mimo że pochodzimy z centralnej Polski, to oboje jesteśmy związani z górami, oboje pracowaliśmy już w schroniskach górskich i rzucając pracę w korporacji, marzyłam, żeby kiedyś zostać na stałe na wyżynach. Soszów zapadł mi głęboko w sercu, bo pracowałam tutaj, sporo wędrowaliśmy po górach, gdyż mieszkaliśmy w okolicy, i jak tylko nadarzyła się okazja, to uznaliśmy, że to jest tak bliskie naszym sercom, tak klimatyczne miejsce, że chcieliśmy się tutaj poczuć jak w domu.

Skąd wzięła się ta miłość do gór?

**BARDZO DUŻO LUDZI
OBAWIAŁO SIĘ, ŻE SKORO
SCHRONISKO PRZEJĘŁA
INFLUENCERKA, TO STRACI ONO
SWÓJ KLIMAT. NIC PODOBNEGO**



Ewa i Cyryl od początku miesiąca są gospodarzami w schronisku górskim na wiślańskim Soszowie

C.B.: Już od dziecka jeździłem z rodzicami w Tatry na narty. Później sam zacząłem jeździć na wycieczki, zwiedzać góry. Pojechałem kiedyś w Bieszczady. W Bacówce pod Małą Rawką znalazłem ogłoszenie o pracy. Zgłosiłem się, przyjęli mnie, pracowałem tam przez jakiś czas. Okazało się, że Ewa pracowała tam przede mną. Jak się poznaliśmy, to stwierdziliśmy, że najlepiej byłoby zamieszkać gdzieś blisko gór. Padło na Bielsko-Białą. Pojechaliśmy kiedyś do tego miasta i stwierdziliśmy, że poszukamy w nim mieszkania. Później Ewa szukała pracy w schronisku, bo – prócz tego, że działa na Instagramie (prowadzi m.in. blog Mewa w Locie – red.) – lubi pracę w takich miejscach. Soszów był więc jej drugim schroniskiem. Kiedy Kasia z Pawłem, poprzedni dzierżawcy schroniska, powiedzieli, że będą rezygnowali z gospodarzenia na Soszowie, to nas anonosowali.

Pamiętasz swoją pierwszą wizytę na Soszowie?

E.Z.: Tak, tutaj zaczynałam Główny Szlak Beskidzki. Wtedy jeszcze w ogóle nie znałam Beskidów, więc ten szlak był dla mnie wyjątkowy, bo był taką drogą, podczas której poznałam Beskidy i schronisko Soszów zrobiło na mnie ogromne wrażenie swoim klimatem. Zresztą moja kierowniczką w Bacówce pod Małą Rawką w Bieszczadach także tutaj pracowała i często opowiadała o Soszowie.

Co takiego fajnego jest w tej górze?

C.B.: Na pewno to, że znajduje się tutaj bardzo stare schronisko. Od lat cały czas utrzymuje ono klimat prawdziwego górskiego schroniska. Jest jednym z nielicznych, które jest prywatne, a nie PTTK-owskie. Jeśli nawet zmieniają się dzierżawcy, to nie zmienia ono swojego charakteru. Nie komercjalizuje się tak jak większość schronisk w ostatnich latach, gdzie stawia się na nowoczesność. Wydaje mi się, że z Soszowem nie można iść w taką stronę nowoczesną. Mnóstwo osób przychodzi tutaj właśnie dla tego klimatu.

Gospodarzenie na Soszowie to była spontaniczna decyzja czy chłodna kalkulacja?

E.Z.: To była przemyślana decyzja. Nie przypuszczaliśmy, że Kasia z Pawłem będą rezygnowali z gospodarzenia. Natomiast już od dawna myśleliśmy o tym, że chcielibyśmy prowadzić swoje miejsce w górach. Kiedy Kasia z Pawłem dali znać, że będą rezygnować, to przemyśleliśmy tę decyzję i podjęliśmy ją zupełnie świadomie.

Chciecie kontynuować to, co oni zapoczątkowali, czy macie jakiś inny pomysł na schronisko?

E.Z.: Zależy nam, żeby utrzymać klimat schroniska. Chcemy, żeby goście, którzy nas odwiedzają, czuli się jak u siebie. Kasia i Paweł stworzyli taką rodzinną atmosferę, więc nie planujemy drastycznych zmian, jedynie jakieś kosmetyczne, dotyczące drobnych rzeczy. Sam charakter schroniska, jako wspólnoty rodziny górskiej, chcielibyśmy utrzymać.

C.B.: Bardzo dużo ludzi zastanawiało się, jak to będzie z nowymi właścicielami, obawiało się, że skoro przejęła go influencerka, to schronisko straci swój klimat. Nic podobnego, na pewno tak nie będzie.

Jak turyści traktują nowych gospodarzy?

E.Z.: Bardzo serdecznie. Osoby odwiedzające nas są bardzo miłe. Mamy nadzieję, że widzą nasze zaangażowanie i trud włożony w schronisko. Spotykamy się z bardzo fajnym odbiorem, to dodaje nam skrzydeł. Mnóstwo osób darzyło sympatią Kasię i Pawła, więc chcieliśmy im dać znać, że nie zamierzamy zmienić charakteru tego miejsca i osoby, które nas odwiedziły, dostrzegły, że raczej udało nam się utrzymać ten poziom.

Bardzo obawiacie się nadchodzącej zimy?

E.Z.: Myślimy zdroworozsądkowo. Wiemy, że to będzie trudny czas. Dużo osób ostrzega nas, że będzie bardzo ciężko. Mamy świadomość, że tak będzie i pewnie wiele rzeczy nas zaskoczy, ale nie ma w nas paniki. Po prostu staraliśmy się przygotować do zimy jak najlepiej, a jak będzie to wyglądało w praktyce, to się przekonamy. Mamy nadzieję, że będzie dobrze. Jesteśmy pozytywnie nastawieni. Wierzymy, że wszystko się ułoży. Nie ma co panikować na zapas.

A czego najbardziej się obawiacie? Je was zasypie, że coś nie dojedzie?

E.Z.: Chyba najbardziej zastanawiamy się nad kwestią dostaw. Przygotowujemy się na różne możliwości – dowóz owoców czy warzyw skuterką, a jak się nie da, to transport prowiantu kolejką lub na własnych plecach.

C.B.: Faktycznie, najbardziej sen z powiek spędza transport tych wszystkich artykułów, żebyśmy mogli zrobić jedzenie, sprzedawać napoje, bo niby nie jest wysoko, ale zimą dojazd jest mocno utrudniony.

Pewnie to i tak inne doświadczenie niż praca w korporacji...

E.Z.: Są punkty wspólne, jeśli na przykład chodzi o poczucie odpowiedzialności czy szereg obowiązków, które są do wykonania. Natomiast pod kątem tego, jak wygląda codzienność, to jest to nie do opisania. Tam człowiek cały czas jest bodźcowany tym, co musi, jak powinien wyglądać, a tutaj wyjdę do gości w koszuli flanelowej i nikt nie zwraca na to uwagi.

A praca w schronisku to w ogóle jakie doświadczenie?

E.Z.: Intensywne. Pracowałam w Bacówce Pod Małą Rawką i schronisku na Hali Lipowskiej. Wszystkie te schroniska mają swój klimat, cieszą się popularnością, więc goście chętnie je odwiedzają. Dlatego dni, kiedy jest spory ruch turystyczny, są bardzo intensywne. Jeśli o mnie chodzi, to potrzebuję kontaktu z ludźmi, wyciszasz się, kiedy turyści idą spać lub schodzą w doliny.

Co takiego jest w górach, że chce się w nich przebywać?

E.Z.: Dla każdego to coś innego. Dla mnie sama wędrówka po górach jest jakąś formą medytacji, bo mogę sama poprzebywać ze swoimi myślami i poobcować z naturą. Dla nas jest także ważny sam styl życia, bo jesteśmy ludźmi chcącymi wrócić do tego, co kiedyś było. Lubimy bardzo gotowanie, lubimy nasz piec kaflowy. Mamy poczucie, że takie jedzenie zawsze lepiej smakuje. Mamy wrażenie, że w górach, nawet kiedy pada deszcz, świat jest piękniejszy. Poza tym, mimo że mamy bardzo dużo obowiązków, to jest tutaj cicho, nie ma zgiełku miasta, nie jesteśmy tak przebodżcowani, jak w mieście.

FOT. ARKADIUSZ KLIMCZAK

Profesor Konrad Rejdak: „Program leczenia stwardnienia rozсіяanego wymaga pilnego wsparcia finansowego”



Pytanie. Z wielu szpitali w Polsce docierają informacje o wstrzymaniu przyjęć nowych pacjentów do programu lekowego B.29, obejmującego leczenie na stwardnienie rozsiane. Jaka jest skala problemu? Jakie są jego realne skutki dla chorych na SM?

Profesor Konrad Rejdak, członek Rady Programowej Europejskiej Akademii Neurologii, past-prezes PTN. Rzeczywiście, informacje na temat problemu wybrzmiewają, w ostatnim czasie, coraz wyraźniej. Wiele, a nawet bardzo wiele placówek w kraju zgłasza trudności. Wynikają one z deficytu budżetowego NFZ, w efekcie dochodzi do problemów z włączaniem do programu oraz kontynuacją leczenia w programie lekowym SM.

P. Czy można już użyć terminu „kryzys”, aby oddać sytuację?

KR. Trzeba zachować ostrożność przy diagnozowaniu stanu i przyczyn, które doprowadziły do obecnej sytuacji w przypadku programu leczenia SM. Pacjenci w stanie wymagającym pilnej interwencji na pewno uzyskują opiekę i leczenie.

Generalnie problem wynika z faktu, że tegoroczny budżet przeznaczony na sfinansowanie procedur jest niższy niż rok wcześniej. Pamiętajmy jednocześnie, że rocznie diagnozowanych jest około półtora tysiąca do dwóch tysięcy nowych przypadków chorych. Ta

grupa osób ma trudności z zakwalifikowaniem się do programu lekowego. Kłopot dotyczy też placówek, które prowadziły dużo pacjentów i odczuwają braki finansowe lecząc nawet tych pacjentów, którzy włączani byli wcześniej. Oczywiście w tym przypadku musi być zachowana kontynuacja leczenia.

P. Dlaczego program lekowy B.29 ma tak kluczowe znaczenie dla terapii SM? Jakie są jego główne założenia?

KR. Obecnie to podstawowy program terapii dla chorych na SM. Zakłada ujednolicone leczenie, które obejmuje leki w pierwszej i drugiej linii terapii.

W Polsce mamy około 56 tysięcy osób chorych na SM. Spośród nich ponad połowa jest leczona w programach lekowych. To duża grupa, która stale rośnie. Pacjenci dzięki leczeniu funkcjonują i żyją na poziomie populacji ogólnej. Stąd tak istotne jest, aby zapewnić im ciągłość terapii.

P. Jakie konsekwencje może mieć opóźnienie w rozpoczęciu leczenia dla pacjenta ze świeżo rozpoznanym SM?

KR. Tu dane kliniczne nie pozostawiają wątpliwości. Wzrasta ryzyko wystąpienia zaostrzenia choroby, czyli rzutów, a tym samym utraty funkcji neurologicznych i nieodwracalnej niepełnosprawności. To przekłada się na skumulowanie zaburzeń neurologicznych i generowanie nieodwracalnych zmian.

P. Czy może się to przełożyć na przyszłość, np. na zwiększenie liczby osób hospitalizowanych?

KR. Tak, ma to szerokie konsekwencje, bo z jednej strony wzrośnie liczba hospitalizacji z powodu rzutu, ale też musimy pamiętać, że raz uszkodzony układ nerwowy bardzo trudno jest przywrócić do prawidłowego funkcjonowania, a często jest to wręcz niemożliwe. W efekcie generujemy też problem na poziomie społecznym, gdyż ta grupa osób będzie obciążona niepełnosprawnością, bo podjęcie z opóźnieniem leczenia nie cofnie tych objawów. Wówczas rośnie zaangażowanie rodzin i opiekunów, aby pomagać osobom niepełnosprawnym.

P. Co z perspektywy lekarzy neurologów jest największym utrudnieniem w realizacji programu lekowego B.29? Wspomniał Pan o finansowaniu, ale czy to jest jedyny problem? Czy biurokracja, a może ograniczenia kadrowe też mają jakiś wpływ na obecną sytuację?

KR. Przyrost pacjentów następuje nieproporcjonalnie do przyrostu możliwości realizacji programów. Sytuację pogarsza zła wycena programów, a więc możliwości realizowania ich przez placówki neurologiczne jest ograniczona.

Oczywiście przeszkolony personel medyczny i pomocniczy są warun-

kiem sprawnego realizowania procedur. Ale nie w tej sferze upatrywałbym kłopotów. Mamy do czynienia z czynnikiem zdecydowanie niezależnym od placówek. Po prostu chodzi o brak pełnego finansowania.

P. Wspomniał Pan o różnych placówkach. Czy dochodzi do czegoś takiego jak „regionalizacja” trudności, jeśli chodzi o dostęp do programu B.29? Czy w jednych z regionach jest łatwiej skorzystać z programu, a w innych jest trudniej?

KR. Obserwujemy zjawisko migracji pacjentów. Wędrują oni między ośrodkami, szukając pomocy tam, gdzie mogą ją otrzymać.

Problem ma jednak charakter ogólnopolski, który wymaga pilnego rozwiązania. Niestety, wizja końcówki roku, kiedy wiemy, że mamy przekroczone plany budżetowe, a jest jeszcze przed nami dwa miesiące ciężkiej pracy i obsługi pacjentów, nie napawa optymizmem.

P. Czy środowiska neurologiczne podejmowały już interwencje, rozmowy z NFZ-em, z Ministerstwem Zdrowia w tej sprawie? Jakie są efekty?

KR. Środowiska neurologiczne sygnalizuje, apeluje, ale nie jest stronną. Jest to kwestia umów między NFZ a placówkami realizującymi procedury medyczne. Niestety, wiemy, że kłopoty nie dotyczą

tylko neurologii, ale w ogóle programów lekowych, więc problem jest znacznie szerszy.

P. Mówimy o końcu tego roku. A jakie mogą być perspektywy na rok przyszły, na dalsze funkcjonowanie programu lekowego B.29?

KR. Konsekwencje są łatwe do przewidzenia. Skumuluje się grupa osób, które w przyszłym roku będą oczekiwać włączenia - już z opóźnieniem - do programu, a tym samym placówki realizujące leczenie zostaną postawione w trudnej sytuacji.

Dobłą analogią jest odniesienie obecnej sytuacji do okresu pandemii, kiedy nastąpiło znaczne ograniczenie dostępności chorych, a później - w kolejnym, 2022 roku - pojawiła się ogromna nadwyżka osób włączonych do programu. A personel medyczny, którego liczba nie wzrosła, musiał się zmierzyć ze skokowym wzrostem liczby pacjentów.

P. Czy, a jeśli tak, to jakie działania mogłyby zostać podjęte tak ad hoc, natychmiast, aby odblokować dostęp pacjentom do programu i to jeszcze zanim zostaną wdrożone reformy bądź pojawią się nowe pieniądze?

KR. Niestety, nie ma innego rozwiązania, jak po prostu znalezienie brakujących środków, bo ostatecznie do nich sprowadza się istota problemu. Nie ma żadnego pola

manewru, niestety. Mamy nadzieję, że prowadzone negocjacje i uzgodnienia, co do cen leków czy zastosowania formy odroczonej płatności sprawią, że te leki po prostu trafią do placówek.

Ale nie zapominajmy też o obsłudze programu, bo trudno wykonywać pracę zupełnie za darmo albo nawet za połowę ceny - a taka jest, niestety, praktyka od lat w rozliczeniach programów lekowych.

P. Czy środowiska neurologiczne planują oficjalne wystąpienia lub z apelem w tej sprawie?

KR. Aktywności ze strony Polskiego Towarzystwa Neurologicznego, ale też Polskiego Towarzystwa Stwardnienia Rozсіяanego i innych organizacji, które są zaangażowane we wspieranie pacjentów z SM, są słyszalne w przestrzeni publicznej.

P. Czy pomoc w rozwiązaniu problemu dostępności do programu lekowego B.29 mogą akcje nacisku organizacji skupiających pacjentów, mediów?

KR. Najlepszy jest dialog i chęci w rozwiązaniu problemów.

Wiem też, że i po stronie decydentów jest duży wysiłek, jeśli chodzi o poszukiwanie środków na zapewnienie ciągłości realizacji programów lekowych.

Wierzę, że uda się go skutecznie rozwiązać, bo dobro pacjentów jest na pierwszym miejscu.

Mija 370. rocznica rozpoczęcia oblężenia Jasnej Góry – jednego z najbardziej symbolicznych momentów polskiej historii. Obrona klasztoru w 1655 roku ugruntowała znaczenie sanktuarium, a wieki później inspirowała filmowców pracujących przy ekranizacji „Potopu” Henryka Sienkiewicza

Piotr Ciastek

HEROICZNA OBRONA JASNEJ GÓRY I FILM. CENZURA NIE OSZCZĘDZIŁA „POTOPU”



Na planie „Potopu” w Częstochowie, styczeń 1972 roku. Wiele mieszkańców do dziś pamięta tamte chwile

Najazd Szwedów w 1655 roku wstrząsnął Rzeczpospolitą. Już na początku sierpnia paulini przewidywali, że ich twierdza może stać się celem napaści. Świadomi strategicznego znaczenia klasztoru i jego roli duchowej rozpoczęli staranne przygotowania obronne. 6 sierpnia zakupiono 60 muszkietów, które wzmocniły artylerię liczącą 24 działa, w tym 12 ciężkich. Trzy lata wcześniej, w 1652 roku, zgodnie z sejmową uchwałą wzmocniono również załogę do 160 żołnierzy.

Według historyków kluczową postacią dla tej historii stał się przeor Augustyn Kordecki. 7 listopada, widząc potęgę Szwedów, wysłał do Karola Gustawa list, w którym pozorował uległość, konsekwentnie odmawiając wpuszczenia wojsk do twierdzy. Równocześnie zabiegał o wsparcie polskich dowódców i króla Jana Kazimierza. Choć Szwedzi wystawili tzw. salwagwardię, paulińska nieufność okazała się słuszną – Cudowny Obraz oraz najcenniejsze skarby klasztoru wywieziono 7 listopada do Lublińca, a następnie do Mochowa. W kaplicy umieszczono kopię.

Pierwsze poważne starcie nastąpiło 18 listopada w południe, gdy pod klasztor podszedł korpus 2 tysięcy ludzi generała Burcharda Müllera, wspierany przez 600-osobowy oddział polskiej jazdy. Niewpuszczenie Szwedów rozpoczęło oblężenie, które trwało ponad miesiąc – do nocy z 26 na 27 grudnia.

Załoga, początkowo licząca 250 obrońców, stawiała skuteczny opór. Artyleria szwedzka okazała się słaba, a nawet gdy 10 grudnia dotarły ciężkie działa, brak amunicji i rosnące straty oblegających uniemożliwiły zdobycie twierdzy. Paulini organizowali brawurowe wypad – m.in. 25 listopada i 20 grudnia – niszcząc działa i rebusy przeciwnika. Finalnie Müller uznał, że Jasna Góra nie może zostać zdobyta i 27 grudnia Szwedzi odeszli spod jej murów.

Mity i rzeczywistość oblężenia

Choć mit oblężenia Jasnej Góry stał się symbolem narodowego oporu, historycy podkreślają, że wiele popularnych wyobrażeń może być przesadzone. Obraz heroicznej obrony, w którym zakon i miejscowa ludność stawiają masowy opór, jest w dużej mierze literacką wizją Sienkiewicza, później utrwaloną przez film Hoffmana.

Analizy historyczne pokazują, że Szwedzi wcale nie dysponowali tak potężnym korpusem, jak sugerują niektóre przekazy – znaczną część stanowiła jazda i piechota polska, a intensywny ostrzał artyleryjski był ograniczony z powodu braków w amunicji. Nie wszystkie sceny bitewne miały charakter dramatycznego szturm – fak-

tyczne walki były fragmentaryczne, a straty po obu stronach stosunkowo niewielkie.

Również postawa Kordeckiego była bardziej pragmatyczna niż opisuje to literatura. W początkowej fazie starał się unikać konfrontacji i zabezpieczyć najcenniejsze dobra klasztorne, wywożąc obraz Matki Boskiej i precjoza. Obrona była zorganizowanym przedsięwzięciem militarnym i logistycznym, nie heroiczno-romantycznym spektaklem. Potwierdza to wielu badaczy i popularyzatorów historii.

„Opis militarnych działań oraz ich znaczenie dla postaw narodowowyzwoleńczych są jednak mocno ubarwione. Okazuje się bowiem, że znaczenie twierdzy jasnogórskiej, jej oblężenie i obrona nie były dla wydarzeń potopu szwedzkiego momentem przełomowym” – pisał w „Tygodniku Niedziela” ojciec Piotr Gałdyn w artykule „Prawdziwy Kordecki”.

Klasztor jasnogórski z punktu widzenia militarnego i politycznego nie był ważnym ani strategicznym miejscem. Szwedzi nie przywiązywali większej wagi do jego opanowania. Tym bardziej że na mapie kraju zalanego potopem były już inne miejsca, które nie poddały się sile najeźdźcy. Mogłoby się wydawać, że jasnogórski klasztor był po prostu kolejnym punktem na szwedzkim szlaku prowadzącym do zwycięstwa. Próba zdobycia klasztoru na wzgórzu była raczej małym epizodem w tzw. wojnie polsko-szwedzkiej niż zasadniczym punktem zwrotnym, po którym to Szwedzi nie mogli się pogodzić z porażką.

Jak się okazuje, historyczne wzmianki o obronie Jasnej Góry w ówczesnych pismach są raczej marginalne. Wskazuje to zatem na jej niewielkie znaczenie w czasie trwającego przedsięwzięcia militarnego Szwedów.

„Stąd też należy z pewną dozą ostrożności rozważać opisy zawarte chociażby w »Nowej Gigantomachii« o. Kordeckiego czy »Potopie« Sienkiewicza. Zbyt mocno dogmatyzuje się w nich wymowę militarną oblężenia i obrony klasztoru przez przypisywanie zwycięstwa cudownemu działaniu Matki Bożej oraz zagrzewaniu do walki legendarnego ojca przeora” – czytamy w artykule ojca Gałdyna.

Mimo to mit obrony Jasnej Góry odegrał ogromną rolę w polskiej pamięci narodowej i w literaturze propagującej opór przeciw szwedzkiemu najazdowi, a wydarzenie do dziś inspirowało artystów, filmowców i pisarzy.

Filmowy „Potop” – Jasna Góra jako „obraz prawdy”

Trzy wieki później jasnogórka historia ożyła na nowo w filmie Jerzego Hoffmana. Ekrani-



FOT. ARCHIWUM

Kadr z filmu „Potop Redivivus” w reżyserii Jerzego Hoffmana

zacja „Potopu” była dla polskich widzów wydarzeniem pokoleniowym, a realizacja zdjęć w miejscu, w którym doszło do prawdziwych wydarzeń, miała wymiar symboliczny.

Operator filmowy Jerzy Wójcik, pracujący przy produkcji, mówił, że Jasna Góra „wprowadza do filmu nie tyle wyraz prawdy, co obraz prawdy”. Wspominał też niezwykle moment, gdy filmowano oryginalny obraz Matki Bożej Częstochowskiej.

– Chciałem sfilmować oryginalny obraz. Musiał na to wyrazić zgodę prymas Stefan Wyszyński

– opowiadał Wójcik w rozmowie opublikowanej w książce „Potop. Redivivus”. Po uzyskaniu zgody ekipa pracowała w nocy, pod opieką konserwatora. – Opiekujący się obrazem zakonnicy umieścili oryginał na spe-

cialnej sztaludze, wycofali się za kamerę, ukłękli i cały czas się modlili. Było to poruszające, wielkie i skromne jednocześnie – wspominał operator „Potopu”.

Nie wszystkie sceny nakręcone na Jasnej Górze trafiły do fi-

– CHCIAŁEM SFILMOWAĆ ORYGINAŁ OBRAZU. MUSIAŁ NA TO WYRAZIĆ ZGODĘ PRYMAS STEFAN WYSZYŃSKI – OPOWIADAŁ OPERATOR FILMOWY JERZY WÓJCIK



Foto: Jacek Kamiński

FOT. JACEK KAMIŃSKI

Częstochowski fotograf miał 17-lat, gdy na Jasnej Górze kręcono „Potop”

nalnej wersji filmu – m.in. ujęcia ukazujące zakonników chroniących narodowe pamiątki podczas ostrzału.

– Później dowiedzieliśmy się o donosach do ministerstwa, że robiąc na Jasnej Górze zdjęcia, nie trzymamy się scenariusza. Te sceny także nie weszły do filmu, chociaż Jerzy Hoffman bardzo się o to starał – dodał Wójcik.

Częstochowanie na planie

Zdjęcia do „Potopu” kręcono w latach 1971-1973. Było to największe przedsięwzięcie

w historii polskiej kinematografii – budżet wyniósł 100 mln ówczesnych złotych, zaangażowano czterystu aktorów i kilka tysięcy statystów, głównie mieszkańców Częstochowy. Sam proces produkcji podglądali żywo zainteresowani sprawą mieszkańcy miasta.

Wśród nastolatków obserwujących plan był 17-letni wówczas fotograf Jacek Kamiński. Spotkanie z filmowcami było dla niego wielkim i niezapomnianym przeżyciem. – Z tego, co pamiętam, to było bardzo zimno, ale śniegu niewiele. Filmowcy pomagali

się, sypiąc na plan... naftalinę – wspominał na łamach „Dziennika Zachodniego”.

Chciał uchwycić jak najwięcej scen, choć warunki nie sprzyjały. – Na skutek mrozu zamarzała mi migawka w aparacie Zenit, dlatego wiele zdjęć było zepsutych – dodał.

Dziś jego fotografie stanowią wyjątkową dokumentację prac nad jednym z najważniejszych polskich filmów. Po premierze w 1974 roku „Potop” obejrzało 27 milionów widzów, a dzieło Hoffmana cyklicznie wraca na ekrany telewizorów.

REKLAMA

0011431845

 **STOKADO**
SELF-STORAGE

KONTENERY 3 - 6 - 12 m²



-  ul. Kaliny 29A Chorzów
-  ul. Kasprzaka 256, Dąbrowa Górnicza
-  ul. Sikorskiego 126, Gliwice
-  ul. Waryńskiego 22, Piekary Śląskie
-  ul. Zamkowa 1, Zabrze

 **666 030 703**

Wejdź na **stokado.pl** i wynajmij magazyn na Twoje rzeczy

RODZINNY SKARB W KOPERTACH

Z tą sytuacją może się zetknąć każdy, kto szuka swoich rodzinnych śladów. Pasjonatka genealogii, Dominika Konsek-Kozubek z Raciborza, poszukuje informacji o swoich przodkach. Jednym ze źródeł są tzw. koperty dowodowe członków rodziny. Nie wszędzie są dostępne. Tak powstała inicjatywa „Dowody Pamięci”, która chce zmiany w przepisach

Ireneusz Stajer

Jedne urzędy miast i gmin wiejskich wydają koperty dowodowe bliskim, inne nie. W efekcie powstała inicjatywa „Dowody Pamięci”, która chce zmiany przepisów w tej kwestii i zbiera podpisy pod obywatelskim projektem ustawy, który zostanie złożony w Kancelarii Sejmu.

Zdjęcia babci i dziadka w urzędowych archiwach

Niestety pasjonaci napotykają trudności w wielu urzędach miast i gmin wiejskich. Mają często problem z wyciągnięciem z ratusza tzw. kopert dowodowych, które są kopalnią wiedzy o dawno zmarłych przodkach. W związku z tym powstał Komitet Inicjatywy Ustawodawczej Dowody Pamięci w Krakowie, który zbiera podpisy pod obywatelskim projektem ustawy zmieniającej niejasne przepisy w kwestii wydawania kart dowodowych.

- Koperty dowodowe to dokumentacja związana z wydawaniem dowodu osobistego, często obejmująca zdjęcia, wypełnione formularze, a także niekiedy starsze dokumenty (np. przedwojenne „kenkarty” lub inne zapisy). Znalazienie takiej koperty może pozwolić rodzinie na odzyskanie nieznanych fotografii, wizerunków lub ważnych danych o przodkach. Znalazłem w niej zdjęcie zmarłego taty, jak miał 18 lat - wspomina współinicjator akcji Sebastian Jędrzych.

- Przepis w ustawie o dowodach osobistych przewiduje wymóg wykazania „interesu prawnego” przy udostępnianiu dokumentacji w urzędach gmin i miast. W praktyce jednak prawo nie określa, co dokładnie znaczy „interes prawny” ani jak go udokumentować. W efekcie urzędy interpretują to różnie - w niektórych

gminach dostęp jest udzielany, w innych odmawiany, mimo że chodzi o najbliższych zmarłych osób, jak małżonkowie czy dzieci. Moje zainteresowanie genealogią zaczęło się od tego, że na Instagramie zobaczyłam rolę. Była w niej mowa, że z urzędów miast czy gmin wiejskich można wyciągnąć tzw. koperty dowodowe ze zdjęciami (wnioski o wydanie dowodu osobistego) swoich zmarłych przodków. Pomyślałam, że to byłby fajny sposób na uzyskanie zdjęć mojej babci i dziadka ze strony mamy - mówi Dominika Konsek-Kozubek, z zamiłowania genealogka, która chce odtworzyć dzieje swojej rodziny.

Jak dodaje, dziadek zmarł, kiedy jej mama miała trzy miesiące. Zachowało się po nim tylko jedno zdjęcie. - Pomyślałam, że tą drogą zdobędę jeszcze jakieś jego zdjęcia. Niestety, koperta dziadka się nie zachowała - zaznacza pani Dominika.

Obecnie urzędy nie muszą wydawać kopert dowodowych bliskim zmarłych

Trzeba wiedzieć, że urzędy przechowują wnioski o wydanie dowodu osobistego nawet po śmierci mieszkańca. Pojawił się jednak problem. Nie wszystkie urzędy chcą udostępniać koperty dowodowe. Ostatnio sytuacja genealogów jeszcze się pogorszyła, gdy w jednej ze spraw zawyrokował sąd. Aktualnie urzędy zaczęły powoływać się na to orzeczenie, choć w Polsce nie obowiązuje prawo precedensu.

Dominice Konsek-Kozubek w żorskim ratuszu odmówiono dostępu do koperty jej zmarłej matki. - Liczyłam na to, że w kopercie znajdę zdjęcie mamy z młodości, kiedy wyrabiała swój pierwszy dowód osobisty. Niestety, nawet odwołanie się do wojewody śląskiego



Inicjatywa Dowody Pamięci (pierwsza z lewej Dominika Konsek-Kozubek) chce zmian w ustawie

nie przyniosło skutku i decyzja o odmowie została przez niego podtrzymana - mówi pani Dominika.

Stąd w Polsce rośnie potrzeba udostępnienia rodzinom dokumentacji po zmarłych osobach. Inicjatywa „Dowody Pamięci” zwraca uwagę na praktyki urzędów, które - odwołując się do przepisu o wykazaniu „interesu prawnego” - odmawiają udostępnienia dokumentów nawet bliskim osobom zmarłych, w tym ich dzieciom.

- Komitet inicjatywy już złożył pierwsze 1000 podpisów w biurze podawczym Kancelarii Sejmu RP i wezwał do zebrania dalszych 99 000 podpisów w całej Polsce, by projekt ustawy mógł być wniesiony do Sejmu. Inicjatywa wzywa do między innymi: zmiany przepisu wymagającego wykazania „interesu prawnego” na rzecz klarowniejszego prawa dostępu dla najbliższej rodziny po zmarłym oraz ustanowienia procedury i jednolitego standardu w urzędach, aby różnice w praktyce nie zależały od miejsca zamieszkania - informuje Dominika Konsek-Kozubek.

Potrzeba 100 tysięcy podpisów

Autorzy projektu są przekonani, że dokumentacja ta ma znaczenie nie tylko genealogiczne, ale też społeczne. Pozwala rodzinom odzyskać część tożsamości, wspomnień i historii, które w innym wypadku mogłyby być zapomniane.

Komitet zwraca się z prośbą do obywateli o: pobranie formularza poparcia, dostępnym na stronie inicjatywy www.dowodypamieci.pl; zbieranie podpisów wśród rodziny, znajomych, społeczności lokalnej - formularz można wydrukować i rozprzestrzenić; przesłanie zebranych podpisów za pośrednictwem listu rejestrowanego (przykładowo przez InPost) na adres: Siedziba Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Dowody Pamięci, Na Zakolu Wisły 21C/LU1, 30-729 Kraków, e-mail: kontakt@dowodypamieci.pl.

Można zgłosić się do punktu zbierania podpisów, by złożyć go osobiście (mapa z punktami znajduje się na stronie www.dowodypamieci.pl). Miejsca zbiorów podpisów znajdziecie także na stronie www.dowodypamieci.pl.



Znalezienie koperty dowodowej może pozwolić rodzinie na odzyskanie nieznanych fotografii po zmarłych przodkach

POWSTAŁA INICJATYWA „DOWODY PAMIĘCI”, KTÓRA CHCE ZMIANY PRZEPISÓW DOTYCZĄCYCH WYDAWANIA PRZEZ URZĘDY KOPERT DOWODOWYCH

DOŁĄCZ DO ZAPRZĘGU ŚW. MIKOŁAJA

Podczas gdy większość łapie jeszcze ostatnie promienie jesienno-świątecznego słońca, my żyjemy już świętami Bożego Narodzenia i intensywnie się do nich przygotowujemy

Akcja specjalna Polska Press Grupy

Przyszedł bowiem czas na naszą charytatywną akcję „Zaprzęg Świętego Mikołaja” – ruszamy, by spełniać marzenia tych najbardziej potrzebujących.

Na czym polega nasza akcja?

Wspólnie z Partnerami, a więc firmami, które zdecydowały się do nas dołączyć, tworzymy wyjątkowy Zaprzęg. Ma on za zadanie obdarować jak największą liczbę dzieci prezentami. I nie chodzi tu wyłącznie o zabawki, ale również organizację wyjazdów na ferie, przekazanie środków na zakup niezbędnych leków, sprzętu medycznego czy pokrycie bieżących wydatków. Zależy nam, by zgromadzone środki były jak najlepiej wykorzystane, jesteśmy więc uważni na wszystkie potrzeby zgłaszane przez fundacje.

To ich uśmiechy są dla nas najważniejsze!

Zaprzęg Świętego Mikołaja niesie pomoc podopiecznym wybranych fundacji i stowarzyszeń z całej Polski. To właśnie oni najbardziej potrzebują wniesienia choć odrobiny magii i radości w ten świąteczno-noworoczny czas. Naszym celem, oprócz obdarowania dzieci, jest okazanie im empatii, zainteresowania i oderwanie, choć na moment, od codziennych zmartwień.

Lokalne wsparcie: Hospicjum Cordis – tu magia naprawdę jest potrzebna

W tym roku w województwie śląskim kierujemy naszą pomoc do wyjątkowego miejsca – oddziału dziecięcego Hospicjum Cordis w Katowicach. To miejsce, które od lat otacza troską i opieką najmłodszych



W tym roku w województwie śląskim kierujemy naszą pomoc do oddziału dziecięcego Hospicjum Cordis

zmagających się z chorobą, a także ich rodziny.

Chcemy, aby w tym szczególnym czasie każde dziecko pod opieką hospicjum mogło na chwilę uwolnić się od co-

dziennych trosk i poczuć prawdziwą magię świąt. By doświadczyło ciepła, bliskości i dobra, które pragniemy im ofiarować – czasem w formie wymarzonego prezentu,

a czasem poprzez spełnienie bardzo prostego, ale niezwykle ważnego marzenia.

Aby Zaprzęg ruszył, potrzebuje Waszej pomocy

I tu przechodzimy do roli, którą odgrywają nasi Partnerzy. Jest to rola niezwykle ważna. Bo przecież Zaprzęg nie ruszy w drogę, jeśli nie będzie miał sań. Dlatego też firmy, które zdecydowały się do nas dołączyć, wykupują symboliczne saneczki. Każde z nich to cegiełka, która przyczynia się do realizacji naszych marzeń. W zamian za włączenie się do akcji, na saniach pojawia się logo firmy, która je wykupiła. My, publikując Zaprzęg wraz ze wszystkimi dołączonymi saniami na łamach tytułów i w serwisach internetowych Polska Press Grupy, eksponujemy te logotypy. To nasz ukłon w Waszą

stronę i podziękowanie za hojność.

Dlaczego warto dołączyć?

W zeszłym roku Polska Press Grupa przekazała fundacjom ponad 320 000 złotych. Dzięki tym pieniądzom niejedno świąteczne i noworoczne marzenie zostało spełnione. Fundacje miały m.in. możliwość zorganizować wyjazd dla swoich podopiecznych. No i najważniejsze... uśmiechy wywołane na dziecięcych twarzach utwierdziły nas w przekonaniu, że warto robić to, co robimy. Dlatego nie zastanawiajcie się i dołączajcie do nas! Niech ten grudeń będzie wyjątkowy dla tych, którzy tego najbardziej potrzebują.

Ogólnopolskim Partnerem Strategicznym Zaprzęgu Świętego Mikołaja jest firma Mlekovita.

Partnerem Ogólnopolskim jest firma Muszynianka.

REKLAMA

0011430431

„Nie może być inaczej – Jastrzębie będzie rosło w siłę”. Jastrzębska Konferencja Gospodarcza 2025 pokazała, że miasto stawia na przyszłość

Jastrzębska Konferencja Gospodarcza 2025 ponownie stała się jednym z najważniejszych punktów na mapie regionalnych wydarzeń gospodarczych. W Instytucie Dziedzictwa i Dialogu – Łaźnia Moszczenica spotkali się przedsiębiorcy, przedstawiciele instytucji publicznych, eksperci rynku, samorządowcy oraz młodzi innowatorzy, którzy coraz odważniej zaznaczają swoją obecność w lokalnym ekosystemie biznesowym. Tegoroczna edycja była nie tylko przeglądem inicjatyw i inspiracji, lecz także konkretną platformą do rozmów o przyszłości miasta w okresie przyspieszającej transformacji.

„Jastrzębie będzie rosło w siłę” – głos Prezydenta Miasta

Konferencję otworzył Prezydent Jastrzębia-Zdroju Michał Uroń, podkreślając strategiczne znaczenie miasta w procesach transformacji regionów pogórczych. W swoim wystąpieniu wskazał, że kluczem do rozwoju jest odpowiedzialne i odważne wykorzystanie dostępnych terenów inwestycyjnych oraz współpraca z biznesem.

– Jastrzębie-Zdrój stoi dziś przed ważnym wyzwaniem: wykorzystać potencjał terenów pogórczych i stworzyć warunki, w których inwestorzy będą mogli szybko się rozwijać. Mamy ponad 50 hektarów uzbrojonych terenów poprzemysłowych z pełną infrastrukturą i planem zagospodarowania, a naszym zadaniem jest tak je przygotować, aby przedsiębiorcy wiedzieli dokładnie, na jakim gruncie inwestują. Otwieramy ponad 150 hektarów nowych terenów dla biznesu, zwłaszcza dla branż nowych technologii i ochrony środowiska... Nie może być inaczej – Jastrzębie będzie rosło w siłę.

To słowa, które wybrzmiały jak deklaracja: miasto chce nie tylko odpowiadać na gospodar-

cze zmiany, ale także je kreować.

Międzynarodowy wymiar konferencji

Silnym akcentem tegorocznego wydarzenia było wystąpienie Ambasadora Turcji w Polsce Rauf Alp Denкташа. Jego obecność podkreśliła, że Jastrzębie-Zdrój staje się miejscem zauważanym nie tylko lokalnie, ale także na arenie międzynarodowej.

– Jastrzębie-Zdrój odgrywa ważną rolę w międzynarodowej współpracy gospodarczej... Ustaliśmy nowe kontakty, a kilka z nich może przerodzić się w konkretne partnerstwa biznesowe. To pokazuje, że współpraca polsko-turecka ma solidne fundamenty i realną perspektywę dalszego rozwoju.

Słowa ambasadora nadały konferencji globalny kontekst i połączyły lokalny potencjał z szerszą perspektywą gospodarczej współpracy.

Siła młodych talentów i edukacyjnej kreatywności

Duże zainteresowanie wzbudziły prezentacje uczniów Zespołu Szkół nr 6. Ich projekty technologiczne pokazały, że lokalne szkoły średnie potrafią być inkubatorami pomysłów, które z powodzeniem odnajdują się w świecie przemysłu, automatyzacji i nowych technologii.

W inspirującym bloku wystąpili Adrian Myszor i Dariusz Dudek z Grupy Silesia, którzy przedstawili synergii sportu i biznesu oraz pokazali, jak wartości drużynowe przekładają się na kulturę organizacyjną przedsiębiorstw.

Istotną częścią spotkania był panel z udziałem przedsiębiorców i przedstawicieli instytucji publicznych. Anna Pawełak – prezes zarządu firmy ELPLAST+, Andrzej Koba – dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy, Kazimierz Wawrzyczek – Starszy Cechu Rzemieślników i Innych Przedsiębiorców przedstawili praktyczne doświadczenia wynikające ze współpracy na poziomie lokalnym.



Trzeba również wspomnieć o prelekcji Tatiany Nocoń, która mówiła o internacjonalizacji polskich firm oraz wsparciu i roli Regionalnych Biur Handlowych PAIH. Najpełniejszym głosem przedsiębiorczej perspektywy okazało się wystąpienie Anny Pawełak, która zwróciła uwagę na potrzeby młodych pracowników oraz rolę nowoczesnych technologii w zarządzaniu firmą.

– Jestem dziś na konferencji jako panelistka i jednocześnie odbieram Nagrodę Przedsiębiorcy Roku 2025 za inwestycję, którą zrealizowaliśmy w firmie. Wybudowaliśmy nową halę 3,5 tysiąca metrów, uruchomiliśmy pierwszą linię, kolejne dwie ruszą na początku przyszłego roku. Ta inwestycja podwaja nasze moce produkcyjne i tworzy nowe miejsca pracy w Jastrzębiu. Rekrutuję młodych

ludzi do firmy i widzę, z jakimi wyzwaniem się zmagają... Jeśli damy im głos, potrafią pokazać ogromny potencjał. Widzę też, że świetnie radzą sobie z automatyzacją, cyfryzacją i myśleniem procesowym... W nowoczesnym przemyśle te kompetencje będą kluczowe jeszcze przez długie lata.

Miasta górnicze w procesie transformacji

Jednym z kluczowych punktów programu był panel „Miasta górnicze w obliczu transformacji energetycznej”. Eksperti z Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, Spółki Restrukturyzacji Kopalń, Głównego Instytutu Górnictwa dyskutowali o przyszłości regionów pogórczych, analizując zarówno trudności, jak i szanse. Wskazywali m.in. na konieczność

rozwijania nowych sektorów gospodarki, wykorzystania terenów poprzemysłowych i budowania kompetencji przyszłości.

Technologia, jakość i muzyczna przerwa

W kolejnych wystąpieniach dominowały tematy jakości i technologii. Anna Farion mówiła o kulturze jakości jako podstawie dobrze funkcjonującego przedsiębiorstwa, a Piotr Cieluchowski przedstawił praktyczne zastosowania sztucznej inteligencji w przemyśle i zarządzaniu procesami.

W przerwie konferencyjnej uczestnicy mogli wysłuchać muzycznego występu Tomasza Pali, który nadał wydarzeniu elegancki, kameralny ton.

Nagrody Gospodarcze Prezydenta Miasta 2025

Finalem konferencji było wręczenie Nagród Gospodarczych Prezydenta Miasta. Ukonorowano przedsiębiorstwa, które wyróżniły się innowacyjnością, odpowiedzialnością społeczną i wkładem w rozwój lokalnej gospodarki.

Nagrody otrzymali:

1. Przedsiębiorca Roku 2025 – ELPLAST+ Sp. z o.o.
2. Podmiot Odpowiedzialny Społecznie 2025 – Stowarzyszenie EBI
3. Przedsiębiorczy Debiut Roku 2025 – Sport House by Sandra Wąs
4. Przedsiębiorca Zaangażowany w Rozwój Turystyki 2025 – Przystań Szymańcówka
5. Jastrzębska Firma z Tradycją 2025 – Piekarnia „Gomola”

Specjalną Nagrodę Gospodarczą Prezydenta Miasta otrzymali: Winnica Laguna, Pasięka pszczela Hanna i Karol Pniok, MK Maryla Sp. z o.o., Geosystem3d, Super Koło Sp. z o.o., Kawiarnia Caffeinna, P&P Paweł Zieliński, Piotr Zieliński i wspólnicy sp.j.

WIELKA GALA ZŁOTEJ SETKI W KATOWICACH

Gala Złotej Setki Województwa Śląskiego 2025 to coroczne święto śląskiego biznesu, podczas którego Polska Press Grupa wyróżnia firmy mające największy wpływ na nasz region i wyznaczające kierunki jego rozwoju. Poznajcie najlepszych z najlepszych

Marcin Śliwa



Główną nagrodę, czyli Złotą Setkę Śląskiego, otrzymała firma Tauron Polska Energia



Prof. Małgorzata Dobrowolska oraz prof. Zbigniew Paszenda podczas Gali Złotej Setki w Katowicach

Złota Setka to inicjatywa będąca częścią ogólnopolskiego projektu Polska Press Grupy, mającego na celu promowanie przedsiębiorstw, które w danym roku szczególnie wyróżniły się wynikami finansowymi, inwestycjami oraz rozwojem. Tegoroczna edycja podsumowuje efektywność działalności firm w 2024 roku, a wyniki pokazują, że śląska gospodarka nadal pozostaje jednym z motorów napędowych polskiego biznesu.

W środę 19 listopada o godzinie 17.00 w Muzeum Śląskim w Katowicach odbyła się Gala Złotej Setki, na której nagrodzone zostały najlepsze firmy z naszego województwa. Ranking stworzony został na podstawie danych finansowych z Krajowego Rejestru Sądowego, uzupełnianych o informacje publikowane przez spółki. Nad jego wiarygodnością czuwali renomowani partnerzy merytoryczni - m.in. Dun & Bradstreet i Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach. Ranking obejmował trzy kategorie: Złota Setka Śląskiego, Firma Roku oraz Pozytywny Trend. Zaproszonych gości w Muzeum Śląskim powitała orkiestra górnicza Polskiej Grupy Górniczej, a na-

stępnie występ Barbary Lubos, aktorki Teatru Śląskiego w Katowicach, który rozpoczął się dialogiem... z humanoidnym robotem stworzonym przez firmę Delta Robots. Następnie prowadzący galę dr Tomasz Rożek zaprosił na scenę gospodarzy wydarzenia.

- Killkudzieściu naszych dziennikarzy każdego dnia pracuje, by dostarczać Państwu najważniejszych informacji z naszego województwa. Od ponad roku „Dziennik Zachodni” znów jest regularnie umieszczany w czołówce najbardziej opiniotwórczych mediów regionalnych w Polsce - podkreślała Aneta Sarga-Burtan, prezes makroregionu Śląsk-Łódź w Polska Press Grupie.

- Jako „Dziennik Zachodni” staramy się zauważać i doceniać zjawiska, które sprawiają, że na drodze transformacji widzimy światło i nie jest to nadjeżdżający pociąg - mówił Marcin Zasada, redaktor naczelny „Dziennika Zachodniego”.

Kapituła Złotej Setki

W Kapitułę Złotej Setki zasiadli: Leszek Pietraszek, wicemarszałek woj. śląskiego, Mateusz Rykała, prezes Funduszu Górnośląskiego, Dagmara Pi-

skorcz, dyrektor Centrum Marketingu Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach, Aneta Sarga-Burtan, Marcin Zasada i Marek Wójcik, wojewoda śląski.

- Dlaczego Złota Setka jest ważna? To przede wszystkim promocja sukcesów naszych śląskich przedsiębiorców - mówi Marek Wójcik. - To, co jest najciekawsze, to że znajdują się na niej ogólnopolskie marki, które znamy z codziennego życia, ale mało kto zdaje sobie sprawę, że korzenie tych przedsiębiorstw są w naszym regionie - dodaje.

Celina Olszak, rektor Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach, zwróciła uwagę na ważny moment, w którym znajduje się nasz region. - Czuję się niezwykle zaszczycona, że mogę uczestniczyć w tym niesamowitym wydarzeniu, które pokazuje, jak silny i mądry jest Śląsk. Jeszcze nie tak dawno przede wszystkim fedrowano na Śląsku węgiel. Tu powstała kolebka polskiego i europejskiego górnictwa - zauważa prof. dr hab. Celina Olszak, rektor Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach. - Dziś fedrujemy inaczej, wydobywamy pomysły, idee i technologie - dodaje.

Wyróżnienia Złota Setka

Złota Setka Polska Press Grupy to nie tylko główne nagrody, ale także prestiżowe wyróżnienia przyznane przez Kapitułę. Nagrodę specjalną konkursu Złota Setka Śląskiego otrzymało miasto Katowice. - Katowice są silne całym regionem i mam nadzieję, że region jest silny Katowicami. Mamy odwagę, że czasami idziemy na wskroś i to przynosi dobre skutki. Takim przykładem działania nieco wbrew woli społeczeństwa było powstanie Strefy Kultury, co zapoczątkował mój poprzednik - mówi Marcin Krupa, prezydent Katowic. - Samorząd jest po to, by stwarzać warunki dla biznesu. Tam, gdzie my nie możemy lub nie potrafimy, biznes zawsze daje radę - dodaje.

Wyróżnienie redakcyjne „Kultura i innowacje”, przyznane z okazji 80-lecia „Dziennika Zachodniego”, otrzymało miasto Gliwice.

- Bardzo się cieszę, że otrzymujemy nagrodę od „Dziennika Zachodniego”, dawniej mojej macierzystej redakcji. Niedawno pochwalił nas też „New York Times”, więc skoro dostrzegają to dwie takie prestiżowe redakcje, to oznacza, że

idziemy w dobrym kierunku - mówi Katarzyna Kuczyńska-Budka, prezydentka Gliwic. - Ostatnio produkt jednej z gliwickich firm był testowany w kosmosie. To nie przypadek, robimy to dalej z uporem i determinacją, stwarzając warunki innowacyjnym firmom - dodaje.

Wyróżnienie „Lider rozwoju nauki i technologii” otrzymała Politechnika Śląska w Gliwicach. - Nasza uczelnia obchodzi jubileusz 80-lecia, mamy wielką tradycję, ale wydaje mi się, że jest też uczelnia innowacyjną - mówi prof. dr hab. inż. Zbigniew Paszenda, prorektor ds. infrastruktury w Politechnice Śląskiej w Gliwicach. - Aktualnie realizujemy wielkie projekty, które znowu sprawią, że PŚ będzie jeszcze bardziej atrakcyjnym partnerem dla firm z całej Polski. To m.in. projekty lotnicze, wodorowe czy te związane z procesami informatycznymi i rozwojem sztucznej inteligencji - dodaje.

Wyróżnienie „Mind Power Award - siła umysłu w biznesie” otrzymała prof. Małgorzata Dobrowolska.

- Rozpoczęłam psychologiczne espresso głównie dla studentów, by zachęcić ich

do rozwoju i zainteresowania się psychologią. Okazało się, że moje rolki ogląda też dużo więcej osób, co było dla mnie miłą niespodzianką - mówi prof. Małgorzata Dobrowolska.

Wyróżnienie „Przywództwo nowej generacji” otrzymała Beata Drzazga.

- Dziękuję organizatorom i kapitule. To dla mnie bardzo duże wyróżnienie. Ta nagroda będzie mnie motywowała do dalszego rozwoju pod kątem empatii i odpowiedzialności w biznesie - mówi Beata Drzazga. - Dziękuję moim pracownikom i partnerom, bo to właśnie dzięki wam możemy się rozwijać - dodaje.

Firma Roku

Po wyróżnieniach Tomasz Rożek zapoczątkował zasadniczą część gali Złotej Setki. Tu również nie obyło się bez innowacji i technologii - kopertę z nazwą laureata wręczył prowadzącemu... dron. Tytuł „Firma Roku” otrzymało Brembo Poland.

- To wielka przyjemność i zaszczyt być tu wśród nagrodzonych. W Dąbrowie Górniczej działamy już ponad 20 lat, zatrudniając ponad 2,5 tysiąca pracowników, z czego tylko sześćcioro to Włosi - mówi Lo-



FOT. LUCYNA NENOW

Głównym patronem Gali Złotej Setki była firma Delta Robots, która na wydarzenie przyjechała wraz ze swoimi elektronicznymi przyjaciółmi

renzo Parute reprezentujący Brembo Poland.

Do wyboru Firmy Roku zastosowano analizę wielokryterialną, obejmującą ocenę dwóch kluczowych wskaźników: zysku netto i kapitału własnego. Ranking wyróżnił te firmy, które charakteryzują się najwyższym poziomem wzrostu, mierzonym zmianami wartości wspomnianych wskaźników, co świadczy o ich zdolności do dalszego rozwoju i wzmocnienia pozycji rynkowej. W aktualnej edycji miano Firmy Roku otrzymało Brembo Poland.

Firma jest częścią globalnego koncernu Brembo – światowego lidera w produkcji układów hamulcowych klasy premium dla motoryzacji. Grupa działa w 14 krajach i posiada 25 zakładów produkcyjnych. W Polsce funkcjonują trzy

z nich: w Dąbrowie Górniczej, Częstochowie oraz Niepołomicach, gdzie łącznie zatrudnionych jest około 3000 osób. Brembo prowadzi działalność produkcyjną w Dąbrowie Górniczej od 2002 roku i od tego czasu systematycznie się rozwija, realizując kolejne inwestycje.

Pozytywny Trend

Następnie poznaliśmy laureata nagrody „Pozytywny Trend”, którym została firma Madej Wróbel. – Jest to niewątpliwie wyraz uznania dla naszej pracy, ale też potwierdzenie znaczenia tego, co robimy w regionie. W imieniu prezesa i zarządu serdecznie dziękuję, jestem zaszczycona – mówi Anna Sójka, dyrektor w firmie Madej Wróbel.

Firma jest renomowanym producentem wyrobów mię-



FOT. LUCYNA NENOW

Robo-psy witają gości na Gali Złotej Setki

snych i wędliniarskich z Rudy Śląskiej. Należy do czołówki polskiego rynku przetwórstwa spożywczego. W 2025 r. marka wzmocniła swoją obecność

w regionie, dołączając do grona sponsorów Górnika Zabrze.

W 2026 roku Madej Wróbel będzie koncentrował się na dalszej specjalizacji zakładów pro-

dukcyjnych. Marka zamierza inwestować w nowoczesny park maszynowy, co pozwoli zwiększyć efektywność produkcji i wprowadzać innowacyjne rozwiązania technologiczne. Ważnym obszarem rozwoju pozostają nowe kanały dystrybucji oraz dalsza ekspansja eksportowa. To właśnie zaangażowanie i wierność swoim korzeniom sprawiają, że marka Madej Wróbel od ponad 30 lat obecna jest na śląskich stołach. Dzięki nim zyskaliśmy zaufanie mieszkańców regionu i staliśmy się częścią ich codzienności.

Złota Setka

Główną nagrodę, czyli Złotą Setkę Śląskiego, otrzymała firma Tauron Polska Energia.

– Jesteśmy niezwykle dumni, że nasza strategia i wysiłki zostały docenione. Czu-

jemy też dużą odpowiedzialność za region. W ciągu ostatniego roku pozyskaliśmy 16 miliardów złotych funduszy z KPO na rozwój dystrybucji, dzięki czemu będziemy mogli przyłączyć m.in. kolejne firmy w regionie. Rozwijamy OZE, czyli farmy wiatrowe i magazyny energii. Chcemy transformować i zdekarbonizować cały sektor ciepłowniczy tego regionu – mówi Krzysztof Surma, prezes Tauron Polska Energia.

W przypadku nagrody Złota Setka Śląskiego lista 100 najlepszych przedsiębiorstw Śląska została opracowana na podstawie wartości przychodów ze sprzedaży netto osiągniętych w 2024 roku. Przychody te stanowią bezpośredni wskaźnik efektywności działalności operacyjnej i zdolności przedsiębiorstwa do generowania zysków.

ORGANIZATOR

PARTNER GŁÓWNY

PARTNERZY MERYTORYCZNI



PARTNERZY

PATRONAT HONOROWY



Złota Setka Województwa Śląskiego 2025

- lista zwycięskich firm

Plebiscyt, organizowany przez Polską Press Grupę oraz „Dziennik Zachodni”, wyróżnia **najdynamiczniej rozwijające się i najbardziej efektywne przedsiębiorstwa regionu.**

TAURON POLSKA ENERGIA S.A.	TAURON CIEPŁO SP. Z O.O.	COOPER STANDARD POLSKA SP. Z O.O.
ARCELORMITTAL POLAND S.A.	ENGIE ZIELONA ENERGIA SP. Z O.O.	SCANFIL POLAND SP. Z O.O.
FCA POLAND SP. Z O.O.	NEXTEER AUTOMOTIVE POLAND SP. Z O.O.	TOKAI COBEX POLSKA SP. Z O.O.
JASTRZĘBSKA SPÓŁKA WĘGLOWA S.A.	ADIENT SEATING POLAND SP. Z O.O.	INSTANTA SP. Z O.O.
POLSKA GRUPA GÓRNICZA S.A.	NKT S.A.	INNPRO ROBERT BŁĘDOWSKI SP. Z O.O.
TAURON WYTWARZANIE S.A.	SALUS INTERNATIONAL SP. Z O.O.	MOKATE SP. Z O.O.
STELLANTIS GLIWICE SP. Z O.O.	BOWIM S.A.	EXG KOSSOWSKI SPÓŁKA KOMANDYTOWA
ACTION POLAND SP. Z O.O.	TENNECO AUTOMOTIVE EASTERN EUROPE SP. Z O.O.	HAGER PRODUCTION POLAND SP. Z O.O.
EKO OKNA S.A.	ZF STEERING SYSTEMS POLAND SP. Z O.O.	JAS FBG S.A.
STS S.A.	TENNECO AUTOMOTIVE POLSKA SP. Z O.O.	BMZ POLAND SP. Z O.O.
JSW KOKS S.A.	BIOAGRA OIL S.A.	PPG CIESZYN S.A.
SAINT GOBAIN INNOVATIVE MATERIALS POLSKA SP. Z O.O.	ID LOGISTICS POLSKA S.A.	GP ECO SP. Z O.O.
AUTO PARTNER S.A.	ATAL S.A.	AMS METAL SP. Z O.O.
GRUPA ŻYWIEC SP. Z O.O.	MA POLSKA S.A.	JASTRZĘBSKIE ZAKŁADY REMONTOWE SP. Z O.O.
ZF AUTOMOTIVE SYSTEMS POLAND SP. Z O.O.	BITRON POLAND SP. Z O.O.	EUROPA EXCHANGE SP. Z O.O.
CMC POLAND SP. Z O.O.	TESKO STEEL SP. Z O.O.	EATON AUTOMOTIVE SYSTEMS SP. Z O.O.
X KOM SP. Z O.O.	CEDROB FOODS S.A.	FICOMIRRORS POLSKA SP. Z O.O.
LEAR CORPORATION POLAND II SP. Z O.O.	MARTES SPORT SP. Z O.O.	POLMOTORS SP. Z O.O.
ENIQ SP. Z O.O.	FLORA FOOD MANUFACTURING POLAND SP. Z O.O.	INTER CAR SILESIA SP. Z O.O.
MWS SP. Z O.O.	ZF BRAKING SYSTEMS POLAND SP. Z O.O.	PRZEDSIĘBIORSTWO SPRZĘTU OCHRONNEGO MASKPOL S.A.
TAURON SPRZEDAŻ GZE SP. Z O.O.	GUARDIAN CZĘSTOCHOWA SP. Z O.O.	LELLEK GLIWICE SP. Z O.O.
BREMBO POLAND SP. Z O.O.	DB CARGO POLSKA S.A.	HUTA ŁABĘDY S.A.
ARCELORMITTAL DISTRIBUTION SOLUTIONS POLAND SP. Z O.O.	PRESS GLASS SP. Z O.O.	POLITECHNIKA ŚLĄSKA
HUTCHINSON POLAND SP. Z O.O.	TI POLAND SP. Z O.O.	SOKPOL SP. Z O.O.
AGATA S.A.	RE ALLOYS SP. Z O.O.	HILTON FOODS LTD SP. Z O.O.
ALUPROF S.A.	SAINT GOBAIN CONSTRUCTION PRODUCTS POLSKA SP. Z O.O.	NOVO S.A.
WĘGLOKOKS S.A.	MORIS SP. Z O.O.	PRYMAT SP. Z O.O.
KONSORCJUM STALI S.A.	NEMAK POLAND SP. Z O.O.	PURMO GROUP POLAND SP. Z O.O.
TENNECO SILESIA SP. Z O.O.	MARTEX SP. Z O.O.	PACCOR POLSKA SP. Z O.O.
TAMEH POLSKA SP. Z O.O.	ALPLA OPAKOWANIA Z TWORZYW SZTUCZNYCH SP. Z O.O.	MADEJ WRÓBEL SP. Z O.O.
MOTO PROFIL SP. Z O.O.	STALPROFIL S.A.	CEVA LOGISTICS POLAND SP. Z O.O.
COGNOR S.A.	AMERICAN HEART OF POLAND S.A.	MURAPOL VENTURE PARTNER S.A.
PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG TECHNICZNYCH INTERCOR SP. Z O.O.	GRENEVIA S.A.	MAGNA FORMPOL SP. Z O.O.
		FUCHS OIL CORPORATION (PL) SP. Z O.O.

ŚWIĄTECZNE GWIAZDECZKI znów lśnią! Trwa głosowanie na najmiłsze uśmiechy roku.

Ewelina Żuberek
ewelina.zuberek@polskapress.pl

Magia świąt powraca wraz z naszym wyjątkowym plebiscytem Świąteczne Gwiazdeczki, a razem z nią mnóstwo wzruszeń, czułych uśmiechów i zdjęć, które potrafią stopić nawet najbardziej zimowy nastrój.

W naszym plebiscyście pojawili się już pierwsi prowadzący, a rywalizacja zapowiada się naprawdę emocjonująco. W kategorii Maluszki do 2 lat prowadzą najmłodsze, rozczulające Gwiazdeczki - pełne niewinnej słodyczy, która potrafi wywołać uśmiech nawet w najbardziej zabiegany dzień. W kate-

gorii dzieci powyżej 2 lat na czele są mali artyści świątecznego nastroju - radosne, energiczne, z uśmiechami, które aż chce się oglądać raz za razem.

Każde z tych dzieci to mała iskierka świątecznej radości. Ich uroczę fotografie przypominają, jak wiele ciepła, wzru-

szeń i miękkości przynoszą przygotowania do Bożego Narodzenia. Jedno spojrzenie na te zdjęcia i serca robią się cieplejsze, a świat jakby na chwilę zwalnia.

Absolutnie każda zgłoszona Gwiazdeczka jest wyjątkowa i ma w sobie coś, co sprawia, że trudno oderwać wzrok.

To właśnie Wy - nasi Czytelnicy - zdecydujecie, które z tych słodkich twarzączek zabłyszczą na okładce naszej gazety i powalczą o nagrody spełniające dziecięce marzenia w tym m.in. rodzinne sesje fotograficzne, vouchery na zakupy w sklepach SMYK, a w wielkim finale: wycieczkę do największego w Euro-

pie parku wodnego Suntuago, vouchery do biura podróży oraz aż dwie nagrody główne po 40 000 zł każda!

Niech wygra ten uśmiech, który najmocniej rozgrzeje Wasze serca! Aktualne wyniki głosowania można znaleźć na www.dziennikzachodni.pl/gwiazdeczki

MALUSZKI do lat 2



Antonina Gagat,
powiat kłobucki



Antonina Respondek,
Mysłowice



Leon Dudek,
Rybnik i powiat rybnicki



Leon Skrzydlak,
powiat myszkowski



Leon Sosna,
Świętochłowice



Maja Białdyga,
Ruda Śląska



Michalina Michel,
Bytom



Mikołaj Wołowczyk,
powiat lubliniecki



Milan Rechul,
powiat wodzisławski



Nikodem Gruszka,
Bielsko-Biała

DZIEWCZYNKI i CHŁOPCY od lat 2



Dagmara Lach,
powiat myszkowski



Daniel Kluczyk,
Ruda Śląska



Emilia Rumpel,
powiat raciborski



Laura Polanecka,
Gliwice



Leon Sobczyk,
Sosnowiec



Maksymilian Zawada,
powiat żywiecki



Oliwia Obstój,
Bytom



Oliwia Zawada,
powiat żywiecki



Oliwier Bednarek,
Dąbrowa Górnicza



Patrycja Pastuchów,
Bielsko-Biała

Plebiscyt Edukacyjny 2025. Poznaj aktualnych liderów głosowania z naszego regionu i wspaniałych uczestników

Katarzyna Adamczyk
katarzyna.adamczyk@polskapress.pl

Prezentujemy dziś kolejnych uczestników wielkiego Plebiscytu Edukacyjnego, którzy zdobyli już wiele głosów naszych Czytelników.

To właśnie Czytelnicy - uczniowie, ich rodzice oraz społeczności szkolne - wybierają w ramach tej akcji tych, którzy każdego dnia z pasją i zaangażowaniem dbają o edukację młodego pokolenia. Są to nauczyciele, pedagodzy, psychologowie szkolni oraz dyrektorzy placówek edukacyjnych. Na naszej stronie internetowej możesz zobaczyć galerie tych wspaniałych osób, które na co

dzień inspirują, uczą i wychowują - i które, dzięki Waszym głosom, mają szansę na zdobycie zaszczytnych tytułów w tegorocznej edycji plebiscytu. Na stronie internetowej przedstawiamy również najbardziej aktualne listy liderów głosowania. To właśnie oni, dzięki ogromnemu zaufaniu i sympatii uczniów, rodziców i Czytelników, znaleźli się w gronie tych, którzy przewodzą w swoich kategoriach. Tam na bieżąco możesz sprawdzać, kto ma dziś największe szanse na zdobycie tytułów w plebiscytowych kategoriach (ranking, który zamieszczamy dziś w gazecie, był aktualny na moment przygotowywania listy do wydania gazety). Uczestni-

ków naszej akcji prezentujemy nie tylko w internecie, ale również w wydaniu papierowym naszej gazety. Dziś możecie poznać bliżej kolejne osoby, które każdego dnia kształtują młode umysły i serca.

Dobry nauczyciel, wychowawca, pedagog to prawdziwy skarb

To osoba, która nie tylko przekazuje wiedzę, ale również wspiera, motywuje i pokazuje, że nauka może być fascynującą przygodą. Plebiscyt Edukacyjny 2025 to wyjątkowa okazja, by podziękować wszystkim tym, którzy z oddaniem wykonują swoją misję i każdego dnia kształtują przyszłość młodego pokolenia. Jak na nich zagłosować?

Aby wyrazić swoje poparcie, wejdź na naszą stronę internetową.

Za dwa tygodnie koniec etapu powiatowego

Lista nominowanych została opublikowana 21 października i tego dnia rozpoczęło się głosowanie, które potrwa do 3 grudnia w przypadku kategorii powiatowych, laureaci awansują do etapu wojewódzkiego, który rozpocznie się w poniedziałek, 8 grudnia, a zakończy się w poniedziałek, 22 grudnia. Wojewódzki finał wyłoni najlepszych w regionie, a potem przyjdzie czas na finał w skali całego kraju. Jego podsumowaniem będzie gala na Zamku Królewskim w Warszawie!

Cudowne jest to, że od 19 lat nie odczuwa nudy



Monika Zając,
Szkoła Podstawowa nr 23, Bielsko-Biała

Praca w oświacie to Jej pasja, a co za tym idzie - motywacja do działania i rozwijania swoich umiejętności.

Bycie nauczycielem oznacza dla Niej codzienne poznawanie świata na nowo, stawianie się lepszym człowiekiem, rozwijanie w sobie kreatywności i współtworzenie jutra. Co za decyzją o wyborze tego zawodu? Po pierwsze, nauczyciele pełni pasji, którzy pojawili się w Jej życiu. Po drugie, dzieci z domu dziecka, którym pomagała w nauce. - Odczuwałam ogromną radość i satysfakcję widząc, jak pod moim okiem rozwijali się, poznawali świat, odkrywali rządzące nim mechanizmy, osiągalni sukcesy. Uwielbiałam ten moment, kiedy nagle dostrzegali swoją wartość - że oni też mogą i po-

trafi - wspomina. Próbowала pracy w urzędzie miasta i laboratoriach ale żadna nie przynosiła tyle radości: - Kiedy tylko nadarzyła się okazja pracy w szkole, nawet się nie zastanawiałam. Była to moja decyzja i nigdy jej nie żałowałam.

Największą satysfakcję sprawia błąd w oczach uczniów, kiedy z niepewnych siebie, czasem wręcz zaleknionych, przestają się w znających swoją wartość młodych ludzi.

Wiele radości sprawiają nawet drobne sukcesy podopiecznych. - Cudowne jest, że od 19 lat nie odczuwam nudy. Każdy dzień jest pełen wyzwań, a każdy rok pełen satysfakcji. Spotkania absolwentów dają mi ogromną radość - że pamiętają, że chcą rozmawiać, usłyszeć co u mnie i opowiedzieć o sobie - dodaje.

Moc sukcesów, ale również zatopili kilka kajaków



Bożena Kurzeja, Katolickie Liceum Ogólnokształcące im. bł. ks. Emila Szramka, Katowice

Zawsze powtarza swoim uczniom: „Nie musisz być jutro najlepszy, ale postaraj się być każdego dnia lepszy”.

Mówi, że każdy, choćby najmniejszy sukces ucznia jest powodem do satysfakcji nauczyciela. Katolickie Liceum z Katowic jest jedyną szkołą w Polsce aktywnie działającą w ruchu Caretakers of the Environment International. - Moi uczniowie nie tylko realizują projekty ekologiczne, ale muszą zmierzyć się z problemem pozyskania środków finansowych na pokrycie kosztów konferencji. Segregowaliśmy okulary dla Afryki, sadziliśmy las klimatyczny, skonstruowaliśmy smogomierz, obniżaliśmy ślad węglowy naszej szkoły, lepiłszy kule bokashi, sprawdzaliśmy stan wody na Dolinie

Trzech Stawów w Katowicach, nasadzaaliśmy żywokoły wzdłuż Ślepiotki Ale również zatopiliśmy kilka kajaków, zdobyliśmy trochę medali w zawodach biegowych i wytworzyliśmy tyle dopaminy, serotoninę i cudownych wspomnień, dla których moi uczniowie ciągle odwiedzają Katolika - opowiada. Sama miała to ogromne szczęście, że na swojej drodze spotkała wspaniałych ludzi, nauczycieli i wychowawców, którzy ukazywali w swojej pracy szczerą radość i satysfakcję z pracy z młodym człowiekiem. - Moja pierwsza i jednocześnie obecna szkoła, Katolickie Liceum Ogólnokształcące, utwierdziła mnie w tym wyborze, dając ogromne możliwości rozwoju zawodowego i duchowego - mówi o swojej zawodowej ścieżce.

LIDERZY RANKINGÓW

Oto lista nauczycieli, którzy od początku głosowania do czwartku, do godz. 10 zdobyli najwięcej głosów wśród liderów z powiatów oraz lista liderów głosowania na dyrektorów, nauczycieli akademickich, psychologów i pedagogów szkolnych oraz placówki edukacyjne.

NAUCZYCIEL PRZEDSZKOLA

1. Milena Grabowska, Sportusie Przedszkole Niepubliczne O Profilu Sportowym, Katowice
2. Justyna Michalska, Przedszkole nr 32, Dąbrowa Górnicza
3. Monika Ptok, Przedszkole nr 4, Chorzów
4. Paula Borucka-Buras, Przedszkole Mistrzowie Zabawy, Sosnowiec
5. Natalia Dragan, Przedszkole i Żłobek Troskliwie Misie, Mikołów

NAUCZYCIEL KLAS O-III

1. Natalia Szymanek, Szkoła Podstawowa nr 2 im. Jana Pawła II, Chorzów
2. Dorota Wójcik, Szkoła Podstawowa nr 9, Częstochowa
3. Agnieszka Zawrzykraj, Zespół Szkół Prywatnych nr 1, Sosnowiec
4. Agnieszka Żukowska, Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 1, Jastrzębie-Zdrój
5. Agnieszka Matuszyna, Szkoła Podstawowa nr 3 im. Macierzy Szkolnej, Bielsko-Biała

NAUCZYCIEL KLAS IV-VIII

1. Aleksandra Borowiecka-Kwolek, Zespół Szkół Ogólnokształcących Specjalnych nr 7, Gliwice
2. Barbara Dec, Szkoła Podstawowa nr 29 im. Władysława Broniewskiego, Sosnowiec
3. Monika Zając, Szkoła Podstawowa nr 23, Bielsko-Biała
4. Aleksandra Olejnik, Zespół Szkół Specjalnych im. Matki Teresy z Kalkuty, Żory
5. Karolina Szczepny, Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 2, Mysłowice

NAUCZYCIEL SZKOŁY PONADPODSTAWOWEJ

1. Joanna Nowak, Zespół Szkół im. Juliana Tuwima, Bielsko-Biała
2. Agnieszka Twardowska, Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 5, Zabrze
3. Agata Zabada, Zespół Szkół nr 6 im. Króla Jana III Sobieskiego, Jastrzębie-Zdrój
4. Ewa Póda-Michalska, Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika, Żywiec
5. Jolanta Reszka, Zespół Szkół nr 2 im. H. Kołłątaja, Myszków

NAUCZYCIEL AKADEMICKI

1. Łukasz Walusiak, Akademia Śląska, Katowice
2. dr Maria Mondry, Uniwersytet SWPS, Katowice
3. Natalia Szkop, Uniwersytet Śląski, Katowice

DYREKTOR PLACÓWKI EDUKACYJNEJ

1. Agnieszka Lasocka-Wysocka, Szkoła Podstawowa nr 3 im. Kawalerów Orderu Uśmiechu, Mysłowice
2. Klaudia Latak, Żłobek integracyjny Przyjazny zakątek, Katowice
3. Aleksandra Downar-Liwoch, Przedszkole nr 9, Dąbrowa Górnicza

PSYCHOLOG LUB PEDAGOG SZKOLNY

1. Sonia Wollnik, Zespół Szkolno-Przedszkolny, Szkoła Podstawowa Nr 1, Sól/Imielin
2. Patrycja Kuszykiewicz, Zespół Szkół nr 1 im. Adama Mickiewicza, Lubliniec
3. Aneta Kroll, Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 4 im. Piastów Śląskich, Gliwice

PRZEDSZKOLE ROKU

1. Niepubliczne Przedszkole Pingwinki, Świętochłowice, Śląska 23
2. Elfiki z Baśniowej Krainy Ewa Wróblewska, Bielsko-Biała, Laskowa 18a
3. Przedszkole Gucio i Maja, Racibórz, Długa 43-47

SZKOŁA ROKU

1. Zespół Szkół nr 2 im. Wojciecha Korfanteo, Jastrzębie-Zdrój, Poznańska 1A
2. Prywatna Szkoła Podstawowa Szkoła Jak Dom, Katowice, Witosa 18
3. Szkoła Podstawowa nr 22 im. Agaty Mróz, Sosnowiec, Urbanowicz 14

SZKOŁA JĘZYKOWA ROKU

1. Deutsch professionell, Częstochowa, Pużaka 1
2. By The Way, Radzionków, św. Wojciecha 35
3. Szkoła Języków Obcych Pear Tree, Kłomnice, Częstochowska 69

Sprawdź aktualne wyniki i głosuj na:
www.dziennikzachodni.pl/nauczyciel

PREISNER ZAPRASZA DO WIEŻY BABEL

Do wygrania 25 tysięcy euro i... sława. Unikatowy na skalę światową konkurs dla młodych kompozytorów odbędzie się nad Białą. Jego pomysłodawcą jest pochodzący z Bielska-Białej znakomity kompozytor Zbigniew Preisner

Jacek Drost

- Młodzi kompozytorzy, zarówno w Polsce, jak i za granicą, „Preisner Scoring Competition” pomoże wam w waszej karierze. Nie bójcie się! Obejrzyjcie obraz Bruegla, otwórzcie wyobraźnię, pomyślcie jak opisać ten obraz, weźcie udział w tym konkursie. Główna nagroda to 25 tysięcy euro, ale ta nagroda to jest dopiero początek kariery, która od Bielska-Białej, od tego konkursu, może się zacząć. Piszcie, przyjeżdżajcie, skonfrontujcie się na scenie z innymi kompozytorami. Na pewno będzie pięknie. A jak mówił kiedyś Montaigne: „Jeśli sami się nie zabawimy, to nikt nas nie zabawi” - powiedział w rozmowie z „Dziennikiem Zachodnim” Zbigniew Preisner.

Odkrywanie młodych talentów

„Preisner Scoring Competition” to międzynarodowy konkurs kompozytorski stwo-



FOT. PAWEŁ SOWA/WYDZIAŁ PRASOWY UMBB

Pochodzący z Bielska-Białej światowej sławy kompozytor muzyki filmowej Zbigniew Preisner zaprasza młodych twórców do udziału w konkursie. To dla nich szansa - mówi

rzony z myślą o młodych twórcach muzyki filmowej i ilustracyjnej. Powstał właśnie z inicjatywy Zbigniewa Preisnera, jed-

nego z najwybitniejszych polskich kompozytorów muzyki filmowej, a jego organizatorem jest Miejski Dom Kultury przy

współpracy z Teatrem Polskim i Zespołem Szkół Muzycznych im. Stanisława Moniuszki. Odbędzie się w ramach programu Polska Stolica Kultury 2026 realizowanego przez Bielsko-Białą.

- Celem wydarzenia jest odkrywanie nowych talentów, wspieranie młodego pokolenia kompozytorów oraz stworzenie przestrzeni, w której muzyka może pozostawać w dialogu ze sztuką - dawną i współczesną. W konkursie mogą wziąć udział kompozytorzy w wieku 18 do 35 lat. Nagroda główna to 25 tysięcy euro - poinformowała Emilia Klejmont z Wydziału Prasowego Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej.

Koncert pod batutą mistrza

Zadanie konkursowe polega na stworzeniu 10-15 minutowego utworu inspirowanego

obrazem „Wieża Babel” Pietera Bruegla.

Na podstawie nadesłanych utworów komisja wyłoni 10 finalistów, którzy zostaną zaproszeni do Bielska-Białej, gdzie wezmą udział w otwartych próbach orkiestry i przesłuchaniach. Po nich międzynarodowe jury (będą nimi Zbigniew Preisner, Lisa Gerrard, Fernando Trueba, Michel Duval, Matthew Sweet) wyłoni trzech laureatów.

Wydarzenie finałowe konkursu zaplanowane jest na 27 czerwca przyszłego roku w Bielsku-Białej. W pierwszej części koncertu wykonane zostaną utwory laureatów i ogłoszony zwycięzca konkursu, w drugiej publiczność usłyszy utwory Zbigniewa Preisnera, który osobiście poprowadzi orkiestrę.

- Bielsko Białą zawsze było mi bliskie. Nawet jak byłem w liceum czy na studiach, marzy-

łem, żeby tu wrócić i zamieszkać. Niestety, nie przewidziałem, że zrobię karierę. Ale po otrzymaniu tytułu Honorowego Obywatela Bielska Białej wspólnie z władzami zastanawialiśmy się, co więcej można zrobić dla tego miasta. Wtedy wymyśliłmy konkurs dla młodych kompozytorów - „Preisner Scoring Competition”. To wyjątkowe wydarzenie, które połączy muzykę, sztukę i miasto w jedną opowieść o kreatywności - mówił Zbigniew Preisner podczas środowej konferencji prasowej w bielskim Ratuszu, gdzie przedstawił założenia konkursu. - Utwór, na który czekamy, powinien być przede wszystkim oryginalny - dodał kompozytor.

Wydarzenia w ramach Polskiej Stolicy Kultury 2026 będą się odbywały w Bielsku-Białej przez cały przyszły rok. Więcej na ich temat na www.dziennikzachodni.pl.

REKLAMA

0011242314

REKLAMA

4511243075

Mazowsze

www.mazowszemedispa.com

Zadbaj o zdrowie i dobre samopoczucie w Beskidach

PAKIETY PROFILAKTYCZNO-LECZNICZE · REHABILITACJA · OFERTY SEZONOWE
ODNOWA BIOLOGICZNA I ODCHUDZANIE · RYTUAŁY DAY SPA · ZABIEGI KOSMETYCZNE
I MASAŻE · STREFA AQUA · SAUNY · JACUZZI · GROTA SOLNA · KOMORA SZUNGITOWA



Pozwól sobie na odrobinę przyjemności.
Wsluchaj się w swoje ciało i usłysz jego potrzeby...

ZADZWOŃ LUB NAPISZ I ZAPYTAJ O OFERTĘ
tel. 33 857 72 71; e-mail: mazowsze@mazowszemedispa.com

DZIEŃ DOBRY
SILESIA
www.silesia.fm
radio **silesia** 96.2

PORADNIK ZUS ZALICZY NAM ZLECENIA SPRZED WIELU LAT, JEŚLI TYLKO POTWIERDZI, ŻE SĄ OD NICH ZAŁĄCZONE SKŁADKI

Zmiany w stażu pracy od 2026 roku

Jadwiga Jenczelewska
Sosnowiec

Od 1 stycznia 2026 roku zaczą obowiązywać ważne zmiany w Kodeksie pracy: rozszerzą one katalog okresów wliczanych do stażu pracy. Dzięki temu szybciej można nabyć prawo np. do dłuższego urlopu.

Nowe przepisy sprawią, że staż pracy będzie obejmował nie tylko lata spędzone na etacie, ale też inne formy aktywności zawodowej, które podejmowaliśmy także w przeszłości, ale – uwaga – w czasie których odprowadzane były składki do ZUS-u. Celem zmian jest wyrównanie szans między etatowcami, samozatrudnionymi i zleceniobiorcami.

Co się wliczy do stażu

Projekt ustawy, którą 16 października 2025 r. podpisał prezydent RP, powstał w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Co wliczy się do stażu pracy?

- Okresy prowadzenia pozarolniczej działalności oraz współpracy z osobą prowadzącą działalność;



Wielu fachowców, w tym np. kafelkarze, wykonywało pracę w formie samozatrudnienia, także poza granicami Polski

- okres zawieszenia działalności gospodarczej przez osobę prowadzącą pozarolniczą działalność gospodarczą w celu sprawowania osobistej opieki nad dzieckiem;

- przebyty za granicą (udokumentowany) okres wykonywania – innej niż zatrudnienie – pracy zarobkowej;

- świadczenie usług, umowy agencyjnej oraz okres pozostawania osobą współpracującą;

- pozostawanie członkiem rolniczej spółdzielni produkcyjnej i spółdzielni kółek rolniczych;

- okresy wykonywania umów zlecenia.

Kto będzie poświadczal te okresy zawodowej aktywności?

– Potwierdzanie nowych okresów będzie możliwe tylko na podstawie zaświadczeń wydawanych przez ZUS. Wnioski o ich wydanie zostaną udostępnione dopiero po wejściu w życie ustawy – na nowych formularzach dostępnych w systemie PUE/eZUS – wyjaśnia Beata Kopyńska, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS-u w woj. śląskim.

Jak jednak podaje Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, jeżeli z jakiegoś powodu ZUS nie będzie w stanie wydać takiego zaświadczenia (bo np. przepracowany okres był dawno temu), pracownik będzie miał możliwość udowodnienia stażu własnymi dokumentami.

Uwaga! Nowe przepisy dotyczą wszystkich osób aktywnych zawodowo po 1999 roku – niezależnie od formy zatrudnienia.

Decydujące są terminy

Wszystkie wymienione okresy pracy wliczą się do stażu, ale uwaga – tylko po złożeniu wniosku. A na wysłanie go do ZUS-u pracownicy będą mieli ograniczony czas. Jeśli tego nie zrobią w terminie, te okresy przepadną.

- Każdy pracownik, który chce, by do jego stażu pracy zaliczono wcześniejsze okresy zleceń lub działalności, ma 24 miesiące – od wejścia ustawy w życie – czyli do końca 2027 roku.

- Każdy, kto nie złożył wniosku w tym czasie, straci prawo do doliczenia do swojego stażu dawnych okresów składkowych.

Drugi warunek jest taki, że w czasie tych różnych aktywności zawodowych były odprowadzane składki do ZUS-u. Zatem:

- od 1 stycznia 2026 r. pracownicy będą mogli złożyć do ZUS-u wniosek o wydanie zaświadczenia o okresach składkowych, które wcześniej nie były wliczane do stażu pracy. Wniosek zaś:

- złożymy wyłącznie elektronicznie przez PUE ZUS (eZUS);
- otrzymamy w formie zaświadczenia elektronicznego;
- przekażemy swojemu pracodawcy, który wliczy te okresy do stażu.

ZUS przygotowuje nowe formularze, które będą dostępne w systemie PUE od 1 stycznia 2026 r. Nie będzie możliwości potwierdzenia stażu na podstawie samych umów czy oświadczeń.

WARTO WIEDZIEĆ, ŻE

- Jakie będą korzyści z doliczenia tych nowych okresów do stażu pracy?

- Nowe przepisy wpłyną na liczbę dni urlopu. Obecnie osoba pracująca krócej niż 10 lat, dostaje w roku 20 dni urlopu. Jeśli dopisany staż sprawi, że czas pracy zawodowej będzie dłuższy niż 10 lat, pracownik otrzymuje 26 dni urlopu.

- Pracownicy zyskujący dłuższy staż pracy mają prawo do wyższych nagród jubileuszowych, ale i odpraw. Wydłuża się też ich okres wypowiedzenia.
- Nowe przepisy rozszerzają katalog okresów wliczanych do stażu pracy dla celów nabywania prawa do świadczeń i uprawnień pracowniczych.

- Zmiany przepisów nie dotyczą okresów zaliczanych do ustalenia prawa lub wysokości świadczeń emerytalno-rentowych.

REKLAMA

0211426115

FESTIWAL ARS CAMERALIS

23 listopada | godz. 19:00
Kinoteatr Rialto, Katowice
The Weather Station

24 listopada | godz. 18:00
Dom Oświatowy Biblioteki Śląskiej, Katowice
BAFTA 2025 Shorts

27 listopada | godz. 18:00
Pałac Schoena Muzeum w Sosnowcu
Jacek Rykała. Wyjście | Wejście



Województwo
Śląskie

ORGANIZATOR:

Ars Cameralis
Silesiae
Superioris

PATRONAT MEDIALNY:

GAZETA.PL

RADIO 357

Polskie
Radio
Katowice

BILETY:

ticketmaster

PARTNER BAFTA SHORTS:

BRITISH
COUNCIL



BRITISH ACADEMY
OF FILM AND TELEVISION ARTS

STRACH

CLAW/III-PAI OTARA KAMENIA TANGENS

ROZWIĄZANIE: NIE ZAWIJA SIĘ OGNIĄ W PAPIER.



OBWIESZCZENIE STAROSTY BIELSKIEGO
Nr WB.6740.3.6.2025.DE z dnia 14 listopada 2025 r.
Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz. U. z 2024 r., poz. 775 tj. ze zm.) w związku z art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 o *szczególnych zasadach przygotowywania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych* (Dz. U. z 2024 r., poz. 311 tj. ze zm.), Starosta Bielski podaje do publicznej wiadomości, że: po rozpatrzeniu wniosku **Zarządu Powiatu Bielskiego**, reprezentowanego przez pełnomocnika P. Andrzeja Zaniata, w dniu **14 listopada 2025 r. została wydana decyzja nr 6/2025** (znak sprawy WB.6740.3.6.2025.DE) zezwalająca na realizację inwestycji drogowej pn.:
„ROZBUDOWA DROGI POWIATOWEJ NR 2633S STRUMIEN-JASIENICA W JASIENICY DROGA KATEGORII POWIATOWA KLASY Z”
(jednostka ewidencyjna: 240205_2 Jasienica, obręb ewidencyjny: 0005 Jasienica)
DECYZJĄ ZOSTAŁ ZATWIERDZONY PODZIAŁ NIERUCHOMOŚCI ORAZ PROJEKT ZAGOSPODAROWANIA I PROJEKT ARCHITEKTONICZNO-BUDOWLANY. DECYZJI NADANO RYGOR NATYCHMIASTOWEJ WYKONALNOŚCI.
INWESTYCJĄ OBJĘTE SĄ NASTĘPUJĄCE NIERUCHOMOŚCI:
• **Działki znajdujące się w liniach rozgraniczających pasa drogowego drogi powiatowej** (uwaga! w nawiasie podano pierwotny numer działki)
Gmina Jasienica, obręb ewidencyjny: 0005 Jasienica
17/5, 17/13, 17/80, 17/75, 17/79, 17/84, 287/4(287/2), 3673/6(3673) 3673/7(3673), 17/74, 17/78, 403/18(403/10), 403/20(403/15), 403/22(403/16), 403/24(403/1), 402/41(402/22), 402/43(402/37), 277/16(277/3), 277/14(277/1), 402/45(402/36), 275/6(275/4), 17/15, 17/77, 17/73, 17/76, 17/11, 17/10, 17/19, 17/72, 17/20, 17/71, 17/70, 17/68, 17/69, 17/63, 17/62, 17/85, 17/61, 17/67, 17/60, 17/66, 17/59, 17/65, 17/64, 17/58, 17/57, 17/56, 17/49, 17/48, 17/55, 17/54, 17/47, 17/46, 17/53, 17/52, 17/87, 17/88, 17/51, 17/50, 17/44, 17/43, 17/6, 17/7, 17/42, 17/41, 17/40, 17/38, 17/39, 17/17, 17/37, 17/35, 17/36, 17/34, 17/33, 17/32, 17/30, 17/31, 17/29, 17/28, 17/27;
• **Działki znajdujące się w liniach rozgraniczających pasa drogowego drogi gminnej koniecznej do realizacji w związku z realizacją inwestycji głównej(droga bez numeru, wybudowana w oparciu o decyzję ZRID nr 6/2024 z dnia 25.07.2024 r.)** (uwaga! w nawiasie podano pierwotny numer działki)
Gmina Jasienica, obręb ewidencyjny: 0005 Jasienica
402/46(402/36);
• **Działki znajdujące się poza liniami rozgraniczającymi, podlegające ograniczeniu w korzystaniu dla realizacji obowiązku, o którym mowa w art. 11f ust. 1 pkt. 8 lit. e), f), i), j) „specustawy”** (uwaga! w nawiasie podano pierwotny numer działki)
Gmina Jasienica, obręb ewidencyjny: 0005 Jasienica
288/3, 3673/5(3673), 403/9, 403/17(403/10), 403/19(403/15), 402/40(402/22), 402/42(402/37), 277/15(277/3), 277/13(277/1), 402/44(402/36), 275/5(275/4), 275/2, 273, 397/1, 270/2, 391/7, 149/9, 232, 233/3, 233/10, 79/2;
• **Działki niezbędne dla realizacji inwestycji drogowej w oparciu o przepisy art. 20a „specustawy” – tereny wód płynących**
Gmina Jasienica, obręb ewidencyjny: 0005 Jasienica
78/27
Pouczenie
Strony mogą zapoznać się z treścią ww. decyzji w Wydziale Budownictwa Starostwa Powiatowego w Bielsku-Białej, ul. Piastowska 40 (bud. A, pok. 316), codziennie w godzinach pracy Starostwa, po wcześniejszym umówieniu wizyty (kontakt telefoniczny: 33 8136 947). Stronom przysługuje prawo wniesienia odwołania od wydanej decyzji w terminie 14 dni po upływie terminu wywieszenia obwieszczenia w Starostwie Powiatowym w Bielsku-Białej, Urzędzie Gminy Jasienica i ukazania się obwieszczenia w prasie lokalnej oraz w urzędowym publikatorze teleinformatycznym – Biuletynie Informacji Publicznej ww. Urzędów, do Wojewody Śląskiego za pośrednictwem Starosty Bielskiego. Odwołanie strony od decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej winno zawierać: zarzuty odnoszące się do tej decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie (zgodnie z wymaganiami art. 11g ust. 1a „specustawy”). Zgodnie z art. 18 ust. 1e ustawy powołanej na wstępie, w przypadku, gdy dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości objętej decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej odpowiednio wyda tę nieruchomość niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia:
1) doręczenia zawiadomienia o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, której nadano rygor natychmiastowej wykonalności na wniosek właściwego zarządcy drogi albo
2) w którym decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stała się ostateczna
- wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkowania wieczystego.
z up. Starosta
Barbara Domagańska
Naczelnik Wydziału Budownictwa

REKLAMA

0011434157

REKLAMA

0011434701

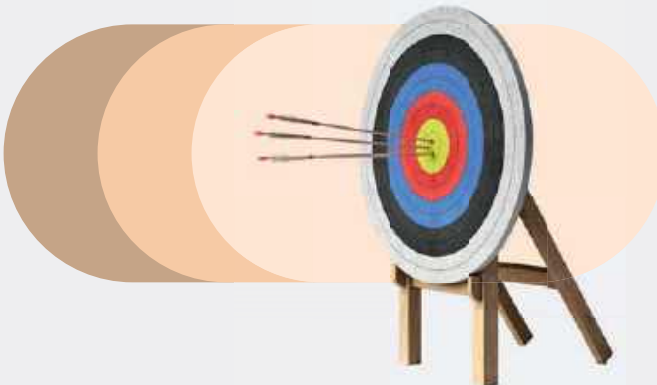
GPb.6721.4.2025

OGŁOSZENIE
PREZYDENTA MIASTA PIEKARY ŚLĄSKIE
o II wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Piekary Śląskie dla terenów położonych w rejonie ul. Szybowej
Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 1130 z późn. zm.) oraz art. 66 ust. 2 i 67 ust. 3 pkt 4 ustawy o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2023 r. poz. 1688 z późn. zm.), w związku z uchwałą nr LVII/612/22 Rady Miasta Piekary Śląskie z dnia 22 grudnia 2022 r.,
zawiadamiam
o II wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Piekary Śląskie dla terenów położonych w rejonie ul. Szybowej, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach od 28 listopada 2025 r. do 19 grudnia 2025 r. w Urzędzie Miasta Piekary Śląskie przy ul. Bytomskiej 92, w Wydziale Gospodarki Przestrzennej Referat Planowania Przestrzennego w pokoju 213, od poniedziałku do piątku zgodnie z zasadami funkcjonowania Urzędu Miasta, tel. 32 39 39 340.
Projekt planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko dostępny będzie również na stronie Biuletynu Informacji Publicznej www.piekaryslaskie.bip.net.pl (zakładka: Urząd Miasta/ Planowanie Przestrzenne/ Miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego – w trakcie opracowywania) zwanej dalej BIP.
Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rozwiązaniami odbędzie się w dniu 8 grudnia 2025 r. w Centrum Usług Społecznych przy ul. Franciszka Żwirki 23, w Sali konferencyjnej, o godzinie 16:00.
Zgodnie z art. 18 ust. 1 i 2 ww. ustawy **uwagi do projektu planu miejscowego może wnieść każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu w nieprzekraczalnym terminie do dnia 9 stycznia 2026 r.**
Zgodnie z art. 8g. ust. 1 uwagę do projektu aktu planowania przestrzennego składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej (ePUAP, e-Doręczenia), **na wzorze formularza pisma** w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego na adres: Prezydent Miasta Piekary Śląskie, ul. Bytomska 84, 41-940 Piekary Śląskie.
Zgodnie z art. 8g. ust. 2 składający uwagę do projektu planu podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.
Wzór formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (uwagi do projektu planu miejscowego) dostępny jest na ww. stronie BIP.
Zgodnie z art. 39 ust. 1 pkt 2, 46 ust. 1 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego podlega strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko, z zapewnieniem możliwości udziału społeczeństwa w strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko. Uwagi w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko – stosownie do przepisu art. 54 ust. 3 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko – należy składać na zasadach i w terminie określonym powyżej.
Informacje dotyczące przetwarzania danych osobowych zamieszczone są na ww. stronie BIP.
Jeżeli dane osobowe nie zostały zebrane od Pani/Pana, przysługują Pani/Panu wszelkie dostępne informacje o ich źródle, jeżeli nie wpływa to na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano (art. 8a ust. 1 i art. 8h ust. 2 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym).
Wystąpienie z żądaniem, o którym mowa w art. 18 ust. 1 rozporządzenia 2016/679, nie wpływa na przebieg i wynik postępowania dotyczących sporządzania aktów planowania przestrzennego (art. 8a ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym).

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strefa
BIZNESU.pl



Know-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl



GÓRSKI DOM SENIORA



**Z NAMI
JESIEŃ ŻYCIA
JEST RADOŚNA**

☒ Nowoczesny ośrodek całodobowej opieki. Bezpieczny, komfortowy i pełen ciepła.

☒ Komfortowe, przestronne, przytulne pokoje.

☒ Indywidualny plan opieki dla każdego pensjonariusza.

☒ Pomoc wykwalifikowanego, szczerze zaangażowanego personelu.

☒ Pobyty stałe lub czasowe dla osób niepełnosprawnych, przewlekłe chorych oraz w podeszłym wieku.



AKTUALNOŚCI Z ŻYCIA DOMU:
 [gorskidomseniorabrenna](#)
 [www.gorskidomseniora.pl](#)

 Brenna, ul. Hołcyna 24

 571 033 338

 dyrektor@gorskidomseniora.pl

eprasa.pl 38c96e232c

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 32 420 73 74

Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mailem: ogloszenia@dz.com.pl

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSE/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ ZWIERZĘTA
■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE

■ KOMUNIKATY
■ ŻYCZENIA
/PODZIĘKOWANIA

■ GASTRONOMIA
■ ROLNICZE
■ USŁUGI POGRZEBOWE

■ USŁUGI KAMIENIARSKIE
■ TOWARZYSKIE
ogloszenia.gratka.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

SKUP udziałów
w nieruchomościach.
Tel. 884 308 046,
www.solidnyskup.pl

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

WYNAJMĘ pokój z dostępem do
kuchni, do łazienki i pralni, TV
40" i internet w cenie - 850zł/
os. za miesiąc w Mysłowicach,
Chorzów -1500zł/os. Kawalerka
1700zł Będzin, 888-197-088

POŚREDNICTWO

SKUP NIERUCHOMOŚCI
:DOMÓW, MIESZKAŃ, DZIAŁEK,
INNYCH. Kupujemy za gotówkę
również z zadłużeniami,
komornikiem i problemami
prawnymi, tel.602552099,
ul. 3 Maja 9 Bielsko-Biała

Handlowe

ANTYKI

ANTYKI i wszelkie starocie
- od igły po szafę kupię -
660-35-35-35

SKUP antyków, szkło, zegary,
inne. Tel.: 662-941-776.

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

ARKADIA - skup i sprzedaż
monet i banknotów, Katowice,
32-251-16-43, 500-223-234

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki
metal i drewna.
Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

ABSOLUTNIE wszystkie marki,
płacimy najwięcej! Dojazd,
własny transport 509-796-001,
798-835-341

AUTOSKUP osobowe,
dostawcze (stan obojętny)
Dojazd, gotówka 602-871-305,
515-274-430.

Własny transport

Autoskup, wszystkie
515274430

AUTOZŁOMOWANIE
602-871-305

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

SPLACIMY Twoje chwilówki
i inne długi, zamienimy na jedną
niską ratę, 20 lat doświadczenia
733-556-449

ZUSŁUGI PRAWNE

SPRAWDZENIE bezpłatne
umów kredytowych bieżących
i wcześniejszych, wyliczymy
należy zwrot pieniędzy od
banku, duże korzyści finansowe
dla Ciebie, pozbadź się
wszystkich kosztów kredytu.
Sankcja kredytu darmowego
umożliwia odzyskanie
wszystkich kosztów kredytu,
tel. 602 552 099, ul. 3 Maja 9
Bielsko-Biała

UPADŁOŚĆ KONSUMENCKA,
pomoc prawna w całkowitym
zlikwidowaniu i anulowaniu
wszystkich długów, ochrona
prawna przed agresywnymi
windykatorami. Bezpłatna
analiza i konsultacje.
Sporządzanie wniosków,
reprezentacja, tel.602552099,
ul.3 Maja 9 Bielsko-Biała

Praca

ZATRUDNIĘ

OCHRONA
z gr. niepełnosprawności
Czechowice-Dziedzice tel.
604 630 556

OCHRONNA z gr.
niepełnosprawności Gliwice/
Zabrze tel. 604 630 556

REAL-CONSTRUCT Sp.
z o.o. zatrudni rekrutera
z doświadczeniem
w branży montażowej
i elektromonterskiej.
Umowa o pracę, benefity:
Multisport, pakiet medyczny,
dofinansowanie wczasów.
Tel. 603 044 480,
e-mail: praca@realconstruct.pl

SERWIS sprząający
z gr. niepełnosprawności Psar/
Gródków tel. 668 085 925

SERWIS sprząający z gr.
niepełnosprawności Sosnowiec
tel. 604 630 556

SERWIS sprząający z gr.
niepełnosprawności Wojkowice
tel. 604 630 556

SOSNOWIEC - złotą rączkę
zatrudnię. Tel.: 662-941-776.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

USŁUGI cięcie złomu tel.
696-336-472.

BIUROWO - PROJEKTOWE

ŚWIADECTWA energetycz:
606307123

PORZĄDKOWE

CZYSZCZENIE wykładzin,
tapicerek, dywanów. Solidnie!
Tel.: 606-274-056.

PRZEPROWADZKI

A-Z Przeprowadzki+Ekipa:
504709047

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic
- tradycyjne turnusy
Świąteczne,
tel.: 501-642-492.

WISŁA - Sylwestrowy Kulig
z Biesiadą w Kolybie, regionalne
menu, Kapela.
Tel. 503-492-612

Matrymonialne

"ROMEO" biuro matrym.
502 363 127

PANNA, 52 l., szuka
kawalera lub wdowca,
samotnie mieszkającego
i zmotoryzowanego, bez
nałogów, do przyjaźni
i wspierania się wzajemnie
na resztę życia. Tylko z okolic
Zatora, Oświęcimia, tel.:
730-741-676.

Różne

KASA za stare książki
609-643-399

KUPIĘ monety, banknoty,
starocie, znaczki, medale,
zegarki, rogi, płyty, widokówki,
porcelanę:
660-482-319.

SPAWARKI transformatorowe
i wirowe oraz silniki kupię,
mogą być uszkodzone.
Dobre ceny. Odbiór własnym
transportem,
696-336-472.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy,
maszyny rolne.
Tel. 535135507.

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P
16%, K 28%, S 9%, MG 7%
Cena 2.150 zł/tona,
500-669-621

Usługi pogrzebowe

0011232402
POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMENTARZE
KOMUNALNE
ul. Murckowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

AUTOREKLAMA

4511243095



Uroczysta **gala** podsumowująca plebiscyt
HIPOKRATES 2025
wtorek, 2 grudnia, godzi. 17.00
Izba Lekarska, ul. M. Grażyńskiego 49A, Katowice



ORGANIZATOR



DZIENNIK
ZACHODNI.PL

PARTNER
GŁÓWNY
PLEBISCYTU



PARTNER
GALI



PATRONAT
NAD AKCJĄ OBJAŁ
OGÓLNOPOLSKI SERWIS
STRONAZDROWIA.PL

strona **zdrowia**

Rafał Musioł
Męski Punkt Widzenia



DO MARZEŃ PRZECIERNIE I BAGNA

Por remisie z Holandią zaczęło się w narodzie wielkie odliczanie. Kiedy poraz ostatni wygraliśmy z Pomarańczowymi? Kiedy po raz ostatni pokonaliśmy zespół ze ścisłej czołówki? Dziwnym trafem nie odliczano czasu od potężnych wpadek, takich jak z Finlandią na pożegnanie Michała Probierza.

A tymczasem prawda jest taka, że reprezentacja Polski - przynajmniej na razie - gra o inną pulę niż wynika to z populistycznych marzeń kibiców i części dziennikarzy. Tu nie chodzi o to, by sięgać po najwyższe laury, tylko o to, by w niebyt odeszły kompromitacje. Krótko mówiąc - główną stawką jest odzyskanie pozycji, w której bije się słabych, a nie wmawia, że takowych już nie ma. I o to właśnie toczyły się mecze z Finlandią w Chorzowie i wyjazdowy z Maltą. Oba zwycięskie, oba pokazujące, że idziemy w dobrą stronę, chociaż w tym drugim przypadku przez ciernie i bagna.

Jan Urban, który w Górniku Zabrze dostał twardą szkołę trenerskiego życia, świetnie zdaje sobie z tego sprawę, i równie świetnie z tego zadania wywiązuje. A przy okazji pokazuje ile czasu zmarnowaliśmy od czasów Leo Beenhakera, który nie przez przypadek wybrał go na jednego z asystentów na Euro 2008. Już widać, że gdyby nie późniejsze złe - poza oczywiście Adamem Nawalką, czyli również towarzyszem z ławki charyzmatycznego Holendra - wybory selekcjonerów, dziś moglibyśmy

być w zupełnie innym miejscu. I to właśnie obciąża kolejnych prezesów Polskiego Związku Piłki Nożnej, a w największym stopniu miotającego się w absurdalny sposób Cezarego Kuleszę, który na Urbana postawił z przymusu, dając mu zresztą upokarzającą krótki kontrakt.

Jan Urban ze swoim nieograniczonym optymizmem, z szansy skorzystał. Błyskawicznie posprzątał szambo pozostawione w kadrze przez Czesława Michniewicza i Michała Probierza (nad Fernando Santosem wypada spuścić zasłonę milczenia), zbudował od podstaw fundamenty reprezentacji, odkrył piłkarzy wnoszących do niej nową realną jakość i zrzucił gorset taktyki „po pierwsze rozpacziwa defensywa, po drugie łaga na Robercika”. A z czym tak naprawdę przyszło mu się mierzyć przypomnieliśmy sobie na Maltie. No cóż, reprezentant z polskiej piłki wyjść może, ale polską piłkę z reprezentanta nigdy do końca. Różnica jest taka, że tym razem punkty zostały wyszarpane. I to jest ten plus, który na pewno selekcjonerowi nie przysłoni minusów.

Reprezentacja Polski i jej kibice powinni mieć świadomość, że aby wrócić tam, gdzie doprowadził ją Antoni Piechniczek, a później wspomniany Adam Nawalka, trzeba najpierw okopać się na pozycjach solidnego średniaka stanów wyższych. Swoją drogą obaj ci trenerzy, podobnie jak Jan Urban, są bardzo mocno związani z naszym regionem. Przypadek? ©©

PIŁKA NOŻNA W CZĘSTOCHOWIE DERBY WOJEWÓDZTWA: RAKÓW - PIAST

Kibice Górnika znów wypełnią Arenę Zabrze

Tomasz Kuczyński
t.kuczyński@dz.com.pl

Po przerwie na reprezentację wraca PKO Ekstraklasa i Betclit 1. Liga. Zapowiada się zimny weekend, ale kibice rozgrzeją się emocjami.

Dzisiaj ostatni raz w tym roku przy Roosevelta zagra Górnik Zabrze. Mecz lidera PKO Ekstraklasy z trzecią w tabeli Wisłą Płock budzi wielkie zainteresowanie zabrzańskich kibiców. Choć na piątkowy wieczór prognozowana jest ujemna temperatura, to na dwa dni przed meczem fani 14-krotnych mistrzów Polski kupili już ponad 20 tysięcy biletów. Drużyna trenera Michała Gasparika została ostatnio zastopowana w Lubinie, ale u siebie ma serię czterech zwycięstw z rzędu. Natomiast Wisła Płock zremisowała trzy razy z rzędu na wyjazdach, za każdym razem 1:1.

W sobotę goniący czołówkę Raków Częstochowa podejmie Piast Gliwice. Ekipa Marka Papszuna ma trzy wygrane z rzędu. Gliwiczanie zaliczyli w poprzedniej kolejce pierwsze ligowe zwycięstwo pod wodzą trenera Daniela Myśliwca, niespodziewanie pokonując GKS Katowice na Nowej Bukowej 3:1. GieKSa w niedzielę zagra na stadionie wicelidera - Jagiellonii Białystok.

W Betclit 1. Lidze najwięcej mówi się o sobotnim debiucie Łukasza Piszczka na ławce trenerskiej GKS-u Tychy, w Rzeszowie ze Stalą (piszemy o tym też na stronie 35). „Piszczu” nieoficjalnie zadebiutował w roli trenera tyszan w sparingu z Wieczystą w Krakowie przegranym 0:2.



Na meczu Górnika Zabrze z Arką Gdynia było 23.171 osób

Polonia Bytom i Ruch Chorzów mają domowe mecze. Bytomianie w sobotę chcą pójść za ciosem ze Stalą Mielec po zwycięstwie we Wrocławiu nad Śląskiem. Niebiescy na Superauto.pl Stadionie Śląskim mają serię czterech wygranych. W niedzielnym meczu z ostatnim w tabeli Znicz Pruszków zabraknie pauzujących za kartki dwóch ważnych ogniw - kapitana Szymona Szymańskiego i najlepszego strzelca (autora siedmiu goli) Patryka Szwedzika. ©©

PKO EKSTRAKLASA - 16. KOLEJKA

● **Górnik Zabrze - Wisła Płock (piątek, godz. 20.30, transmisja Canal+ Sport 3)**
Ostatnie mecze Górnika 0:2 Zagłębie (wyjazd), 5:1 Arka (dom), 2:1 Jagiellonia (d)
● **Raków Częstochowa - Piast Gliwice (sobota, godz. 17.30, transmisja Canal+ Sport 3)**
Ostatnie mecze Rakowa 4:1 Korona (w), 2:1 Jagiellonia (w), 2:1 Lechia (d)
Ostatnie mecze Piasta 3:1 GKS Katowice (w), 0:0 Korona (d), 1:2 Arka (w)

● **Jagiellonia Białystok - GKS Katowice (niedziela, godz. 12.15, transmisja Canal+ Sport 3)**
Ostatnie mecze GKS-u Katowice 1:3 Piast, 3:0 Nieciecza (w), 1:0 Korona (d)
POZOSTAŁE MECZE (wszystkie transmisje w Canal+ Sport 3). Piątek: **Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Arka Gdynia** (18, Canal+ Sport 5); Sobota: **Cracovia - Motor Lublin** (14.45), **Lechia Gdańsk - Legia Warszawa** (20.15); Niedziela: **Lech Poznań - Radomiak Radom** (14.45), **Widzew Łódź - Korona Kielce** (17.30, TVP Sport); Poniedziałek: **Pogoń Szczecin - Zagłębie Lubin** (19).

1. Górnik Zabrze	15	29	26-14
2. Jagiellonia Białystok	14	27	27-18
3. Wisła Płock (b)	14	26	19-10
4. Raków Częstochowa	14	23	20-18
5. Radomiak Radom	15	22	28-24
6. Cracovia	14	22	21-17
7. Zagłębie Lubin	14	21	27-18
8. Lech Poznań (m)	14	21	23-23
9. Korona Kielce	15	20	17-16
10. Arka Gdynia (b)	15	18	13-26
11. Legia Warszawa (p)	14	17	16-15
12. Widzew Łódź	15	17	22-23
13. GKS Katowice	15	17	21-27
14. Pogoń Szczecin	15	17	21-27
15. Motor Lublin	14	16	19-24

16. Lechia Gdańsk	15	13	25-32
17. Termalica Nieciecza (b)	15	13	19-29
18. Piast Gliwice	13	11	13-16

Miejsca 1-2. - eliminacje Ligi Mistrzów, 3-4. - Liga Konferencji UEFA, 16-18. - spadek do I ligi

Lechia - minus 5 punktów za zaległości finansowe
BETCLIT 1. LIGA - 17. KOLEJKA

● **Polonia Bytom - Stal Mielec (sobota, godz. 19.30, transmisja sport.tvp.pl)**

Ostatnie mecze Polonii 3:2 Śląsk (wyjazd), 2:0 Znicz (dom), 1:2 Polonia Warszawa (w)

● **Stal Rzeszów - GKS Tychy (sobota, godz. 19.30, transmisja sport.tvp.pl)**

Ostatnie mecze GKS-u Tychy 1:2 Pogoń Grodzisk (d), 1:2 Ruch (w), 0:1 Chrobry (d)

● **Ruch Chorzów - Znicz Pruszków (niedziela, godz. 12, transmisja TVP Sport)**

Ostatnie mecze Ruchu 3:1 Miedź (dom), 2:1 GKS Tychy (d), 1:1 Odra (wyjazd)

POZOSTAŁE MECZE (wszystkie transmisje na sport.tvp.pl). Piątek: **Puszcza Niepołomice - Miedź Legnica** (18), **Pogoń Grodzisk Mazowiecki - Śląsk Wrocław** (20.30, TVP Sport); Sobota: **Chrobry Głogów - Wieczysta Kraków** (19.30, TVP 3); Niedziela: **Pogoń Siedlce - Wisła Kraków** (14.30, TVP Sport, TVP Polonia), **Górnik Łęczna - ŁKS Łódź** (17), **Polonia Warszawa - Odra Opole** (19.30).

1. Wisła Kraków	16	38	44-14
2. Pogoń Grodzisk Maz. (b)	16	31	34-23
3. Chrobry Głogów	16	28	23-14
4. Polonia Bytom (b)	16	27	25-18
5. Śląsk Wrocław (s)	16	27	28-25
6. Ruch Chorzów	16	24	25-24
7. Stal Rzeszów	16	24	26-27
8. Wieczysta Kraków (b)	16	23	33-25
9. Polonia Warszawa	16	23	25-26
10. Odra Opole	16	22	18-18
11. Pogoń Siedlce	16	21	21-17
12. ŁKS Łódź	16	21	24-26
13. Miedź Legnica	16	21	24-33
14. Puszcza Niepołomice (s)	16	18	18-18
15. Stal Mielec (s)	16	13	19-31
16. GKS Tychy	16	12	22-34
17. Górnik Łęczna	16	10	19-33
18. Znicz Pruszków	16	10	16-38

Miejsca 1-2. - awans, 3-6. baraże o awans do PKO Ekstraklas, 16-18. - spadek do Betclit 2. Ligi.

Z debiutantem na inaugurację ostatniego sezonu Kamila Stocha

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Dziś w Lillehammer rozpocznie się kolejny sezon Pucharu Świata. Pierwszy dla nowego selekcjonera Bialo-Czerwonych i pożegnalny dla największej gwiazdy zespołu.

Maciej Maciusiak, który zastąpił Thomasa Thurnbichlera, na pierwsze zawody zabrał sześciu skoczków. W kadrze znaleźli się Dawid Kubacki, Kamil Stoch, Paweł Wąsek, Aleksan-

der Zniszczoł, Piotr Żyła oraz debiutujący Kacper Tomasiak z kadry narodowej B. W Lillehammer czekają ich konkursy drużyn mieszanych (piątek, godzina 16) oraz dwa indywidualne (w sobotę i w niedzielę kwalifikacje o 14.30 i konkurs o 16). W tych samych dniach rywalizować będą także kobiety. Pola Bełtowska, Nicole Konderla-Juroszek i Anna Twardosz czekają starty przed kolejnymi - kwalifikacje o 10.30 i konkursy w samo południe.

Co ciekawe kolejne konkursy dla panów odbędą się już



Skoczkowie walczący o Puchar Świata w Wiśle pojawią się na początku grudnia

we wtorek i w środę w Falun oraz w sobotę i niedzielę w Ruce. Zapowiada się więc mocne otwarcie sezonu, który będzie ostatnim w karierze Kamila Stocha. Trzykrotny mistrz olimpijski, dwukrotny zdobywca Kryształowej Kuli, mistrz świata indywidualnie i drużynowo postanowił zakończyć karierę.

Polscy kibice będą mogli pożegnać Stocha i podziękować mu za niezapomniane emocje podczas konkursów w Wiśle (5-7 grudnia) i w Zakopanem (10-11 stycznia 2026). ©©

PIŁKA NOŻNA POLSKA DROGA NA MUNDIAL: PÓŁFINAŁ Z ALBANIĄ I FINAŁ Z LEPSZYM Z PARY UKRAINA - SZWECJA

Szeroki uśmiech szczęścia w losowaniu

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

Zdecydowanie mmogło być gorzej. W Zurychu po losowaniu par barażowych na mundial Jan Urban nie ukrywał zadowolenia. Wszystko co najważniejsze, czeka nas jednak dopiero w marcu na boisku.

Reprezentacja Polski w grupie eliminacyjnej zajęła drugie miejsce za Holandią. Oznaczało to, że Biało-Czerwoni przepustki na mistrzostwa świata 2026 w Meksyku, Kanadzie i USA muszą szukać na ścieżce barażowej. Niewiele brakowało, by zespół prowadzony przez trenera Jana Urbana znalazł się w pierwszym koszyku, ale w ostatniej chwili został z niego „wyrzucony” przez Szkotów, którzy pokonali Duńczyków i zmienili w ten sposób układ sił.

Podczas czwartkowej ceremonii losowania w Zurychu wyłoniono cztery ścieżki eliminacyjne. W ich ramach w półfinałach trafiły na siebie zespoły z koszyków 1-4 i 2-3, a gospodarzem tej fazy będą reprezenta-



Trener Jan Urban (w środku) po ceremonii losowania zdecydowanie był zadowolony

cje rozstawione wyżej. Polacy w półfinale mogli trafić na rywala z zestawu Irlandia, Albania, Bośnia i Hercegowina, Kosowo, mając pewność, że w tej fazie będą gospodarzami.

Z PZPN w Zurychu pojawili się sekretarz generalny Łukasz Wachowski, selekcjoner Jan Urban i dyrektor reprezentacji

Adrian Mierzejewski. Kulki wyciągali natomiast Włoch Marco Materazzi i Szwed Martin Dahlin. To właśnie ten pierwszy przydzielił nam Albanie. Chwilę wcześniej było już jasne, że znaleźliśmy się w kwarcie z Ukrainą, do której po chwili dołączono Szwecję. W ostatnim akcencie ceremo-

nii wyłoniono gospodarza finału - będą nim Ukraina albo Szwecja. Warto zaznaczyć, że ta pierwsza jako arenę zgłosiła stadion Legii Warszawa, chociaż nie wiadomo, czy w tej sytuacji nie będzie próbowała tego zmienić.

Półfinał zostanie rozegrany 26 marca, finał pięć dni później.

- Nie możemy narzekać, wylosowaliśmy dobrze. Będziemy faworytem w półfinale, w dodatku na własnym stadionie, i powinniśmy to wykorzystać - powiedział na gorąco po losowaniu Jan Urban w TVP Sport. - Musimy mieć jednak szacunek dla każdej drużyny, bo to pomaga. Możemy mieć jednak nadzieję, że te baraże ułożą się po naszej myśli. Zarówno ja, jak i inni trenerzy, nie wiemy jednak, co się może wydarzyć przez cztery miesiące. Mogę sobie tylko życzyć, by moi piłkarze grali i byli w jak najlepszej dyspozycji w marcu. Czy żałuję, że finał czeka nas na wyjeździe? Dwa mecze u siebie to już chyba byłoby w tym losowaniu za dużo szczęścia.

Albania w grupie K zajęła drugie miejsce za Anglią, która awansowała na mundial z kompletem punktów. Półfinałowi rywale Biało-Czerwonych zdobyli czternaście punktów po dwóch zwycięstwach z Andorą, wygranej i remisie z Serbią oraz Łotwą i dwóch porażkach z Anglią.

Ukraina w stawce D ustąpiła Francji i w czterozespołowej

grupie finiszowała z dorobkiem 10 punktów, na które złożyły się porażki z Trójkolorowymi, zwycięstwo i remis z Azerbejdżanem i dwie wygrane z Islandią.

Szwecja z kolei w grupie B zajęła ostatnie czwarte miejsce z zaledwie dwoma punktami za remisy ze Słowenią. Uległa po dwa razy Szwajcarii i reprezentacji Kosowa. Znalazła się barażach dzięki wynikom w Lidze Narodów. ©

Grupy barażowe o udział w MŚ 2026

*Półfinały: **Ukraina - Szwecja, POLSKA - Albania**. Gospodarz finału: **Ukraina lub Szwecja**.

*Półfinały: **Włochy - Irlandia Północna, Włochy - Bośnia i Hercegowina**. Gospodarz finału: **Włochy lub Bośnia i Hercegowina**.

*Półfinały: **Turcja - Rumunia, Słowacja - Kosowo**. Gospodarz finału: **Słowacja lub Kosowo**.

*Półfinały: **Dania - Macedonia Północna, Czechy - Irlandia**. Gospodarz finału: **Czechy lub Irlandia**.

* Rozlosowano też miniturniej baraży interkontynentalnych, który zorganizuje Meksyk.

*Półfinały: **Nowa Kaledonia - Jamajka, Boliwia - Surinam**. Finały: **Nowa Kaledonia/Jamajka - Demokratyczna Republika Konga, Boliwia/Surinam - Irak**.

Łukasz Piszczek w GKS Tychy to świetny chwyt marketingowy

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. W sobotę na ławce trenerskiej tyszan zadebiutuje 66-krotny reprezentant Polski Łukasz Piszczek. Jego zatrudnienie to PR-owy strzał w „10”.

O pierwszoligowym GKS-ie Tychy od dwóch tygodni jest głośno właśnie ze względu na Łukasza Piszczka. Owszem, „Piszczu” jest trenerską niewiadomą, ale jego piłkarska sława powoduje, że przy Edukacji powiało wielkim światem. Nawet fakt, że Piszczek po swojej powitalnej konferencji prasowej nie udzielił nikomu indywidualnego wywiadu (a były obecne m.in. ogólnopolskie stacje telewizyjne) nie został odebrany źle. Wręcz przeciwnie - każdy z przedstawicieli mediów, i tych mniejszych i tych dużych, mógł poczuć się równy, bo na konferencji nie było żadnych ograniczeń w liczbie pytań.

Kim więc jest ten 40-latek, że w Tychach otacza go aura piłkarza przez duże „P”, a w przyszłości może trenera przez duże „T”? Odpowiedź na to pytanie wydaje się oczywista, bo piłkarska kariera Piszczka jest naprawdę imponująca. Kiedy się o nim myśli, natychmiast skojarzenia dotyczą reprezentacji Polski oraz Bor-



Łukasz Piszczek w Borussii osiągnął najwyższą wartość rynkową - 16 mln euro (w 2013 r). Ile wart jest jako trener GKS-u? Pierwszy mecz ma jutro ze Stalą w Rzeszowie

sii Dortmund, gdzie tworzył polskie trio z Robertem Lewandowskim i Jakubem Błaszczykowskim.

Z orzełkiem na piersi Piszczek wziął udział w czterech imprezach rangi mistrzowskiej - Euro 2008, 2012 i 2016 oraz mundialu 2018. „Debiut w reprezentacji miał nieoczywisty, bo pierwszy raz zagrał w niej w środku kalendarzowej zimy. Szansę dał mu Leo Beenhakker, który zabrał młodego napastnika Zagłębia Lubin na zgrupowanie

do Hiszpanii. 3 lutego 2007 roku wszedł na boisko w 61. minucie meczu z Estonią (4:0). Bramki jednak nie zdobył” - przypomina strona lacynaspilka.pl.

W świadomości kibiców Piszczek jest prawym obrońcą. Przed przenosinami do Tychów był grającym trenerem w LKS-ie Goczałkowice-Zdrój, trzymając w ryzach linię obrony. Jednak zaczynał jako napastnik. Na swoim koncie ma nawet tytuł króla strzelców mistrzostw Europy U-19 w 2004 roku. Za tym,

że Piszczek się przebranżowił stał szwajcarski trener Favre Lucien. „Dostrzegając jego potencjał, ale nie widząc dla niego miejsca w podstawowym składzie Herthy Berlin w roli napastnika, początkowo dawał mu szansę w linii pomocy, a wreszcie ustawił na prawej obronie. To był strzał w dziesiątkę. Nie minęły trzy lata, a „Kicker” dwa razy z rzędu uznał Polaka za najlepszego piłkarza Bundesligi na tej pozycji” - podaje portal Łą-

czy nas piłka.

Kariera reprezentacyjna Piszczka trwała od 2007 do 2019 roku. Pożegnał się listopadowym meczem ze Słowenią w Warszawie w eliminacjach mistrzostw Europy. W 66 spotkaniach kadry strzelił trzy gole. Również w 2019 roku trafił do Reprezentacji 100-lecia PZPN, którą tworzą: Józef Młynarczyk - Łukasz Piszczek, Władysław Żmuda, Jerzy Gorgoń, Antoni Szymanowski - Henryk Kasperczak, Kazimierz Deyna, Zbigniew Boniek - Grzegorz Łato, Robert Lewandowski, Włodzisław Lubański.

W karierze klubowej trzy razy zdobywał mistrzostwa kraju: z Zagłębiem Lubin (2006/07), potem dwa razy z Borussią Dortmund (2010/11, 2011/12). Z Borussią sięgnął też po Puchar (2011/12, 2016/17, 2020/21) i Superpuchar Niemiec (2013, 2014, 2019). Jednak Lubin Piszczkowi nie kojarzy się najlepiej...

„Trzy lata spędzone w tym dolnośląskim mieście pewnie wspominałby dobrze, bo w sezonie 2006/07 sięgnął z Zagłębiem po mistrzostwo Polski, gdyby nie rozegrany rok wcześniej mecz Miedziowych z Cracovią. Piszczek nie wybiegł na murawę (pauzował za kartki), ale - co ustalił później sąd - wziął udział w kupieniu od rywali korzystnego wyniku spotkania. Piłkarz

dobrowolnie poddał się karze roku więzienia w zawieszeniu na trzy lata” - odnotowuje ten epizod lacynaspilka.pl.

Piszczek przygodę z piłką zaczynał w Goczałkowicach-Zdroju za sprawą swego ojca, który był trenerem w tym klubie. W wieku 15 lat trafił do Gwarka Zabrze, gdzie szlifował jego talent słynny Janusz Kowalski. W 2003 roku z Gwarkiem Piszczek świętował mistrzostwo Polski juniorów starszych. Na rozwój przyszłego reprezentanta Polski miał też wpływ jego obecny asystent w GKS-ie Tychy Robert Góralczyk. - Trenera Góralczyka znam już od wieku juniora. To on był pierwszym trenerem, który powołał mnie do kadry Śląska. Później przez to, że mogłem grać w kadrze Śląska, miałem okazję pokazać się szerszej publiczności w Polsce - mówił Piszczek. W 2004 r. dostrzegła go Hertha i najpierw wypożyczyła do Lubina.

W klubowej karierze „Piszczu” najwięcej osiągnął w Borussii, gdzie jego talent docenił Jurgen Klopp. W Dortmundzie grał od 2010 do 2021 roku. W sumie zaliczył tam 382 mecze (19 bramek). 54 z tych spotkań rozegrał w Lidze Mistrzów (1 gol). Zagrał w finale LM na Wembley w 2013 roku z Bayernem, przegranym 1:2. ©

Z TEKI GWIDONA MIKLAŠZEWSKIEGO NA DOBRY HUMOR



Z nim trudno żyć w zgodzie. Gdy cię widzi, to merda ogonem, a za twoimi plecami obszczekuj!



Z nim nic nie załatwiał, on ci w każdej sprawie podstawia nogę!



Ja mam żyć w zgodzie z tą Kapuścińską? Z taką sąsiadką, jak ta plotkara, Wysoki Sąd też by nie wytrzymał!



Ja zawsze żyję zgodnie, panie dyrektorze! Zgodnie z pańskimi zaleceniami!



Ten plakat powinien u nas polepszyć stosunki międzyludzkie!



...i żeby mi tu więcej awantur między wami nie było - podajcie sobie ręce na zgodę!



...i proszę jeszcze napisać, panie redaktorze, że żyjemy tu wszyscy zgodnie jak jedna wielka rodzina!

HOROSKOP



Wodnik (20.01 - 18.02)

Odnajdziesz spokój i równowagę. Horoskop dzienny zapowiada, że intuicja wskaże Ci właściwy kierunek.



Ryby (19.02 - 20.03)

Skup się na drobnych przyjemnościach. Horoskop na dziś wyraźnie podpowiada, by zwolnić tempo i uporządkować swoje sprawy.



Baran (21.03 - 19.04)

Rozmowy przyniosą nowe inspiracje. Horoskop dzienny na piątek radzi uważnie słuchać, co mówią inni.



Byk (20.04 - 20.05)

Zadbaj o relacje z innymi osobami. Horoskop dzienny zapowiada, że ktoś bliski doceni Twoją troskę.



Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja pewność siebie wzrośnie. Horoskop na dziś to wskazówka, by wykorzystać energię i ruszyć z projektem odkładanym od dawna.



Rak (22.06 - 22.07)

Detale będą dziś kluczowe. Horoskop dzienny na piątek mówi, że dzięki skrupulatności unikniesz błędów i szybciej osiągniesz zamierzony cel.



Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia będzie Ci towarzyszyć przez cały dzień. Horoskop wyraźnie zapowiada, że wszystko będzie układać się po Twojej myśli.



Panna (23.08 - 22.09)

Dziś odkryjesz w sobie dużą motywację do działania. Horoskop na dziś radzi trzymać się planów. Efekty zauważysz szybciej niż sądzisz.



Waga (23.09 - 22.10)

Optymizm przeprowadzi Cię przez przeszkody. Postaw na spontaniczność – horoskop dzienny mówi, że sporo dzięki temu osiągniesz.



Skorpion (23.10 - 21.11)

Cierpliwość się opłaci. Horoskop zapowiada, że konsekwentne kroki doprowadzą Cię do celu, nawet jeśli droga wydaje się długa.



Strzelec (22.11 - 21.12)

Twoja kreatywność zapłonie. Horoskop na dziś wyraźnie mówi, że odkryjesz nowe, inspirujące możliwości.



Koziorożec (22.12 - 19.01)

Intuicja wskaże Ci właściwy wybór. Zaufaj przecuciom, bo horoskop dzienny na piątek mówi, że dziś poprowadzą Cię one wyjątkowo trafnie.

AUTOREKLAMA

4611243087

Głosowanie rozpoczęte!

Wspieraj swojego faworyta na dziennikzachodni.pl/plebiscyt-sportowy

DZ DZIENNIK
ZACHODNI.PL

PATRONEM AKCJI JEST OGÓLNOPOLSKI
SERWIS INTERNETOWY WWW.SPORTOWY24.PL

SPORTOWY24

**PLEBISCYT
SPORTOWY
2025**